

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## Mowa Marszałka Śmigłego-Rydza o potężnej manifestacji narodu w czasie konfliktu z Litwą

### Spoleczeństwo wykazało w sposób dobitny swą łączność z armią

WARSZAWA, 26 3. (PAT).— 26-go o godz. 17-ej w salonach oficerskiego Yacht - Klubu pan Marszałek Edward ŚMIGŁY - RYDZ podejmował lampką wina koło parlamentarne O. Z. N.

Przybyli senatorowie i posłowie w liczbie stu kilkudziesięciu z prezydium koła na czele. Obecni byli członkowie rządu, pan prezes rady ministrów gen. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI, oraz minister spraw wojskowych gen. KASPRZYCKI.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wypowiedział do zebranych następujące przemówienie:

**SZANOWNI PAŃSTWO!**  
„Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby raz jeszcze już wszytkim państwu, nie tylko naszym reprezentantom złożyć go rące podziękowanie za waszą uchwałę z dnia 16 marca.

#### Pierwsza iskra

Ta wasza uchwała jasna i wyraźna decyzja waszego koła, była jak gdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później, tak mocno i niebawem wstrząsnął tyle pierś polskich.

W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza.

Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę, jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: Mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem zimną głową, to jednak w tamtych godzinach serce zimnego zachować nie mogłem.

#### Po burzy... ozon

W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiedzionego, a więc na amen skwasniałego egocentryzmu.

Była to jak, gdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną pierśią, bo słusznie, wy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu.

Liczne depsy, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce.

Dla tego sądzę, że gdy już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało.

#### Cztery wnioski

Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1. Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w pierś, czuł jak to serce

bije przyspieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2. Szerokie masy przejawiały głębokie wycucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulga wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3. Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny ŁĄCZNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA Z ARMIA, Z WOJSKIEM. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko

wrogowie polscy, a nie polacy. Wreszcie czwarty punkt:

#### Tekst „Wyzwolenia”

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprzedzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego, niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia” Wyspiańskiego. W tym

pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przywódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zhabwienia ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

#### Ludzie i hasła

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie przychodzą ludzie, czy to w piśmie, czy w słowie i z świętym zapalem powiadają: tylko „DYKTATURA WOJSKA”, tylko „TOTALIZM”, albo tylko „DEMOKRACJA”, tylko „WŁADZTWO LUDU”, albo też taki lub inny „FRONT”, dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów” — to wtedy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiej.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwszy jestem na głos obywatela i mimo największych, najgorętszych wrzuseń, będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czwartego punktu.

#### Manifestacja jedności

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebawem znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu ZAMANIFESTOWANIA JEDNOŚCI wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to je wykona tylko naród jednością silny. Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdecznie podziękowanie.

#### Głęboka mądrość

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę państwa, tylko instykt, który kierował

## Spontaniczny odruch narodu

zamanifestował światu, że Polska nie stanie nigdy w ogonku, jako czekająca swej kolejki ofiara

WARSZAWA, 26.3. (PAT) — W dniu 26 b. m. o godz. 16-ej odbyło się posiedzenie koła parlamentarnego OZN, na którym prezes koła, p. senator plk. Dąbkowski wygłosił przemówienie:

„Prezydium koła winno jest kolegom sprawozdanie z wykonania uchwały, powziętej na ostatnim zebraniu. Przebieg zdarzeń następujących i rozkład naszych prac opóźnił tę chwilę.

Z prasy dowiedzieli się koledzy, że prezydium koła zostało przyjęte przez pana Marszałka natychmiast po zgłoszeniu się, przeczytali również koledzy słowa pana Marszałka Śmigłego, skierowane za naszym pośrednictwem do koła, a nawet — można śmiało powiedzieć — za pośrednictwem koła — do całego społeczeństwa.

Dziś możemy sobie spokojnie powiedzieć, że w tych historycznych dniach, w których żywa i solidarna reakcja opinii publicznej odegrała poważną rolę i stała się niewątpliwie ważnym atutem, ufatwiającym najwyższym czynnikom państwowym stanowcze decyzje — OZN znalazł się w pierwszym szeregu, biorąc inicjatywę w swoje ręce.

W chwili naszego wystąpienia znajdowaliśmy się na pograniczu doniosłych wypadków w Europie, dokonanej już wówczas

ZMIANY MAPY EUROPY przez t. zw. Anschluss, oraz z drugiej strony zdecydowanego wystąpienia Polski w stosunku do Litwy.

Powiązanie między tymi dwoma faktami jest następujące:

Reakcja całej Europy na fakt Anschlussu polegała bądź na bierności, bądź na wyraźnym DEFETYZMIE I PRZESTRACHU. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że byliśmy w tym momencie jedynym narodem i państwem, które nie tylko nie wykazało lekkości czy bezradności, ale dało wyraz w zakresie swoich celów i interesów — woli działania, decyzji i przężności.

Pomimo głosów defetyzmu, które wychodziły z pod pewnych piór, społeczeństwo z łatwością i chęcią dało się poderwać i zamanifestowało bardzo daleko idącą gotowość co pójsia na rzeczy tak daleko idące, jak

RZUCENIE NA SZALĘ WYPADKÓW NASZEJ POTĘGI ZBROJNEJ.

Świadectwem tego stanowiska to stanowcza decyzja wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego w znanych wypadkach w Gdańsku, w których chciano pomniejszyć nasze słuszne prawa na tym terenie — to WYSŁANIE WOJSKA NASZEGO NA WESTERPLATTE,

jako gwaranta zachowania tych praw.

Dywidze, które Marszałek Śmigły skierował na litewską granicę oraz jednolity i spontaniczny odruch narodu, który opowiedział się w tym momencie z całą gotowością przy Naczelnym Wodzu i armii — to było najbardziej przekonywujące dla świata zewnętrznego, że POLSKA NIGDY NIE STANIE W ŻADNYM OGONKU, JAKO CZEKAJĄCA SWEJ KOLEI OFIARA I ŻE PRZECIWNIE — GOTOWA JEST SAMA DO OCZU SKOCZYĆ W RAZIE ZACZEPKI.

Powiedzmy sobie otwarcie, że mamy prawo być dumni z tych naprawdę pięknych i głębokich wartości, które wykazałyśmy jako naród w chwili, gdy głębszy powiew rozruszał stojące i na pozór zatechle wody naszego życia”.

### Biuro Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

zawiadamia, że z dniem 26.III.1938 r. otworzony został własny  
**SKŁAD KONSYGNACYJNY**  
w ŁODZI, UL. PIOTRKOWSKA № 107

SPRZEDAŻ:

Maszyn do pisania F. K., Rowerów „Łucznicz Extra”, Karabinków sportowych

# O czym zapomniał poseł Dudziński

Na piątkowym posiedzeniu sejmu przyjęta została ustawa, kasująca t. zw. ubój rytualny. Poseł Dudziński wysunął jako referent cały szereg argumentów, może nawet aż zbyt wiele, aby przekonać izbę, której właściwie przy dziesięciu nastroskach przekonywać nie było trzeba. Wydaje się nam jednak konieczne zwrócić uwagę na pewne momenty, związane z całością sprawy, a o których poseł Dudziński nie uważał za wskazane pamiętać. Mamy tu na myśli, oczywiście, momenty czysto gospodarcze, gdyż trudno przy obecnych nastrojach wysuwać argumenty, związane z poszanowaniem prawa, zobowiązań i przyrzeczeń, a nawet zdrowego rozsądku, który w pewnych momentach i w odnie sieniu do pewnych zagadnień przestaje wogóle obowiązywać.

Skoro mowa o skutkach gospodarczych, jakie wywrze zniesienie uboju rytualnego na sytuację rynku hodowlanego — oprzemy się wyłącznie na materiałach oficjalnych. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie szereg artykułów i informacji, zamieszczonych w „Polsce Gospodarczej”, która jest organem ministerstwa gospodarczych. Weźmy choćby artykuł p. t. „Przebieg wykonania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach w r. 1937”, zamieszczony w nr. 4 z 22 stycznia b. r. Artykuł ten stwierdza, że **prawie wszystkie rzeźnie publiczne i większość prywatnych zaopatrzono w przepisywe urządzenia i aparaty do uboju humanitarnego**. Rozmiary uboju mechanicznego w r. 1937 objęły przeciętnie **85 proc. wszystkich zwierząt**, t. j. bydła i cieląt. W ten sposób, stwierdza organ oficjalny, osiągnięty został główny cel ustawy, a mianowicie wprowadzenie uboju mechanicznego na obszarach, gdzie go dotąd nie stosowano. Poza tym warunki uboju rytualnego również zostały szumanitaryzowane. O ile chodzi o lalny ubój rytualny, to, jak

stwierdza „Polska Gospodarcza”, uległ on wydatnemu zmniejszeniu. Pozwolenia na ubój rytualny wydawane są przez władze wyłącznie detalicznym sprzedawcom mięsa rytualnego, którzy posiadają koncesjonowane miejsca sprzedaży tego rodzaju mięsa, lub jego przetworów. W ten sposób wykluczono od bezpośredniego udziału w uboju rytualnym hurtowników i ich organizacje, usuwając wpływy zagospodarowane na kształtowanie się sytuacji na rynku mięsnym.

Pismo stwierdza, że na odcinku cen mięsa nastąpiły zasadnicze przeobrażenia. Ceny mięsa z uboju mechanicznego pozostały naogół bez zmian. Wzrosły natomiast ceny mięsa koszerne, a w ten sposób przerzucanie kosztów uboju rytualnego na ludność chrześcijańską, a w części dochodów na ludność żydowską — obecnie już nie występuje. Charakterystyczne są wnioski końcowe, stwierdzające, że zagadnienie struktury rynku mięsnego łączy się tylko na drobnym odcinku ze sprawą uboju. Trzeba bowiem podkreślić, że reforma zasadnicza ryn-

ku mięsnego w małym tylko stopniu zależy od organizacji uboju. Natomiast w pierwszym rzędzie zależna jest ona od **nałężytego rozwiązania sprawy podaży żywca**, usprawnienia organizacji i działalności na szczytach targowisk i od odpowiedniej organizacji rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego. Dopiero z chwilą uregulowania

Ryczałtowe fanie kuracje od 1 maja **zł. 155.** — Informacje: **IWONICZ-ZDRÓJ**

tych zagadnień struktura rynku wewnętrznego ulegnie radykalnej zmianie. Zyska na tym przede wszystkim rolnik - producent, rzemieślnik, a wreszcie konsument.

Przytoczyliśmy szereg najistotniejszych wywodów oficjalnego organu ministerstwa gospodarczych. Wywody te zaprze-

czają jaskrawie poglądom „ekonomicznym” posła Dudzińskiego i przypominają pewne momenty, o których poseł Dudziński zapomniał. A więc okazuje się, że **ubój rytualny nie powodował bynajmniej strat dla rolnika - hodowcy**. Przeciwnie, straty te powstaną dopiero obecnie na skutek silnego spadku konsumpcji mięsa przez ludność żydowską.

Zmniejszenie tej konsumpcji pociągnie za sobą **gwałtowny wzrost podaży bydła na rynku**. Zwiększona podaż przy zmniejszonej konsumpcji, musi spowodować gwałtowne załamanie się cen, co naturalnie **niekorzystnie odbije się na sytuacji rolników**. Poseł Dudziński zapomniał widocznie o polityce rządu, który od kilku lat dąży za wszelką cenę do podnoszenia cen artykułów hodowlanych, aby w ten sposób zwiększyć rentowność warsztatów rolnych i zamknąć nożycę cen artykułów przemysłowych i rolnych. **Gwałtowny spa-**

**dek cen bydła utrudni zamykanie „nożycę cen” artykułów rolnych i przemysłowych**, stwarzając dla rządu cały szereg trudności na rynku wewnętrznym. — Poseł Dudziński nie dostrzegł więc, iż jego wnioski w dalszych skutkach skierowany jest **przeciwko polityce gospodarczej rządu na odcinku rolnym**.

Poza tym pamiętać trzeba o jednym jeszcze momencie. Redukcja cen bydła na rynku wewnętrznym nie wpłynie bynajmniej na **zwiększenie się eksportu hodowlanego z Polski**. Na całym szeregu rynków posiadamy zgóry określone kontyngenty, które możemy wywieźć. Nawet więc potanie polskich artykułów hodowlanych nie wpłynie na zwiększenie tych kontyngentów, gdyż zawarowane są one w umowach i traktatach handlowych. Brak zapotrzebowania na mięso na rynku wewnętrznym musi spowodować również **poważne zakłócenia i trudności organizacyjne w dziedzinie eksportu**. Zmniejszy on również, jak już zaznaczyliśmy, rentowność gospodarstw rolnych, co odbije się z kolei na konsumpcji artykułów przemysłowych przez wieś.

Gwałtowny spadek zapotrzebowania na mięso, dotknie w pierwszym rzędzie tylko **drobnych i średnich rolników**, gdyż oni reprezentują największy odsetek produkcji artykułów hodowlanych. — Wielka własność ziemską partycypuje w hodowli w stopniu stosunkowo słabym.

W ten sposób poseł Dudziński, który tak często i tak wzniosłe mówi o konieczności pomocy dla przeludnionej wsi, **przeforsował w sejmie ustawę, która kieruje się przeciwko tej wsi i przeciwko całej polityce ministra rolnictwa, który od trzech blisko lat dąży do podniesienia cen artykułów hodowlanych**.

Trudno już dziś określić cyfrowo następstwa spadku konsumpcji mięsa w Polsce. Obawom o przyszłość rynku mięsnego dał wyraz wiceminister Jaroszyński. Sądymy, że obawy te tylko częściowo mogą sprecyzować ujemne skutki ekonomiczne uchwalenia lex Dudziński.

Poseł Dudziński, referując swój wniosek, pamiętał jedynie o 3 milionach żydów, ale zapomniał najwidoczniej o przeszło 20 milionach rolników, których dotkliwie uderzył u samych podstaw ich działalności gospodarczej, **pozabawiając wieś rentownych cen mięsa**.

M. K.

**FUTRA-LISY** poleca **Ch. SUSMANEK 67** PIOTRKOWSKA tel. 108-95

## Poseł Budzyński przeciw masonom

Jak wygląda projekt ustawy, wniesiony do sejmu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wniesiony przez pos. Budzyńskiego w piątek późnym wieczorem projekt ustawy przeciwko działalności łóż masonów, którego wniesienie „Głos Poranny” zapowiadał przed paroma dniami, zawiera w art. 1 zakaz działalności łóż i należenia do nich.

W art. 2 mówi o karach za działalność masonską, które będą wynosić nie mniej, niż 5 lat więzienia.

Takiej samej karze podlegają obywatele polscy, należący

do masonerii zagranicznej.

Karze podlegają również osoby, ukrywające masonów i przebiegające w tej dziedzinie władzom państwom. Skazany za działalność masonską traci prawo do pensji i emerytury ze skarbów państwa. Następnym ar-

tykuł ustawy orzeka konfiskatę majątku łóż masonów, gdyby nawet były zapisane na nazwiska osób prywatnych, wreszcie art. 6 porucza wykonanie ustawy ministrowi sprawiedliwości

## „Ghetto” rozzuchwialiło oenerowców

Lwowski Klub Demokratyczny potępia zajęcia na wyższych uczelniach

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ze Lwowa donoszą, że Lwowski Klub Demokratyczny złożył wczoraj oświadczenie, potępiające zajęcia na wyższych uczelniach.

## W południe, o zmierzchu i w nocy...

Sensacje niedzielne „Casanovy”

W Argentynie inaczej... To inny, daleki, nieznan nam świat. Świat króla tang, słynnego śpiewaka Manuela Bianco! Jego pieśń działa, jak mocne wino. Jego pieśń, przepojona tęsknotą, gorącą krwią i nieokiełznanym temperamentem, przenosi nas w czarowną krainę fantazji.

Manuelo Bianki jest jedynym w swoim rodzaju śpiewakiem. Będziemy go mogli wszyscy pochwalić. Ujrzymy go niebawem w „Casanovie”.

Dzisiejsza niedziela w „Casanovie” jest wielce urozmaicona. Będziemy tańczyć już od dwunastej w południe. Poranki muzyczne w „Casanovie” pozyskały sobie najlepszą publiczność, mi nagrodami. A wieczorem najweselsze zakończenie niedzielnej imprezy z bajką o dzieli. Atrakcyjna zabawa do świtu.

**Sala FILHARMONII** Telefon 213-84

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonii

biające zajęcia na wyższych uczelniach.

W oświadczeniu tym stwierdza, że wprowadzenie „ghetta” na uniwersytecie zupełnie nie uspokoiło młodzieży narodowej, ale przeciwnie podnieca ją do coraz brutalniejszych występów nie tylko przeciwko żydom, ale wszystkim Polakom, którzy, jak głosi oświadczenie, nie zaciągnęli się na służbę rodzimej „hitlerjugend”.

## Jedyna z Polski 21-dniowa wycieczka na RIWIERĘ FRANCUSKĄ

ze zwiedzaniem Paryża, Nicei, Monte-Carlo, Genui, Wenecji i Budapesztu. Wyjazd 9 kwietnia. — Cena zł. 550.— Przejazdy, wizy, pełne utrzymanie.

## WIELKANOC W PALESTYNIE

Ostatnie dni zapisów na jedyną 21-dniową wycieczkę do Palestyny. Wyjazd 6 kwietnia. Cena zł. 375.— Przejazdy, wizy, utrzymanie.

Zapisy i informacje: **POLTOUR Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.** Łódź, ul. Traugutta 2. Telefon 107-86.

Poniedziałek, dn. 4 kwietnia rb. o godz. 9 wiecz. **Jedyny Koncert** po powrocie z 8-miesięcznego tryumfalnego tournée z granicą

## Dora Kalinówna

Mistrzyni sztuki odtwórczej. Całkowicie nowy program, na całość którego złożą się typy i piosenki regionalne, marokańskie i inne.

**Grand-Kino** Dziś o g. 12 i 2 **2 PORANKI 85 gr.** Ceny od  
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10  
Po „Moskiewskich nocach” i „Oczach czarnych”  
Świetny tryumf **Turzańskiego** p. t.  
**DUNIA, córka pocztmistrza**  
(Nostalgia) wg. Aleksandra Puszkina  
W roli czołowej: tytan ekranu **HARRY BAUR**  
W rol. pozostał.: **JANINE CRISPIN, GEORGES RIGAUD**  
Niezwyczajna ilustracja muzyczna!

## Ze świata filmu

### Milionowa armia kobiet

w sidłach handlarzy żywym towarem!!!

### „Kobiety nad przepaścią” w kinie „Rialto”

Temat filmu p. t. „Kobiety nad przepaścią” (wyświetla kino „Rialto”), oparty na handlu żywym towarem, posiada niezawodną dramatyczność, zahaczającą meoeno o psychofizyczny ustrój widza kinowego. Film trzyma przez cały czas w napięciu.

Film poświęcony tysiącom szalbierzyńskich kobiet, zrealizowany przy poparciu komitetu walki z handlem żywym towarem — to temat dla wszystkich!

Scenariusz filmu „Kobiety nad przepaścią”, wyreżyserowanego znakomicie przez dwóch czołowych polskich reżyserów: Michała Waszyńskiego (twórcę „Znachora”) i Emila Chaberskiego, wyzyskał w nad wyraz pomysłowy sposób przyrodzone właściwości fascynu-

jącego tematu, powiązał przemyślnie i dramatycznie wielorakie uci intrygi.

W znany wątek szajki handlarzy i szkoły tańca, służącej za budołę stręczeń, wprowadzono tragedię łowickiej chłopki, uwikłanej w sidła zbrodniarzy.

Obsada filmu jest znakomita: Janosza - Stępowski, Nora Ney, Bogda, Brodzisz, Andrzejewska, Władzewska, Sielański, Zabeżyński, Samborski i w. in. — oto plejada najznakomitszych polskich sił artystycznych.

Ten film, który jednym śmiałym ruchem zerwał kurtynę, dzielącą nas od kulis handlu żywym towarem powinni zobaczyć wszyscy bez wyjątku.

# Mowa Marsz. Śmigłego-Rydza

(Dokończenie)  
tymi masami. Według mnie była to głęboka mądrość.

Ale czy ta mądrość ma być dostępna tylko w dniu odświętym? Czy inne jest „Ojciec nasz” na dzień powszedni a inne na niedzielę? Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej niżli na jedności?

Czyż chodzi o program? Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać z dobrego i złego doświadczenia ludzkości, — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelie egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przelamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że:

### Trzy prawdy

**PO PIERWSZE:** każdy człowiek aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak, powszedniego zadowolenia życiowego.

**PO DRUGIE:** Każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami, są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w państwie — czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem narodu.

**PO TRZECIE:** Musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugłębnie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy

chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majętności Rzeczypospolitej.

Pamiętajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego.

### Odpowiedź płk. Dąbkowskiego

W odpowiedzi głos zabrał prezes koła parlamentarnego O.Z.N. płk. sen. St. Dąbkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Panie Marszałku.

Za słowa, które tu słyszeliśmy, dziękujemy serdecznie. Całe nasze Koło od pierwszej chwili stoi do Twojej, panie Marszałku, dyspozycji. Ożywieni wytycznymi, które pan, panie Marszałku, nam wskazał, będziemy pracowali dla dobra i wielkości Polski. Za parę dni rozchodzimy się wobec kończącej się, sesji budżetowej do pracy w terenie. Te słowa, które pan, panie Marszałku, skierował do nas w dniu 16 b. m. i które usłyszeliśmy dziś, będą dla nas drogowskazami, wytycznymi do dalszej pracy.

Składając to krótkie nasze przyrzeczenie, wznoszę okrzyk, panie Marszałku Śmigły-Rydz, Na czele Wódz armii, niech żyje!

**PKO**  
**PEWNOŚĆ ZAUFANIE**

**ILOŚĆ KLIENTÓW: 3.260.000**  
**WKŁADY; RACHUNKI: 1.049.000.000 ZŁ**  
**OBRÓT ROCZNY: 34.500.000.000 ZŁ**

# Normalizacja stosunków z Litwą

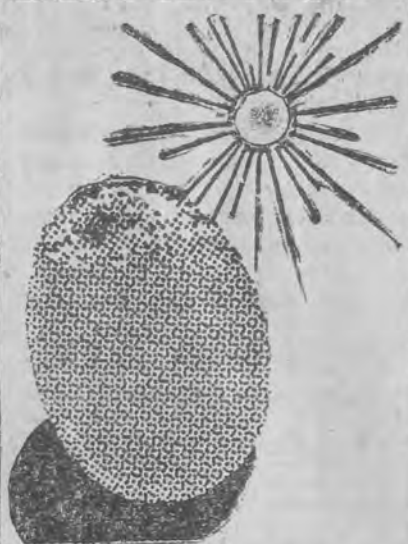
## W najbliższym czasie nastąpi notowanie lita.-- Projekt budowy nowego odcinka kolejowego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec normalizacji stosunków polsko - litewskich, jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie nastąpi notowanie na cedulach giełdowych polskich lita litewskiego i na giełdzie kowleńskiej złotego polskiego.

RYGA, 26 marca. (PAT.) — Prasa donosi z Kowna, iż obecnie na Litwie aktualnym się staje w związku z normalizacją stosunków z Polską wybudowanie odcinka kolejowego od Kocławy do Taurogów, któryby znacznie skrócił drogę od granicy polskiej od Suwałk do Kłajpedy i miałby tym samym duże znaczenie tranzytowe.

WARSZAWA, 26.III (PAT.) — W dniu 26 marca obradowały w dalszym ciągu w Augustowie



Stodkie dzięki słońcu!

**Jafskie**  
**pomarańcze**  
**i grejpfruty**  
**są najsoczystsze**  
OWOC PALESTYŃSKI

dwie podkomisje dla spraw bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską i Litwą, przewidzianej w notach między obu rządami z dnia 19.III. Podkomisja, obradująca nad sprawami komunikacji pocztowej, telegraficznej, radio - telegraficznej i telefonicznej, ukończyła już swoje prace, natomiast obrady podkomisji, zajmującej się sprawami kolejowymi, drogowymi i lotniczymi trwają jeszcze.

Ponieważ ostateczne zredagowanie tekstów w językach polskim i litewskim zabierze sporo czasu, nie należy przewidywać, aby rozmowy augustowskie mogły być ukończone przed niedzielą popołudniu.

RYGA, 26 marca. (PAT.) — Donoszą z Kowna:

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia nowej rady ministrów, na których omawiano program prac rządu. W wyniku obrad żadnego oficjalnego komunikatu nie wydano, gdyż rząd postanowił złożyć pierwszą deklarację na plenum sejmku, które odbędzie się w ciągu następnego tygodnia.

RYGA, 26 marca. (PAT.) — Donoszą z Kowna, że b. minister Szylingas, który nie wszedł do nowego gabinetu, zostanie prawdopodobnie przewodniczącym rady stanu, zaś b. minister Czapliskas poświęci się pracy na terenie sejmku.

## We wtorek zbierze się senat

Na ostatnim tym posiedzeniu nie będzie rozpatrywana sprawa uboju

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Marszałek senatu Prystor zwołał na wtorek na godz. 12 ostateczne posiedzenie senatu w tej sesji. Porządek dzienny jeszcze nie jest ogłoszony, ale jak mó-

wią nie znajdzie się na nim projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, ponieważ do wtorku komisja senacka nie zdążyła przygotować sprawozdania o projekcie, uchwalonym przez sejm w piątek w nocy.

## Złe traktowanie i wyżywienie

powodem dezercji żołnierza niemieckiego

Przed kilku dniami zbiegł z armii niemieckiej żołnierz nazwiskiem Stachorra Ernst z 24 Infanterie Regiment. Stachorra

podał, że powodem jego dezercji było złe traktowanie go przez przełożonych oraz złe wyżywienie. —

## Tylko w trzech miastach

wycyfywano wkłady w zeszłym tygodniu

W miesięcznym sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej Polski, dotyczącym lutego r. b., Bank Gospodarstwa Krajowego stwierdza m. in. dalsze istnienie dużej płynności na rynku pieniężnym, spowodowanej znacznym przyrostem wkładów i zauważa, że:

„W okresie ostatnich wydarzeń

w polityce międzynarodowej wystąpiło w połowie marca krótkotrwałe zaniepokojenie, które wywołało niewielki przejściowy odpływ wkładów, zlokalizowany w trzech ośrodkach miejskich: Warszawie, Lwowie i Łodzi. Po kilku dniach nastąpiło całkowite uspokojenie”.

## Sprawa Antczaka i Pedraka

jutro w Sądzie Najwyższym

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jutro odbędzie się w sądzie najwyższym proces Jana Antczaka, zabójcy Chelemera i Glicensztajna, którzy padli z jego ręki na ulicach Łodzi.

W pierwszych dwóch instancjach

Antczak skazany został na 12 lat więzienia.

\*

Również w poniedziałek sąd najwyższy rozpatrywać będzie skargę kasacyjną Józka Pedraka, zabójcy Jana Barana w Częstochowie.

## Piorun zabił

5-letnią dziewczynkę w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 26.3. (Pat.) Podczas pierwszej wiosennej burzy, która z grzmotami i piorunami przeciągnęła nad Częstochową, piorun uderzył w przewód kominowy jednego z

domów w dzielnicy Stradom i zabił 5-letnią dziewczynkę Irenę Gologowską, wzniciąc jednocześnie pożar w mieszkaniu

## Wypadek samolotowy pod Piotrkowem

Aeroplan strzaskany, pilot odniósł ciężkie rany

PIOTRKÓW, 26.3. (PAT.) — Na polach wsi Chucisko gm. Woźniki wydarzył się wypadek lotniczy.

Samolot ćwiczebny pilotowany przez ucznia szkoły pilotów w Łodzi Józefa GRZĘDZIAKA, stałego mieszkańca wsi Chuciska, zawadził

o drzewo i runął na ziemię.

Samolot został strzaskany. Pilot odniósł ciężkie obrażenia i połamał rękę i żeber. Odwieziono go do szpitala w Piotrkowie w stanie ciężkim.

Grzędziak przelatując nad rodzin

nią wsią obniżył lot i krążył nad zagrodą swej siostry. W pewnej chwili samolot zniżył się tak, że zawadził o czubek drzewa, co stało się przyczyną wypadku.

# Paniczne nastroje w Czechosłowacji

## Mowa Chamberlaina zwiększyła niebezpieczeństwo zewnętrzne w tym czasie, gdy państwo zagrożone jest rozkładem od wewnątrz

PRAGA, 26.3. (Tel. wł.). Oczekiwana z najwyższym napięciem mowa prem. Chamberlaina wywołała w społeczeństwie czechosłowackim uczucie silnego przygnębienia.

Podczas gdy Niemcom po zajęciu Austrii udało się ze wszystkich już stron otoczyć Czechosłowację zarówno wojskowo, jak gospodarczo, podczas gdy wewnątrz państwa tendencje odśrodkowe, wyrażające się w akcji autonomicznej Niemców sudeckich i Słowaków, przybrały tendencje niepokojące, a może nawet groźne dla całości państwa — musiało stwierdzenie Chamberlaina, że Anglia nie może obciążać się nowymi zobowiązaniami i gwarancjami w Europie środkowej, odebrać społeczeństwu, jako zachęcenie Rzeszy do realizacji dalszych jej planów wielko-niemieckich.

Sfery rządowe usiłują przeciwdziałać nastrojom alarmistycznym, posługując się przy tym argumentem, użytym także przez opozycyjnych posłów w angielskiej izbie gmin, że An-

gla bez względu na to, czy chce, czy nie chce przyjąć formalne gwarancje co do integralności Czechosłowacji, będzie ze względu na stosunki swoje z Francją, wciągnięta nieuchronnie w wir wojny, o ile Niemcy postanowią zaatakować Czechosłowację.

Jak długo więc — twierdzi się w kołach rządowych — istnieje pewność, że Francja spełni swoje zobowiązania sojusznicy, Czechosłowacja nie ma powodu niepokoić się opornym stanowiskiem Chamberlaina.

Bezspornie byłyby jasne gwarancje granic Czechosłowacji przez Anglię wielką przeszkodą dla agresji niemieckiej, a może nawet i rekojmią utrzymania pokoju w Europie. Skoro jednak Anglia woli obecnie trzymać się tej samej taktyki, jak w r. 1913, to Czechosłowacji musi wystarczyć świadomość, że w walce o swój byt

państwowy nie będzie izolowana.

Ze strony niemieckiej zwraca ją jednak uwagę, że cała ta dyskusja jest zbyteczna, gdyż Trzecia Rzesza nie ma powodu ani potrzeby realizowania swoich planów drogą zbrojną. Wystarczy jej bowiem zupełnie uzyskanie położenia geograficznego dla wywierania nacisku gospodarczego i zmuszenia jej tą drogą do zupełnego poddania się wpływowi niemieckiej polityki zagranicznej.

PARYŻ, 26 marca. (PAT.) — Główną troską kół politycznych i prasy francuskiej, troską przedradzającą się w coraz żywsze zaniepokojenie, jest rozwój stosunków wewnętrznych w Czechosłowacji.

Większość prasy paryskiej przywiązuje ostatnie nadzieje do inicyjatywy koncyliacyjnej, za powiedzianej pośrednio w ostatniej mowie premiera Chamber-

laina. Tym niemniej wiadomości, nadchodzące z Czechosłowacji nie wróżą, zdaniem kół paryskich, zbyt wielkiego powodzenia akcji angielskiej, ponieważ rozwój wydarzeń wewnętrznych w Czechosłowacji, przybiera tempo zbyt szybkie na to, aby można na nie wpłynąć jakąkolwiek akcją pośredniczącą.

W dniu dzisiejszym ogromne wrażenie w kołach paryskich wzbudziły wiadomości o zdecydowanie ostrym stanowisku Słowaków, zarówno z pod znaku ks. Hlinki, jak i grupy proewangelickiej prof. Jehliczki i Dvorcza.

„Paris Midi” przytacza obszerny manifest komitetu słowackiego, któremu przewodniczy prof. Jehliczka. Manifest ten rozrzucony był podobno szeroko po całej Słowaczynie. W treści swej odezwa występuje bardzo ostro przeciwko państwu czechosłowackiemu i WYRAŹNIE DOMAGA SIĘ PRZYŁĄCZENIA

SŁOWACJI DO WĘGIER.

Na łamach „La Liberté” znany publicysta dyplomatyczny p. Jeannenet w artykule p. t. „Państwo czechosłowackie zagrożone jest rozkładem wewnętrznym”, pisze, że zadanie prezydenta Benesa i premiera Hodży staje się niezwykle trudne, ponieważ nie tyle wchodzi w grę, w chwili obecnej, niebezpieczeństwo zewnętrzne, ile groźba rozkładu wewnętrznego, który wybuchnąć może w Czechosłowacji od środka.

Nie tylko bowiem mniejszość niemiecka w Czechosłowacji skonsolidowała się pod kierunkiem organizacji narodowo-socjalistycznej, ale równoległe do tej akcji Niemców sudeckich również i mniejszość słowacka pod kierownictwem ks. Hlinki, rozwinęła zdecydowaną akcję autonomistyczną, przybierającą nawet charakter separatystyczny, a to z powodu wzrostu wpływów sowieckich w Czechosłowacji, które dla katolickiej ludności Słowacji, stały się nie do zniesienia.

**KRAWIEC I. GOLDKOPF** Śródmiejska 20  
**DAMSKI I. GOLDKOPF** TELEF. 213-52

POWRÓCIĆ z najnowszymi modelami paryskimi. PRACOWNIA JUŻ CZYNNIA!

# Göring nazywa Schuschnigga słabeuszem

## i zapowiada, że zajmą się nim jeszcze sądy „Wiedeń musi w ciągu czterech lat utracić swój żydowski charakter”

WIEDEŃ, 26.3. (PAT.) — Dziś o godz. 19-ej w wielkiej sali byłego dworca Północno-Zachodniego wygłosił GOERING mowę, trwającą 3 godziny.

Zgromadzenie otworzył gaulerter Buerckel krótkim przemówieniem po czym zabrał głos feldmarszałek Goering.

Po pozdrowieniu zebranych mówca zapewnił ich, że pracował od lat na rzecz Austrii, po czym nawiązał do różnic, jakie istniały między plebiscytem planowanym przez Schuschnigga a wyznaczonym przez Hitlera.

Poprzedni system rządów mówca określił, jako SYSTEM NIENAWIŚCI DO RZESZY

Plebiscyt wyznaczony przez Schuschnigga, przeciwko któremu Goering ostro wystąpił, nazywając go SŁABEUSZEM, KTÓRYM JESZCZE SIĘ ZAJMĄ SĄDY, był jedynie marną farsą. O Schuschniggu wyraził się dalej, że nawet NIE ZDOŁAŁ UMRZEĆ ZA SWOJE PRZEKONANIA. Postąpił on odwrotnie jak tchórz, ustępując ze swego posterunku. Zaznaczając dalej, że wojska niemieckie wkroczyły do Austrii nie jako zdobywcy, lecz oswojenci, Goering oświadczył, że 7 MINUT TRWAŁO STARCIE Z POWIERZCHNI ZIEMI FRONTU PATRIOTYCZNEGO. Jest to dowodem jak wielkim blafem był ten cały ruch. Mówca krytykuje dalej reakcje mocarstw zachodnich na zajęcie Austrii, nazywając ją nierozsądną.

Następnie marsz. Goering ogłosił program prac, przewidujących: 1) stu procentowe usunięcie bezrobocia, 2) ustalenie kursu szylinga do marki w sposób niezmiernie korzystny dla Austrii, 3) natychmiastowa wypłata zamrożonych kapitałów w kwocie 60 milionów szylingów, które użyte będą jako kapitał dla uruchomienia prac inwestycyjnych w Austrii, 4) zniesienie ograniczeń celnych dla eksportu towarów austriackich do Niemiec,

5) bezpośrednie dobrojenie przez budowę koszar, lotnisk i fabryki samolotów w Wiener Neustadt i pośrednie dobrojenie przez prace pomocnicze, 6) wyzyskanie sił wodnych w Austrii przez budowę odpowiednich urządzeń w górach Wysoki Tauern oraz regulacji Dunaju, 7) eksploatacja złóż mineralnych i wzmocnienie produkcji zakładów metalurgicznych Alpina Montan Ge-

### Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest norma-

ta szerokotorowe, 15) budowa kanału Ren — Men — Dunaj, 16) budowa wielkiego portu na Dunaju w Wiedniu. Mówca podkreśla następnie znaczenie dla gospodarki austriackiej eksportu, który był dotychczas w rękach przeważnie międzynarodowych bądź żydowskich, podobnie jak cały handel i bankowość. WIEDEŃ MUSI W CIĄGU 4 LAT

Pracownia Okryć Damskich oraz Futur

**M. KARPIŃSKI** Łódź, Piotrkowska 43

poleca na sezon wiosenno-letni ostatnie kreacje mody. — Specjalność: kostiumy angielskie.

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

STRACIĆ SWÓJ DOTYCHCZASOWY ŻYDOWSKI CHARAKTER. Żydzi nie są lubiani w tym kraju i dlatego też niech opuszczą go. Niech odbędzie się to na drodze niemieckiego prawa, ale BEZ GWALTU I NIENAWIŚCI.

Goering przechodzi następnie do omówienia sprawy stosunku do kościoła, podkreślając, że narodowy socjalizm bynajmniej nie jest wrogi kościołowi, ale WROGI POLITYKUJĄCYM KSIEŻOM. Przechodząc do spraw aresztowań w Austrii twierdzi, że ACZKOLWIEK BYŁY RZĄD AU-

STRACIĆ SWÓJ DOTYCHCZASOWY ŻYDOWSKI CHARAKTER.

WIEDEŃ, 26 marca (PAT.) — W kołach poinformowanych twierdzą, że jednym z powodów dość licznie dokonywanych aresztowań wśród legitymistów austriackich jest rzekome wystosowanie przez Ottona Habsburga protestu do mocarstw z powodu zajęcia Austrii przez Niemcy.

Kiedy jeden z wybitnych legitymistów zwrócił się do Ottona telegraficznie z prośbą o zwolnienie od przysięgi na wierność jego osobie, miał rzekomo Otton odpowiedzieć, że z przysięgi nie zwalnia oraz polecił wytrwać i czekać, gdyż pomoc nadejdzie.

W obronie aresztowanego Friedmana

Związek żydów uczestników walk o niepodległość Polski po-

stanowił przedsięwzięć interwencję na rzecz aresztowanego we Wiedniu prezesa związku kombatanów żydów w Austrii, Friedmana i w tym celu zwrócił się do Fidacu z prośbą o porozumienie się z zarządem wszechświatowego Fidacu w Paryżu. Jak się dowiadujemy sekretariat Fidacu w Paryżu otrzymał już list polskiego Fidacu w tej sprawie i w tych dniach nastąpi interwencja u Fidacu niemieckiego.

IDEALY LEGITYMIZMU I HABSBUROG SA NA ZAWSZE PRZESADZONE. Mówca oświadcza uroczysto, że najmniejsza próba działalności legitymistycznej będzie uważana JAKO ZDRADA STANU.

Protest arcyks. Ottona

WIEDEŃ, 26 marca (PAT.) — W kołach poinformowanych twierdzą, że jednym z powodów dość licznie dokonywanych aresztowań wśród legitymistów austriackich jest rzekome wystosowanie przez Ottona Habsburga protestu do mocarstw z powodu zajęcia Austrii przez Niemcy.

Kiedy jeden z wybitnych legitymistów zwrócił się do Ottona telegraficznie z prośbą o zwolnienie od przysięgi na wierność jego osobie, miał rzekomo Otton odpowiedzieć, że z przysięgi nie zwalnia oraz polecił wytrwać i czekać, gdyż pomoc nadejdzie.

W obronie aresztowanego Friedmana

Związek żydów uczestników walk o niepodległość Polski po-

Pomoc dla uchodźców

PARYŻ, 26 marca (PAT.) — Rząd francuski otrzymał oficjalną propozycję Stanów Zjednoczonych zwołania międzynarodowej konferencji, celem zbadania sytuacji uchodźców z Austrii i zastanowienia się nad sposobami niesienia im pomocy.

Rząd francuski ustosunkuje się do tej propozycji przychylnie.

Bez broni

WIEDEŃ, 26 marca (PAT.) — Prasa podaje, że w czasie najbliższych poborów do wojska, żydzi nie będą wyłączeni od stażu wojskowego na komisji lekarskiej, lecz w razie uznania ich za zdolnych do służby, nie będą oni pełnił służby z bronią w ręku.

Cywiński — Zwierzyński przed sądem w Warszawie

WARSZAWA, 26.3. (PAT.) — Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k., przekazana została do rozpoznania sądowi okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął sąd najwyższy, zgodnie z wnioskiem sądu okręgowego w Wilnie i prokuratora sądu najwyższego, na podstawie art. 40 k. p. k. w celu zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

**Likwidacja poselstwa R. P. w Wiedniu**  
**Poseł Gawroński odwołany do Warszawy**

WARSZAWA, 26.III (PAT.) — Polska agencja telegraficzna dowiaduje się, że agendy urzędów

polskich na terenie Wiednia zostały podporządkowane ambasadzie polskiej w Berlinie. Poseł

R. P. w Wiedniu p. Jan Gawroński odwołany został do centrali.



**Sita i zdrowie**  
rodzi odwagę  
tak potrzebną w życiu.

Silę i zdrowie daje Ovomaltyna — skoncentrowana odżywka witaminowa o doskonałym smaku. Ovomaltyna nie obciąża żołądka, asymiluje się szybko i całkowicie, jest łatwa do przyrządzenia

**OVOMALTINE**  
Dr A. Wander S. A. Kraków

**P. Prezydent Rzplitej protektorem jubileuszu Teatru Polskiego w Warszawie**

WARSZAWA, 26.3. (PAT) — Pan Prezydent Rzplitej prof. Ign. Mościcki przyjął dziś podsekretarza stanu w min. spr. wewn. Korską, dyr. Ludwika Solskiego i prezesa ZASP Józefa Śliwickiego, którzy prosili Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad jubileuszem Teatru Polskiego w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzplitej zgodził się objąć protektorat nad jubileuszem.

**Prozrak od BOLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

**Klub Demokratyczny powstaje w Wilnie**

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:  
Z Wilna donoszą, że w pierwszych dniach kwietnia powstanie tam piąty z rzędu Klub Demokratyczny. Dotychczas istnieją Kl. Demokr. w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie. Pismo do starosty o zezwolenie na założenie klubu podpisali prof. Kriedl, prof. Rudnicki, mecenas Krzyżanowski i mec. Eugenia Szaplowska.

**5 i pół miliona zł. na pomoc siewną 1938 r.**

WARSZAWA, 26.3. (PAT) — Na tegoroczną pomoc siewną dla dotkniętych posuchą rolników w całej Rzeczypospolitej uruchomiono 5 i pół miliona zł.

**SPENCER TRACY**  
niezapomniany z filmu „Bohaterowie morza”  
**GLADYS GEORGE**  
najsłynniejsza tragiczka  
znana z filmu „Grzech młodości”

FILM POTĘŻNIEJSZY OD „TOWARZYSZY BRONI”!

# Karygodne zajścia w dn. 19 i 20 b. m. w stolicy muszą budzić w każdym uczciwym człowieku poważny niepokój

Interpelacja senatorki Macieszyny wniesiona na ostatnim posiedzeniu senatu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Interpelacja senatorki Macieszyny, która była wniesiona na ostatnim posiedzeniu senatu i przyjęta do laski marszałkowskiej, dotychczas nie była ogłoszona.

Dopiero wczoraj, za zgodą władz senackich tekst interpelacji został podany do wiadomości. Interpelacja brzmi jak następuje:

„Ostatnie dni ubiegłego tygodnia były dniami próby wartości i solidarności społeczeństwa polskiego i jego politycznej dojrzałości. Egzamin, jaki zdaliśmy, wypadł pomyślnie, jednak niestety dostrzegliśmy PEWNE ZGRZYTY, które zakłóciły ogólny, poważny, podniosły nastrój społeczeństwa.

Były to gorszące i karygodne zajścia dn. 19 i 20 marca r. bież. Zajścia te muszą napaść głęboką troską każdego, kto patrzy w jutro Polski. Nie jest bowiem pocieszającym zjawiskiem, że w ciawili, kiedy przed Polską stają wielkie zagadnienia, kiedy konieczne się

## Pochwalał publicznie zbrodnię w Luboniu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W Nowym Mieście na Pomorzu aresztowany został szewc Ostrowski za publiczne pochwalenie zbrodni w Luboniu.

## Podczas snu wyskoczyła przez okno

POZNAN, 26.3. (Tel. wł.) — Niezwykły wypadek wydarzył się w Poznaniu.

13-letnia córeczka Lesznerów, zamieszkałych przy ul. Matejski na II piętrze, obudziła się nagle pod wpływem jakiegoś przykrego snu i nie zdając sobie sprawy z tego co się z nią dzieje, wyskoczyła przez okno na ulicę.

Wskutek upadku doznała złamania obu rąk, lewej nogi oraz obrażeń klatki piersiowej.

## Dar papieża dla rodziny Henryka Hertza

CAMBRIDGE, 26.3. (PAT) — Kanonik Marshall wręczył w imieniu papieża wdowie po Henryku Hertzu, odkrywcy fal nazwanych jego imieniem, czek na 1250 funtów szterlingów.

Rodzina znakomitego fizyka zamieszkuje od kilku lat w Cambridge. Ostatnio znalazła się w trudnych warunkach materialnych.

Dodać należy, że żona i córka uczzonego nie są katoliczkami.

staje skoncentrowanie kołowych doniosłych zadań państwo wszystkich narodowości, państwo polskie zamieszkujących, krzykliwa część młodzieży te właśnie chwile uznawała za stosowną

## DO URZĄDZANIA AWANTUR ANTYSEMICKICH.

Bicie przechodniów żydów, oraz chrześcijan, uśmierczających awantury, POTRACANIE, NAWET BICIE KOBIEC, rozbijanie szyb wystawowych, połączone z rabunkiem, wzmożony kolportaż antysemitów brukowców, wygrywanie ogólnonarodowych manifestacji dla celów partyjno-politycznych — wszystko to, cośmy w otych dniach zaobserwować mo-

Za drobną składkę kupujesz spokój

**P** OWSZECHNY  
**Z** A K Ł A D  
**U** BEZPIECZEŃ  
**W** ZAJEMNYCH

zabezpieczy Cię przed:

- ogniem,
- gradem,
- kradzieżą z włamaniem,
- następstwami nieszczęśliwych wypadków,
- odpowiedzialnością cywilną,
- uszkodzeniami samochodów (auto casco)

Zgłoszenia przyjmują:  
**ODDZIAŁ GŁÓWNY UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ**  
Warszawa, ulica Kopernika 36-40. Tel. 2-41-70, 5-23-05  
oraz **INSPEKTORATY (Oddziały)** we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

## Polacy na Śląsku Cieszyńskim domagać się będą również autonomii nar.-kulturalnej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z pogranicza polsko-czeskie go donoszą, że sfery kierownicze polaków, zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim czeskim,

postanowiły w razie przyznania im narodowościom uprawnień autonomii narodowo-kulturalnej, domagać się takich samych praw dla mniejszości polskiej.

## Auto wpadło na drzewo Dwie osoby zabite, jedna ciężko ranna

KRÓLEWIEC, 26.3. (PAT) — Z Kłajpedy donoszą: W okolicy Gaidellen jadące w szybkim tempie auto ciężarowe najechało na przy-

drożne drzewo. Dwie osoby zostały zabite na miejscu, jedną ciężko ranną odwieziono do szpitala. Auto zostało zupełnie zniszczone.



Jedna owca - to jeszcze nie stado...

A jedno filiżanka kawy słodowej Kneippa jeszcze nie stworzy siły! Jednakowa codzienne używanie wyśmienitej i pozytywnej kawy słodowej Kneippa wzmacnia nasze serce i nerwy. Nadto tania jest smaczna

## Kawa Słodowa Kneippa

gli na ulicach Warszawy i miast prowincjonalnych, budzić musi najgłębszy niepokój. Z drugiej strony zmuszona jest stwierdzić, że władze poli-

cyjne nie wykazały dostatecznej energii w obronie porządku publicznego i ładu prawnego. Czyżby należało to tłumaczyć brakiem odpowiednich instrukcji, czy też innymi względami? W trosce o to by podobne karygodne wybryki się nie powtórzały i wobec nadchodzących niewątpliwie może cięższych, może donioślejszych wydarzeń, zapytuje p. premiera, jakie środki zamierza przedsięwziąć, aby ukrocić te niewątpliwe objawy anarchii i wytworzyć warunki dla działania sił zdrowych i twórczych, które te raz ulegają zahamowaniu.

## Petarda cuchnąca wrzucona do sklepu w Tarnowie

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z Tarnowa donoszą o rzuceniu petardy cuchnącej do sklepu spożywczego (Leona Pietszera.

## Wybito szyby w lokalu P. P. S. w Częstochowie

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z Częstochowy donoszą, że w lokalu P. P. S. wybito wszystkie szyby. Na ulicy został napadnięty jeden z członków P. P. S. przez grupę narodowców.

## Zgon ks. Yuna prezydenta wewnętrznej Mongolii

TOKIO, 26.3. (PAT) — Zmarł prezydent autonomicznego rządu wewnętrznej Mongolii książę Yun w wieku lat 68. Następcą jego będzie książę Tewang.

## EUROPA Ostatnie dni!

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10  
Piękny dramat życiowy o problemie miłości, wierności i zdrady małżeńskiej

## Zaufaj mi!...

Koncert gry aktorskiej!  
Maureen O'Sullivan  
Franchot Tone  
Virginia Bruce

Ceny miejsce na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse — od 80 gr.

**Szcześliwa 13**

MOTTO:... gdy dają nam broń do ręki...

# PO WIELKIEJ WOJNIE

(THEY GAVE HIM A GUN)

W następnym progr. kina „EUROPA”

**Ostatnie nowości! — MATERIAŁY NA UBRANIA, PALTA** męskie i damskie wyrobu fabryk **BIELSKICH** w WIELKIM WYBORZE poleca

**B. J. MAROKO i S-owie** Nowomiejska 8 Ceny fabryczne! w PODWÓRZU! **HURT i DETAL!**

# Wojna Meksyku z Wallstreet

## Prezydent Cardenas nacionalizuje pola naftowe, rafinerie i kopalnie Królowie nafty próbują stworzyć w wyzwającym się kraju swoją prywatną armię

Prezydent Meksyk u Cardenas toczy już od szeregu miesięcy gwałtowną walkę z kapitałem amerykańskim, który posiada w Meksyku olbrzymie pola naftowe i kopalnie. Cardenas, popierany przez meksykańskich chłopów i robotników, twierdzi, że te pola naftowe i kopalnie są własnością kraju, na którego czele on stoi. Ciekaw e, kim jest ten człowiek, który wdał się w tak karkołomną wojnę z potężnymi dyktatorami z Wall street?

Przed wejściem do wielkiej rafinerii nafty stoi pięć tysięcy robotników — ludzi o indyjsko-brązowych twarzach, czarnych włosach, płonących czarnych oczach i poważnych, zdecydowanych wyrazach twarzy. Zgodnie z decyzją ich związków zawodowych i polecenia swego prezydenta okupowali oni pola naftowe i rafinerie,

tak samo jak ich towarzysze okupowali kopalnie, aby zabezpieczyć niesłychane bogactwa naturalne kraju — dla siebie, dla milionów ludu pracującego w Meksyku.

Prezydent Cardenas chce drogą wywłaszczenia, unarodowienia i konfiskaty bogactw naftowych i kopalnianych wyjąć te skarby z pod zarządu finansistów i spekulantów północy;

teraz przyszedł do nich, stoi przed nimi, nie uzbrojony i jak zawsze bez gwardii przybocznej, w swoim otwartym samochodzie i mówi do tych ludzi, z szeregu których on sam dołądził do najwyższego stanowiska w państwie.

— Przyjaciele! — woła opatuny na brązowo, barchysty mężczyźni z krzaczastymi czarnymi wąsami i z falującą czarną czupryną, wsadza ręce głęboko do kieszenia swego jasnego ubrania i wychyla się z samochodu. — Nadeszła godzina gospodarczego wyzwolenia Meksyku! Demokracje całego świata mogą zawsze liczyć na meksykańską naftę, gdy w grę wchodzi żywotne interesy mas robotniczych.

Ale towarzystwa, które chcą sprzedawać naszą naftę jedynie po to, aby ciągnąć zyski, nie troszczą się o skutki takich korzystnych transakcji. Lud meksykański zasunie im rygle przed nosem!

Dziesięć tysięcy rąk bije okłaski. Poważnie, ale z widocznym wzruszeniem, dziękuje prezydent Cardenas za owacje. Po tym daje znak swojemu szoferowi i jedzie na następny meeting...

### 15-letni dyrektor więzienia

Przed 43 laty Lazaro Cardenas urodził się, jako najstarszy syn ubogiej dziesięcioosobowej rodziny peona, należącego do metysów indyjskiego plemienia Tarasca. Lazaro poznał na własnej skórze całą nędzę najuboższego proletariatu czerwonoskórego, pozabawionego ziemi. Gdy liczył trzynaście lat, umarł mu ojciec. Zapoznał się z drukarstwem, przemierzył meksykańską prowincję w charakterze asystenta poborcy podatków i ujrzał bezgraniczną nędzę swego kraju rodzinnego.

Zrobiła ona na nim takie wrażenie, że przysiągł sobie, iż całe życie poświęci poprawie bytu

robotników meksykańskich. W 15-tym roku życia zostaje właścicielem małej drukarenki i jednocześnie... dyrektorem małego prowincjonalnego więzienia,

ponieważ akurat nie było pod ręką innego biegłego w słowie i piśmie człowieka, któryby mógł tą intuicją zarządzać. — Następnie wybucha rewolucja meksykańska Cardenas ma akurat pod swoją opieką jednego tylko więźnia, więc uwalnia go i zabiera z sobą do oddziałów rewolucyjnych, maszerujących przeciwko dyktatorowi DIAZOWI.

Ale przywódcy: OBREGON, CARRANZA i CALLES — zdradzają rewolucję;

Cardenas zaczyna szukać innej drogi.

Wstępuje do armii i zostaje, co nie jest w Meksyku zbyt niezwykłą karierą już po upływie kilku lat generałem.

Jego militarne kwalifikacje nie są szczególnie wielkie, a raz nawet podczas zamieszek wojny domowej pozwala się wziąć do niewoli. Największą sensację wywołuje jego występ w Mexico-City: w towarzystwie kilku oddanych ludzi

„prosi on znanego ze skąpstwa bankiera o pożyczkę w wysokości 20 tysięcy pesetów na zwalczanie kontrrewolucji.

Ale jeszcze większą sensację wywołał zwrot przez Cardenasa tej „przymusowej pożyczki” — Poleca on jednemu ze swoich współpracowników, aby zaniósł bankierowi pieniądze; lecz ban-

kier jest tak zaskoczony, że wogóle nie chce odebrać długu i prosi, aby pieniądze te uważać za darowiznę. Cardenas poprosił wyrzuci współpracownika, który mu te 20 tysięcy pesetów przynosi z powrotem.

— Gdy ja coś przyrzekłem, dotrzymuję zawsze! — oświadcza i przekazuje pieniądze bankierowi pocztą...

### Zycie prywatne

Niesłychaną większością 80 proc. głosów zostaje Cardenas uważany przez cały kraj za przyjaciela i nieustraszonego bojownika w obronie klasy pracującej, wybrany w 1934 roku prezydentem państwa.

Jego pierwszym krokiem jest stworzenie sześcioletniego planu podziału ziemi i znacionalizowanie produktów naturalnych.

— Każdy meksykanin ma mieć możność znalezienia pracy, aby życie ludzkie stało się lepsze i szlachetniejsze! — oświadcza natychmiast po objęciu stanowiska. — Wszystkim

Teatr KAMERALNY — Gościnne występy teatru palestyńskiego

**HABIMA**

Dziś o 4 pp. i 8.30 wiecz. „URIEL AKOSTA”  
Poniedziałek 28/3 i wtorek 29/3 o 8.50 wiecz. „KORONA DAWIDA”

## Okręt z amunicją dla gen. Franco wyleciał w powietrze w drodze do Hiszpanii

Haga, 26 marca. W tych dniach przybyli do Rotterdamu dziwnie milczący rozbitkowie: 20 marynarzy z parowca niemieckiego „Claus Hoega”, wyporności 2340 tonn, a należącego do linii I. K. M. Blumenthal w Hamburgu. Okręt ten zatonał pewnej nocy w ciągu niewielu minut niedaleko od wybrzeża duńskiego i to wskutek wybuchu. Znajdował się on w drodze z Oslo do portu Huelwa w Hiszpanii, zajętej przez gen. Franco.

Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy większość załogi spała. Marynarzom udało się w pośpiechu wyskoczyć na pokład i wpaść do obu łodzi ratunkowych. Znajdowali się jeszcze w niewielkiej odległości od tonącego statku, kiedy nastąpiła druga, o wiele gwałtowniejsza eksplozja, która rozerwała okręt dosłownie w kawały. Powstała wskutek tego fala wyrzuciła mniejszą łódź, w której znajdowało się 6 marynarzy. — Pięciu marynarzy wyłowili drugą łódź ratunkową, natomiast szósty, kapitan okrętu, utonął.

Stłoczeni w liczbie dwudziestu w jednej łodzi ratunkowej, częściowo bez ubrań, a niektórzy nawet dosłownie nagi, rozbitkowie przeżyli okropne godziny, aż wreszcie szwedzki transportowiec „Sverre Nergard” dostrzegł ich sygnały, wzywające pomocy. Transportowiec zatrzymał się i wziął całą załogę na pokład. Rozbitkowie opowiedzieli swym zbawcom, że okręt ich natknął się na minę, co wywołało pełne niedowierzanie kiwanie głowy. O celu swej podróży zdradzili jedynie, że byli w drodze do Vlissingen, aby tam nabrać węgla.

Opowiadanie to powtórzyli także w Rotterdamie, gdzie wy-

sadził ich okręt szwedzki. Na temat ładunku, celu podróży etc. ujawniali niezwykle powściągliwość i skrytość.

Do Rotterdamu widocznie na deszły już uprzednio instrukcje, aby rozbitków trzymać zdala od wszelkiego kontaktu z obcymi, o szczególnie z dziennikarzami. Znaczna część sztabu urzędni-

Wszytkie nieczystości cery, jak zaczerwienienia, krosty, wypryski ropne itp., powstałe na skutek złego trawienia i zanieczyszczenia krwi, znikają niezawodnie po częstym stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa. Zapyt. Wasz. lek.

czego konsulatu niemieckiego czuwała nad wypełnieniem tej instrukcji. Nikt nie został dopuszczony do okrętu szwedzkiego, oprócz urzędników konsulatu.

Następnie zajechał wielki autobus, którego drzwi zostały zamknięte po zajęciu w nim miejsc przez uratowaną załogę. Autobus pojechał do miasta do magazynu konfekcyjnego, gdzie cała dwudziestka otrzymała nowe ubrania, po czym grupami po pięciu udała się do „Niemiec-

kiego zajazdu morskiego”. Tu spożyli kolację znowu przy drzwiach zamkniętych. Zaraz po tym udali się oddziałami na dworzec, gdzie wsadzono ich do pociągu berlińskiego, podczas gdy urzędnicy konsulatu dzierżyli warię na peronie.

Przez cały czas pobytu w Rotterdamie marynarze znajdowali się pod najściślejszą kontrolą. Nikt obcy nie zdołał z nimi wejść w kontakt. Wobec władz holenderskich powtórzyli bajkę o minie, na którą rzekomo natrafili.

Dziwnym zbiegiem okoliczności również okręt szwedzki, który ich uratował, znajdował się przez cały dzień pod kontrolą: w krajach, sąsiadujących z Trzecią Rzeszą, zdarzają się od czasu do czasu tego rodzaju dziwolagi. Dopiero gdy kilku marynarzy szwedzkiego okrętu otrzymało zezwolenie udania się na ląd, dowiedziano się od nich całej historii tej dziwnej katastrofy okrętowej. Jest ona charakterystyczna dla systemu ukrywania dostaw amunicyjnych i zbrojeniowych dla gen. Franco.

„PALACE”

**FORTANCERKI**

Wstrząsający dramat pięciu młodych dziewcząt o nieporuszonym dotąd na ekranie zagadnieniu!

Dziś o g. 12 i 2  
**2 PORANKI 80 gr.**  
Ceny od

chłopom, wszystkim meksykańczykom ma być umożliwione posiadanie ziemi — głosi on swoim 17 milionom obywateli — a to nie tylko dla tego, aby rozwiązać problem ekonomiczny, ale również dlatego, aby nasze dzieci lepiej wychowywać i dać dorosłym większy udział w dobrach kulturalnych!

Redukuje on kontyngent armii i pięciokrotnie powiększa wydatki państwa na cele kulturalne. Lagodzi prześladowanie kościołów, każe z powrotem otworzyć zamknięte świątynie.

Jego osoba nie jest otoczona żadną tajemnicą. Jeśli nie przesiaduje w swoim skromnym gabinecie w budynku rządowym w Mexico-Cito, wypoczywa w odległości kilku kilometrów od miasta w swoim domku na łonie rodziny.

Ożenił się w tajemnicy, ponieważ niczego tak nienawidzi, jak tego, co amerykański nazywa popularnością. Swemu najstarszemu synowi dał imię ostatniego króla azteków,

Cuahutemoc. Jego prywatne zainteresowanie dotyczy przeszłości Meksyku, z którego czerpie swoją zasadę: „Meksyk ma być znowu rządony przez Indian, jak był rządony do 1500 r.”  
Cardenas nie pali, nie pije, ale chętnie tańczy;

coprawda nie fokstroty, ale stare tańce narodowe swej ojczyzny. Gdy jeździ po kraju — a czyni to często — udaje się wieczorem na rynek małego miasteczka, czy wioski i pod dźwięki gitary wybiera sobie wśród dziewcząt indyjskich tancerki.

### Kontrrewolucjonista gen. Cedillo

Oczywiście człowiek, który wydziedzicza amerykańskich królów nafty i kopalni, posiada zaciętych wrogów. Upatrzyli oni już następcę Cardenasa, którego okres urzędowania kończy się w 1940 roku. Według konstytucji

nie wolno mu po raz drugi zostać prezydentem.

Tym następcą i wrogiem jest generał SATURNINO CEDILLO który w jednej z najmniej dostępnych prowincji meksykańskich panuje, jako gubernator i już za pieniądze swoich mocodawców stworzył sobie armię, złożoną z 15.000 ludzi, samolotów i artylerii.

To popieranie kontrrewolucjonisty Cedillo, który podobno no si się z zamiarem zorganizowania zamachu stanu, było jednym z decydujących powodów, które wywołały ostatnie posunięcia nacionalizacyjne prezydenta Cardenasa, jako represję w stosunku do możnych z Wallstreet.

Cardenas wie, że czas jego jest ograniczony.

Za dwa lata program jego musi być całkowicie wykonany i nowy porządek społeczny musi być tak solidnie ufundowany, aby żaden magnat naftowy nie mógł już zaprowadzić z powrotem w Meksyku dawnych stosunków.

D. BARCLAY.

# Wszędzie po prawej stronie

## Zmiana systemu ruchu samochodowego w Austrii

Austria była dotychczas krajem o najbardziej zawiłanych przepisach jazdy: ruch na drogach publicznych w jednej części

### Bezczelny sprzeciw

Z Torunia donoszą, że wczoraj podczas obrad rady miejskiej w Chojnicach radny miejski, niemiec SCHLONSKY sprzeciwił się wnioskowi o nadaniu jednej z ulic nazwy ulica 31 stycznia, na pamiątkę wkroczenia wojsk polskich na Pomorze.

W głosowaniu wniosek został przyjęty. Radni niemieccy głosowali przeciw wnioskowi.

### Węgry chcą uregulować kwestię żydowską

BUDAPESZT, 26.3. — Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu wystąpił poseł Sulyok z żądaniem, by gabinet możliwie szybko zajął się zagadnieniem żydów węgierskich.

Zdaniem posła Sulyoka, jest dla samych żydów rzeczą o wiele korzystniejszą, jeżeli przystąpi się do sprawy żydowskiej jawnie i szczerze, jeśli rozwiąże się ją w sposób zgodny z interesami ludności węgierskiej, zamiast unikać publicznej dyskusji i próbować zaciemnić prawdziwy stan rzeczy.

Mówca przedstawił izbie wniosek, w myśl którego parlament polecił ma rządowi, by do 30 czerwca r. b. przygotował szczegółowy projekt ustawy, regulujący stosunki prawne każdego obywatela węgierskiego wyznania mojżeszowego. Projekt rządowy obejmować ma całokształt spraw, dotyczących kwestii żydowskiej i podać sposób możliwie rychłego jej załatwienia.

### Wycieczka do Białogrodu — odwołana

Projektowana wycieczka na mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławia w Białogrodzie została w dniu wczorajszym odwołana z powodu małej ilości zgłoszeń!

## Ofiary barbarzyństwa

### W czasie starcia między członkami „Siewu” a Z.M.P. 8 studentów odniosło rany

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przed paru dniami donosiliśmy o starciu młodzieży z centralnego związku młodej wsi „Siew” z członkami Związku Młodej Polski w czasie wiecu publicznego w cyrku. Obecnie dopiero okazuje się, że w czasie tych bójek ranionych było 8 studentów.

## Bandyta na ulicach Krakowa ciężko postrzelił przodownika policji

KRAKÓW, 26.3. (PAT). — U zbiegu ulic Starowińskiej i Dietlowskiej przechodzili st. post. śl. śl. Niedziela

### P. premier na lustracji

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym p. premier Sławoj-Składkowski zlustrował niektóre ulice na terenie Warszawy.

W wyniku lustracji pan premier wydał szereg zarządzeń.

ci kraju odbywał się po lewej stronie (Wiedeń, Austria Górna) a w drugiej — po prawej (Tyrol). Biurokratyczne, fiskalne i konstytucyjne kompleksy walczyły o lepsze z wymogami gospodarczymi, technicznymi i turystycznymi. W 1936 roku wydano w Austrii ustawę drogową, w myśl której w roku 1937 miał być wprowadzony regulamin jazdy po prawej stronie. Że autorytet państwa nie zdołał ustawy tej wprowadzić w życie, pochodzi to stąd, że w myśl konstytucji kraje związkowe mają w tej sprawie decydujące słowo; tak więc pozostawione było uznaniu sejmików, czy chcą przeprowadzić państwową ustawę zasadniczą, czy nie.

Aż do ostatnich czasów nie wiadomo, jak długo dotychczasowy system jazdy pozostanie w mocy. Kiedy czechosłowacki minister robót publicznych zapowiedział wprowadzenie w Czechosłowacji jazdy po prawej stronie, rząd austriacki był zaskoczony. W sferach automobilistów wskazywano na to, że po wprowadzeniu jazdy na prawo w Czechosłowacji, a także w Szwecji, w pośród 22 państw europejskiego kontynentu tylko dwa, Austria i Węgry, będą posiadały regulamin, przepisujący jazdę po lewej stronie. Wyrażając to w cyfrach, można powiedzieć, że z pośród 5,2 milio-

nów samochodów w Europie, obecnie 5 milionów trzyma się prawej strony, a tylko 200.000 lewej, a więc niespełna 4 proc.; i że po zmianie systemu jazdy w Szwecji i Czechosłowacji, w całej Europie zaledwie 1 i pół procent wszystkich zgłoszonych samochodów będzie podlegało przepisom jazdy po lewej stronie.

O ile chodzi o finansową stronę zagadnienia, zarząd miasta Wiednia wskazał na to, że przy wprowadzeniu jazdy po prawej stronie powstaną dla gminy koszty 15 milionów szylingów, zwłaszcza w związku ze zmianą kursu tramwajów. Naturalnie koszty zmiany na kolejach będą znacznie większe.

Wobec zgleichszallowania politycznego z Niemcami, naturalnie ta sprawa dozna szybszego uregulowania w Austrii przez wprowadzenie jazdy, jak w całej Rzeszy po prawej stronie

Przy sposobności warto zwrócić uwagę, że w Małopolsce, a więc w byłym zaborze austriackim nociągi do dnia dzisiejszego jadą lewym torem. I tu odgrywają koszty poważną rolę. Fachowcy oceniają wydatki związane ze zmianą urządzeń kolejowych w Małopolsce na wypadek zmiany systemu jazdy, na kilkadziesiąt milionów złotych.

## Golgota małżonków Norwińskich

### Uciekinierzy z Niemiec i z Austrii tułają się po szerokim świecie

Żyd niemiecki Norwiński i jego żona po przewrocie hitlerowskim w 1933 roku wyemigrowali z Niemiec do Austrii. Ostatnie wydarzenia zmusiły ich do pośpiesznej ucieczki i z tego kraju. Zmyliwszy czujność straży pogranicznych, przedostali się do Szwajcarii. Pieniądzy nie mieli. Pracy zarobkowej nie można znaleźć w Szwajcarii. Wobec tego małżonkowie zdecydowali się przez Francję przedostać do Anglii, gdzie mieli nadzieję odszukać przyjaźni i znaleźć pracę.

Ze Szwajcarii do Cherbourga udali się piechotą, żywiąc się jałmużną. Do Cherbourga dotar-

li przed czterema dniami w nocy. Bez grosza w kieszeni, zmordowani, wprost bez sił, ukryli się w małej łódce rybackiej, stojącej u wejścia do portu i postanowili spędzić w niej noc. Po wędrowce pieszej przez całą Francję Norwińscy zasnęli morym snem.

Przebudzenie ich było tragiczne. Podczas przyplwu morza lina, którą łódka była przywiązana, zerwała się i łódź została zniesiona na pełne morze. Małżonkowie obudzili się wśród fal morskich. Nie mieli absolutnie żadnego pojęcia o sztuce nawigacyjnej, ani o tym, jak postawić żagiel. Mijały godziny. Małżonkowie nie zdawali sobie nawet sprawy, gdzie się znajdują. Po długich wysiłkach udało im się złowić dwie małe rybki, które zjedli na surowo.

Na horyzoncie pokazał się statek. Pani Norwińska zaczęła wymachiwać swym pałtem. Sygnał został dostrzeżony. Parowiec węglowy „Meta” zbliżył się do łódki i wziął na pokład ofiarną i zmordowaną parę.

Określ na szczęście okazał się nie niemiecki i do uciekinierów

## Na „Wyspie Weźów” rumuński obóz koncentracyjny

CZERNIOWCE, 26 marca. — (PAT). — „Glasul Bucovinei” pisze, że rząd rumuński projektuje urządzenie obozu koncentracyjnego dla osób politycznie niepewnych na t. zw. „Wyspie Weźów”, położonej o 22 mile od Suliny na Morzu Czarnym. Na wyspie mogłoby się pomieścić 1.500 osób. Internowanym pozostawiono naby swobodę ruchów, gdyż ucieczka z wyspy i tak jest niemożliwa.

Na północy, czy na południu Polski...  
... wszystkie gospodynie cenią mydło Jelen Schicht głównie dlatego, że chroni ich drogocenną białynę. I słusznie: czy istnieje bowiem mydło, które pierze tak gruntownie i oszczędnie, jak mydło Jelen Schicht?  
W całym kraju cenią  
**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**

## Skarga o 5 tysięcy złotych za aresztowanie i rozkaz zakucia w kajdany

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynął sensacyjny po-

zew przeciwko skarbowi państwa i byłemu staroście w Brzezinach Przyborowskiemu o zł. 5.000 odszkodowania za aresztowanie i rozkaz zakucia w kajdany. — Oskarżenie wniósł mieszkający wsi Będków, Olszewski, którego starosta polecił aresztować w związku z działalnością pewnej rolniczej spółdzielni. — Olszewskiego aresztowano i wprowadzono na posterunek, a stamtąd do starostwa, gdzie starosta kazał go odprowadzić do aresztu i zakuci w kajdany. Dwie rozprawy, wytoczone Olszewskiemu za kończyły się wyrokiem uniewinniającym.

Olszewski wniósł tedy skargę przeciwko staroście o nadużycie władzy. Skarga ta została jednak umorzona. Obecnie wytoczył on skargę cywilną o odszkodowanie zł. 5.000.

## Rysy na 4-pietrowym domu Popłoch wśród lokatorów

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Onegdaj rano na ścianach 4-pietrowego gmachu mieszkalnego przy ulicy Siennej 5 pokazały się wielkie rysy. Jednocześnie zaczęły odpadać kawały gipsu. Wśród lokatorów pose-

si powstała nieopisana panika. Na miejscu zjawili się przedstawiciele władz, którzy wydał szereg zarządzeń ochronnych, mających na celu niedopuszczenie do zawalenia się domu. Lokatorzy wielkiej kamienicy zostali ewakuowani.

## Inspektor kontroli skarbowej aresztowany za przestępstwa obyczajowe

GRUDZIĄDZ, 26.3. (Tel. wł.). — Policja ujawniła skandaliczną aferę obyczajową, w którą zamieszane są cztery osoby z terenu grudziądzkiego. M. in. w aferze zamieszani są kupiec Zysko (ul. Mickiewicza), liczący lat 62 i inspektor kontroli skarbowej Dumański (ul. Pierackiego), liczący lat około 35. Obaj zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, gdzie oczekują na rozprawę sądową.

Najbardziej pikantną jest afera inspektora kontroli skarbowej Dumańskiego, ojca dwojga nieletnich dzieci. Przestępstwa obyczajowe uprawiał ten zwrodnialec w biurze izby skarbowej(!), dokąd zwabiał swe ofiary. W toku dochodzeń ustalono,

że Dumański, mając do dyspozycji fundusze na wykrywanie przestępstw skarbowych, z tych to funduszy płacił dziewczętom.

Ten niecny proceder uprawiał Dumański przez czas dłuższy. Afera Dumańskiego wywołała w Grudziądzu ogromne wzburzenie.

## Ks. Windsoru przybyli do Antibes

NICEA, 26.3. (PAT). — Ksiądz Windsoru z małżonką przybyli do Antibes i zamieszkali w „Grand Hotelu”, w którym mieszka również Lloyd George.

## Wiadomości bieżące

**DYZURY APTEK.** — Nocey dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Lagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, J. Koprowskiego, Nowomejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego i Ska, Kąta 54, I. Sinieckiej, Rzgowska 59.

**SZCZEPIENIA PRZECIWBŁONICZNE.** — W związku z zarządzeniem urzędu wojewódzkiego łódzkiego wydziału zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi ustalili termin rozpoczęcia akcji szczepień przeciwbłonniczych na miesiąc wrzesień r. b.

W tym okresie poddane zostaną szczepieniom wszystkie dzieci, urodzone w roku 1937, oraz te dzieci, które z różnych powodów nie były wcześniej szczepione.

**„DNI PRZECIWGRUŻLICZE” W ŁODZI.** — W dniu 28 b. m. o godz. 20,15 w lokalu wydziału zdrowia publicznego przy ul. Narutowicza 65, odbędzie się posiedzenie prezydium komitetu wykonawczego wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigruźliczych” w Łodzi.

Na porządku dziennym opracowa planu kampanii na rok 1938, i konstytuowanie się władz oraz wolne wnioski.

**WYCIECZKA RADNYCH DO RZEŻNI.** — We wtorek, dnia 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się wycieczka członków rady przybocznej m. Łodzi do rzeźni miejskiej nr. 1, przy ul. Inżynierskiej nr. 1, celem zwiedzenia rzeźni oraz targowiska.

# Ministerstwo zainteresowało się

trwającym już 12 tygodni strajkiem okupacyjnym u Haeblera

Przedstawiciel związku klasowego p. **WALCZAK** interweniował w ministerstwie opieki społecznej w sprawie likwidacji, trwającego już 12 tygodni strajku okupacyjnego w zakładach przemysłowych **Haeblera** przy ul. Dąbrowskiej 23.

P. Walczak wskazał, że wskutek nieustępliwego stanowiska dyrekcji zakładów, zatarg nie ma szans szybkiego zlikwidowania, że robotnicy są wzburzeni, a przedsięwzięte dotąd przez związki zawodowe kroki nie dały rezultatu.

Na skutek tej interwencji, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach (poniedziałek, wtorek) odbędzie się w Warszawie, w ministerstwie jednostronna konferencja z przedstawicielami dyrekcji fabryki, a gdyby ta nie dała pozytywnych rezultatów, zwołana zostanie konferencja obustronna dla zlikwidowania przewlekającego się strajku.

Dziś odbędzie się walne zebranie robotnic, zatrudnionych w szwalniach fabryki przemysłu dzianego. Na zebraniu omówione będą plany i zamierzenia w kierunku uregulowania warunków pracy w szwalniach, ustalenia taryfy płac oraz zawarcia układu zbiorowego, obowiązującego dla wszystkich szwalni. — Dotychczas wszystkie te sprawy nie są uregulowane i panuje krzywdząca robotnicie dowolność.

Jak donosiliśmy, komisja strajkowa związku zawodowe-

go woźniców i stangretów powzięła decyzję **proklamowania strajku**, wobec nieosiągnięcia porozumienia na konferencji w inspektoracie pracy z przedsiębiorcami.

Na dziś zwołane zostało ogólne zebranie woźniców i stangretów Wydane zostaną poufne instrukcje strajkowe. — Termin strajku nie będzie podany do wiadomości ogółu, aby ewentualnie zaskoczyć przedsiębiorców.

W dniu 28 b. m. w inspektoracie pracy odbędzie się obustronna konferencja przedstawicieli zrzeszenia czeladników piekarskich z delegatami cechu, celem omówienia żądań wysuwanych przez czeladników. Dotyczą one uregulowania cza-

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. — Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno - Nervosin” z **KOGUTKIEM** w **TOREBKACH** (nowe opakowanie) dają tę gwarancję.

Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków z **KOGUTKIEM** tylko w mechanicznie wykonanych **TOREBKACH**, gdyż dzięki temu unikacie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

## Kto będzie zaliczany

do grupy opieszłych płatników na pomoc zimową

W związku z uruchomieniem akcji, mającej na celu **zmuszenie opieszłych płatników na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym** do spełnienia obowiązków obywatelskiego — wojewódzki komitet wyjaśnia, że do liczby opieszłych wszystkie komitety powiatowe i miejskie zaliczać będą:

1) te osoby lub firmy, które nie uregulowały całkowicie świadczeń na pomoc zimową w roku ubiegłym, choćby świadczenia roku bieżącego płaciły regularnie;

2) te osoby lub firmy, które przetrzymują dłużej jak 7 dni świadczenia na pomoc zimową, potrącane pracownikom lub lokatorom od mieszkań;

3) te osoby lub firmy, które do dnia 1 kwietnia r. b. wpłaciły mniej, jak 80 proc., t. j. ratę za grudzień 1937 r., styczeń, luty i marzec r. b. — całego wy-

su pracy, odpoczynku świątecznego, urlopów itp.

Z dniem 31 marca r. b. upływa termin umowy zbiorowej dla robotników przemysłu budowlanego. W związku z tym związki zawodowe podjęły akcję w kierunku zawarcia nowej umowy.

Na dzień 30 b. m. zwołana została do inspektoratu pracy obustronna konferencja celem omówienia warunków wysuwanych przez strony i podpisania nowej umowy.

Malarze i lakiernicy podjęli starania o zawarcie nowego układu zbiorowego, ponieważ termin starej umowy wkrótce wygasa. W dniu 1 kwietnia odbędzie się w tej sprawie konferencja w inspekcji pracy.

## Nowe urzędy pocztowe uruchomione zostały w Łodzi

Ostatnio otwarte zostały w Łodzi następujące urzędy pocztowo - telegraficzne:

Łódź 13 — przy ul. 11-go Li-

## Burza z piorunami nad Łodzią

Po ostatnich niemal upalnych dniach, wczoraj nastąpiła nagle duża zmiana pogody.

Około południa niebo zaciągnęło się gestymi czarnymi chmurami, tak że w mieście zrobiło się zupełnie ciemno. Niebawem niebo przecięły błyskawice, rozległy się grzmoty, a potem zaczął padać gwałtowny deszcz. Uderzenia piorunów nigdzie szkód nie wyrządziły.

Jednocześnie gwałtownie zaczęła się obniżać temperatura, która po południu spadła do 3 stopni powyżej zera. Drobną deszcz, który padał przez kilka godzin i chłód spowodowały, że na ulicach znów ukazał się przechodnie w futrach... Zapowiadany przez PIM. powrót chłódów tym razem sprawdził się... (1)

## Pabianice zaciągają pożyczkę w kwocie 700 tysięcy złotych

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Pabianicach uchwalono zaciągnięcie przez miasto pożyczki w kwocie 700 tysięcy złotych na różne cele inwestycyjne.

Pożyczka ta ma być jeszcze zaakceptowana przez władze nadzorcze. (p)

stopada 76,  
Łódź 14 — przy ul. Anstadta nr. 5,  
Łódź 16 — przy ul. Limanowskiego 115.

W nadchodzący wtorek, dnia 29 b. m. uruchomiony zostanie urząd Łódź 15 — przy ul. Targowej 43. W pierwszych dniach kwietnia r. b. zostanie otwarty urząd Łódź 17, przy ul. Napiórkowskiego 58.

## Przed wojną

bał się — rewolweru...

## Po wojnie

został hersztem bandy gangsterów!!!

Europejska produkcja filmowa ostatnio wiele uwagi poświęca zagadnieniu pacyfistycznym. Czołowym filmem kinematografii francuskiej byli „Towarzysze broni”.

Obecnie, w odpowiedzi na ten wspaniały film, Ameryka zrealizowała głośne arcydzieło filmowe p. t. „Po wielkiej wojnie” (tytuł ang. „They gave him a gun”).

Film ten ilustruje dzieje mocnych i słabych, bohaterów i tchórzy, karierowiczów i wykolejeńców, którym wojna dała broń do ręki, a którzy po powrocie z frontu i nienawykli do pracy, stają wobec nowego, powojennego życia.

Film „Po wielkiej wojnie”, wywołał za granicą duże zainte-

resowanie. Pokazuje on wojnę, — straszną, wielką, bohaterską — z dobrej i złej strony, jej światła i cienie, pokazuje ludzi, o duszach wrażliwych i subtelnym, którzy przed wojną mdleli na widok rewolweru, a po wojnie — stanęli na czele bandy gangsterów.

Bohaterowie tego wielkiego filmu to artyści wysokiej klasy, — Spencer Tracy, znany z filmów „Bohaterowie morza”, „Furia” i „Życie ulicy”, Gladys George, słynna tragiczka, niezapomniana bohaterka „Grzechu młodości” i Franchot Tone. — Film reżyserował genialny W. S. Van Dyke.

Premiera filmu „Po wielkiej wojnie” odbędzie się już za kilka dni w kinie „Europa”.

WIELKI SUKCES

KINA

**RIALTO**

Najciekawszy film sezonu!

# KOBIETY

## NAD PRZEPAŚCIĄ

Tragedia tysięcy dziewcząt usidlonych przez handlarzy żywym towarem.

W rol. gł.:  
KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI  
Nora Ney — Maria Bogda — Brodzisz  
Andrzejewska — Sielański i w. in.

## Delegacja Łodzi na zjazd pracowników państwowych

Dziś i jutro obradować będzie w Warszawie ogólnopolski zjazd urzędników państwowych. Na zjazd ten udaje się z Łodzi do Warszawy delegacja w składzie 5 osób, a mianowicie: Michała Będziaka, Bronisława Makowskiego, Kaczora, Gawlika oraz Ireny Gastmanówniej.

Zjazd zajmować się będzie szeregami aktualnych spraw, obchodzących ogół urzędników państwowych.

## Przedświąteczna kontrola produktów żywnościowych

Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych wydział zdrowia publicznego polecił dozoram sanitarnym miasta zwracać szczególnie pilną uwagę na produkty spożywcze, zwłaszcza na mleko, masło i śmietanę.

W chwili obecnej odbywa się kontrola wszystkich wytwórni wód gazowych. Kontroluje się stan sanitarny tych wytwórni i stan balonów do wód gazowych.



## Martwy potworek urodził się w Łodzi

W lecznicy położniczo - ginekologicznej dr. Ebina przy ul. Głównej 30, licząca 20 lat robotnica S., urodziła wczoraj dziecko - potworek, o dwóch zrosniętych tułowach, jednej głowie, czterech rękach i czterech nogach.

Swego rodzaju „bracia sjamscy” zrosnięci byli ze sobą piersiami i brzuchami.

Potworek przyszedł na świat martwy. Zwłoki zostały w słoju z formaliną przesłane do wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego dla przeprowadzenia badań. Poród, jak się okazało, nastąpił przedwcześnie.

**POŚPIECH — RZECZ DOBRA.**  
— Dubois zapewnił mnie, że jest moim przyjacielem.  
— Poczyłeś już coś od niego?  
— Nie.  
— Najwyższy czas, abyś to zrobił. Inaczej on cię wyprzedzi.

KINO  
**CASINO**  
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Ostatnie 2 dni!  
Rewelacyjna zniżka cen!

Najpopularniejsza gwiazda ekranu  
**DANIELLE DARRIEUX**  
w wspaniałym filmie obyczajowo-społecznym  
**ZAWINIŁAM!!!**

DZIŚ  
o g. 12, 2 i 4  
3 poranki **80** gr.  
Ceny od

Na pozostałe seanse  
**1<sup>09</sup>** zł. i **1<sup>50</sup>** zł.

Tragedia tysięcy dziewcząt usidlonych przez handlarzy żywym towarem.

W rol. gł.:  
KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI  
Nora Ney — Maria Bogda — Brodzisz  
Andrzejewska — Sielański i w. in.

Dziś o g. 12 i 2  
**2 PORANKI**  
Ceny od **85** gr.



# Nożem zabił kochankę

## Krwawy finał kłótni na tle zazdrości

Dom nr. 12 przy ul. Spacero- wój stał się wczoraj wieczorem terenem zabójstwa.

Zamieszkuje tam od przeszło roku 33-letni BOLESŁAW MICHAŁSKI, wraz ze swą kochanką 23-letnią MARIĄ DROŻDŻ.

Michalski jest żonaty, ale od dłuższego już czasu z żoną nie żyje. Kochankowie byli bezrobotni i utrzymywali się z zapo- mogli.

Ostatnio między Michalskim a jego przyjaciółką dochodziło sta-

le do kłótni, bowiem Michalski podejrzewał kochankę, że go zdradza.

Wczoraj w trakcie takiej kłótni dobył on nagle noża i zadał Drożdżównie cios w plecy. Kobieta upadła nieprzytomna na podłogę. Michalski zbiegł.

Zaalarmowano pogotowie, któ- rego lekarz stwierdził zgon Dro- żdżówny, wskutek przebiecia o- strzem noża serca.

Na miejsce zabójstwa zjechali przedstawiciele władz w oso- bach kierownika wydziału śled- czego nadkomisarza Polaka, kie- rownika I brygady wydziału śled- czego — komisarza Kowalczyka i kierownika I komisariatu poli- cji — aspiranta Imirskiego. — Wdrożono energiczne dochodze- nie. W międzyczasie do I komi- sariatu zgłosił się sam Michalski i oddał się w ręce policji. Skie- rowano go do aresztu przy wy- dziale śledczym. (1)

### Na ławie oskarżonych

## Historia trzynastu podań

### Podrabiał podpisy, uprawiał pokątniarstwo i obraził sąd

KAMIENIEC ma swoją kartę w dziejach łódzkich procesów sądowych. W sądzie znają go wszyscy, wszyscy też uśmiecha ją się na jego widok. Bo trzeba wiedzieć, że p. Kamieniec jest nieładą artystą o rozgałęzionej skali talentów: wspaniale pod- rabia... podpisy na dokumen- tach i świetnie zna się na pra- wie karnym. Paragrafami kodeksu sygnie jak z rękawą, cytuje orzeczenia, zna przepisy. Sło- wem, tegi umysł prawniczy. Tylko te dokumenty!...

P. Kamieniec, który o sobie mówi, że jest „prawnikiem - talmudystą”, miał w swoim czasie szereg procesów o fał- szerstwo paszportów zagranicz-

nych. Zainkasował kilka wyro- ków i uspokoił się. Potym wy- korzystał znajomość prawa dla pokątniarstwa. I to skoń- czyło się smutnie.

Niedawno p. Kamieniec zo- stał skazany w Tczewie na karę więzienia. Siedząc w celi nie próżnował jednak. Napisał 13, pięknie wystylizowanych i na- jeżonych artykułami kodeksu karnego, podań do sądu i pro- kuratury. Wszystkie zawierały jednak... przestępstwo obrazy sądu.

Kamieniec stanął przed są- dzią grodzkim w Łodzi. Został skazany na rok aresztu i 1,000 zł. grzywny. Obrońca zapropono- wał wtedy, abv zbadać stan poczytalności skazanego. P. Ka- mieniec był oburzony, że ktoś kwestionuje jego rozsądek i do- piero po wielkich wysiłkach u- dało się go przekonać, że po- winien poddać się badaniu.

Wczoraj, w wyniku apelacji, Kamieniec stanął przed sądem okręgowym. Biegli lekarze o- rzekli, że jest zupełnie zdrow na umyśle, co oskarżony przy- jął z miną tryumfatora.

Został skazany na 1 rok a- resztu i 500 zł. grzywny.

Zdrowa córka i zdrowy syn. Gdy w wannie sypiszka. Nowopin.



Szyszki NOVOPIN z żywicy wzmacniają mięśnie, orzeźwiają ciało i wyglądają jak naturalne szyszki sosnowe.

## Oszust podawał się za harcerza

### i nabrał kilkaset osób na różne kwoty

W dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi pod przewod- nictwem s. Berłowskiego rozpo- znawał sprawę 28-letniego Broni- sława Górnego, który oskar- żony był o to, że w okresie od maja 1936 roku do listopada 1937 roku występując jako se- kretarz, instruktor względnie członek harcerstwa naciągnął szereg osób, wyłudając od nich różne kwoty.

Początek oszukańczej kariery Górnego datuje się od maja 1936 roku. Przypadkowo zna- laź się on w mieszkaniu Jana Guleja (Piotrkowska 97) i tam korzystając z nieuważli domo- wników, skradł czapkę harcerską i dyplom nauczycielski.

Korzystając z tego występo- wał następnie jako sekretarz, lub instruktor harcerstwa i tak w okresie od października 1937

roku wyłudził od Józefa Wal- czaka (Al. Kościuszki 11), 12 zł. na komiżę dla swego brata, od Józefa Krzyńskiego pewną kwotę pod pretekstem wyrobienia posady, od Kazimierza Kwieci- ka (Targowa 17) pożyczkę rze- komo dla harcerzy w kwocie 50 gr., na co wystawił fałszywy kwit, od Kaluźnego i zł., od Ste- fana Rossiego teczkę skórzaną za 8 zł. rzekomo dla izby harc- erskiej oraz od innych drobne kwoty.

Łącznie Górny oszukał kilka- set osób, jednak większość po- szkodowanych nie zgłosiła swych pretensji.

Wczoraj sąd grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy za 8 o- szustw skazał Bronisława Gór- nego na łączną karę 1 i pół ro- ku więzienia.

## Zapałała miłością do koleżanki

### a potem obie poturbowały policjanta

Niecodzienną zgola sprawę rozpatrywał wczoraj sąd grodzki. Na ławie oskarżonych zasiadły dwie prostytutki pod zar- zutem zakłócenia porządku publicznego i opór władzy.

Tło sprawy było następujące: W mroźny wieczór lutowy, w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 66 stała prostytutka MARIANNA PASIERBA. W pewnej chwili podbiegła do niej jej koleżanka, GENOWEFA CZULIŃSKA i pocałała ją... namiętnie całować. Pasierba za- skoczona tym nagłym przypły- wem czułości, zaczęła się nie- mniej namiętnie bronić, odpy- chać koleżankę, bić ją i ko- pać.

Nadbiegł policjant. Może, gdy

by znał powody szamotania, zgodziłby się nieinterweniować. Nie wiedział jednak o co cho- dzi i starał się rozdzielić szcze- piono ze sobą przeciwniczki. Teraz nastąpiła przedziwna re- akcja: walczące dotąd ze sobą kobiety, rzuciły się na poli- cjanta, pocały go bić i za ża- daną cenę nie chciały udać się do komisariatu.

Stały przed sądem. Czuliń- ska tłumaczyła się, że pod wpływem alkoholu zapałała na głą namiętnością do swej kole- żanki. Potym oburzyły się obie, gdy wtrącił się mężczyzna, poli- cjan.

Przyjaciółki skazane zostały po 3 miesiące aresztu.

PRZY  
**BÓLACH**  
reumatycznych, artretycznych i nerwobólach stosuje się tabletki **Togal**. **Togal** stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. **Togal** jest dobrym środkiem przeciwbólowym - przynosi ulgę w cierpieniach.

## Wczoraj w Łodzi...

— Cyganka w czasie wróżenia B. HAJMANOWI (Kilińskiego 85) skradła z mieszkania wymienionego 10 złotych gotówką i zbiegła.

— Na posesji J. Wendego, przy ulicy Targowej 49 w stolarni W. WACŁA WIKI od iskry z maszyny powstał pożar, który po półgodzinie ugasiła straż ogniowa.

— Palilo się w domu A. CHASKIE- LISA, przy ul. Moniuszki 3f Od wadli- wego przewodu kominowego zapaliła się podłoga i sufit w mieszkaniach lo- katorów R. NEUBERGA i J. WIADER- NEGO.

F. ROZENSZTAJNOWA (Pogono- wskiego 30) znalazła na podwórzu trupa noworodka.

— Przy ul. Brackiej 10 pobito do- kładnie 35-letniego Stefana KAMIŃ- SKIEGO (Budy-Sikawa).

— Na Placu Reymonta wypadł z tramwaju i poważnie się zranił 27-let- ni SZYJA FRYDMAN (Podrzeczna 27).

— W fabryce, przy ul. Gdańskiej 137 została pochwycona przez tryby maszyny robotnica 20-letnia Feliksa LESZCZYŃSKA (Rzgowska 40).

— Przy ul. Sowińskiego 56 przeje- chana została przez wóz i doznała zła mania ręki 4-letnia-Sala LINKER (ul. Żeligowskiego 58).

— Patrol wywiadowców przed jed- nym z banków na ul. Piotrkowskiej a- resztował 3 „doliniarzy” przybyłych do Łodzi z Warszawy na gościnne wy- stępy. Są to: A. Kestenberg, S. Mar- chewka i W. Flinta. Przekazano ich władzom stołecznym. (1)

## Sąd starościnski skazał:

BRESLERA (Północna 26), krawca — na 100 złotych grzywny za to, iż w swym mieszkaniu uprawiał hazardową grę w karty.

G. ZYNGERA, bez stałego miejsca za- mieszkania, F. PITERMANA (Zgierska 44) i W. GERSZTA (Piłsudskiego 38) po 3 miesiące bezwzględnej aresztu, z natychmiastowym osadzeniem w wię- zieniu dla odbycia kary, za to, iż po- siadali przy sobie narzędzia złodziej- skie.

W toku rozprawy okazało się, iż Gliński telefonował do różnych wię- kszych firm, prosząc o ogłoszenia do jednodniówki, a po uzyskaniu zgody wysłał swoich akwizytorów. Tymcza- sem sprawą tą zajęła się policja, któ- ra przede wszystkim stwierdziła, że Gliński nie jest inspektorem kolejow- ym. Ponieważ cała historia z rzeko- mo mającą się ukazać jednodniówką, wydaje się mocno podejrzana, policja zarządziła energiczne dochodzenie, zatrzymując kilku akwizytorów Glińskie- go. Śledztwo w toku. (1)

Persil  
pierze wszystko!

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy  
Do moczenia bielizny „Henko”

## Utonął w wannie

### wskutek ataku epilepsji

Donosiliśmy wczoraj o tragicz- nym zgonie aplikanta adw. Jerzego RABINOWICZA, pracownika bi- blioteki publicznej przy ul. Andrze- ja 14.

Początkowo przypuszczano, iż miał tu miejsce wypadek samobój- stwa. Przeprowadzone jednak wczoraj dochodzenie ustaliło, że Rabi- nowicz cierpiał na epilepsję i raz już nawet w dniu 19 października

ub. roku dostał ataku przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Śródmiejskiej. W czasie kąpieli wczorajszej no- cy Rabinowicz znów dostał ataku epilepsji i straciwszy przytomność utonął w wannie. Zjwłoki wczoraj przewieziono do prosektorium miejskiego przy ul. Łąkowej, skąd dziś odbędzie się pogrzeb. (1)

## Szofer adw. Kobylńskiego

### walczy ze śmiercią w szpitalu

„Głos Poranny” donosił wczoraj o katastrofie auta adw. KO- BYLIŃSKIEGO na autostradzie w pobliżu wsi Rogi, pod Łodzią. W czasie katastrofalnego zder- żenia auta z wozem, został uder- żony dyszlem w głowę przyjęty zastępczo przez adw. Kobylń- skiego szofer Władysław ROGA- LA (Matejki 24).

Nastąpił pogotowia, gdy le- karz orzekł, że Rogalę trzeba natychmiast przewieźć do szpitala dla przeprowadzenia operacji, szofer wyrwał się z rąk sanita- riuszy i zbiegł. Przez kilka go- dzin włóczył się ze straszną raną po mieście, po czym poszedł do domu i zemdlął.

Wzwołano w nocy pogotowie którego karetką przewieziono Rogalę do szpitala św. Rodziny,

gdzie została dokonana opera- cja. Stan Rogali jest po operacji b. groźny. Lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu. Adw. Kobylński czuje się już po wypadku. dobrze. (1)

Hemoroidy  
są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się  
**Anusol**  
Gozdecke  
DO NABYCIA w APTEKACH  
12czopków x 1.5 - 6czopków x 3.

## Wiele hałasu o nic

### Próba syren jednocześnie z wybuchem pożaru

Wczoraj o godz. 14 wezwano straż ogniową do pożaru na terenie posesji W. Szera przy ul. Obywa- telskiej 41. Gdy na miasto wyje- chały spieszące do pożaru wozy VIII plutonu, rozległ się nagle przeraźliwy świst syreny alarmo- wej. Miasto obiegła momentalnie pogłoska, iż gdzieś wybuchł wielki pożar. Telefony redakcyjne dzwoni- ły bez przerwy. Dyżurny telefoni- sta centrali straży ogniowej nie mógł nadążyć z odpowiedziami na liczne zapytania.

Wreszcie wszystko się wyjaśni-

ło. Oto w mieście odbywała się próba syren. Trafił chciał, iż w tym czasie zapaliły się sadze na posesji przy ul. Obywatelskiej 41. Straż ogniowa po niespełna pół godzinie pożar ugasiła. (1)

## Kronika reporterska województwa łódzkiego

O godzinie 17-ej w lesie państw- wym „Książę las”, gm. Pajęczno, pow. radomszczańskie wskutek zaprosze- nia ognia przez przechodniów, powra- cających z jarmarku, powstał pożar, od którego wypaliła się ściółka na przestrzeni 2,048 metrów kwadrato- wych. Pożar ugasiła miejscowa lud- ność. Ofiar w ludziach nie było.

We wsi Dzierubin, gm. Zbierak, po- wiatu kaliskiego, w zagrodzie Micha- ła Ulewicza powstał pożar, który prze- rzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 8 zagród, powodując straty w wysokości 20,000 złotych. Przyczynę pożaru nie ustalono. (1)

„Tabarin”  
Dziś  
POŻEGNALNY WYSTĘP  
DELI LIPIŃSKIEJ  
na podwieczorku i dancingu

## FORTANCERKI!!!

### Białe niewolnice w nocnych lokalach dancinowych!

Kino „Palace” wyświetla w bież. programie film p. t. „Fort- ancerki”, który jest wyznaniem rzuconym społeczeństwu, które toleruje wyzysk „białych niewol- nic”. Film bez przesady, bez u- pięknień ukazuje rzeczywisty o- obraz stosunków, panujących za kulisami dancinów.

Właściciel jest tyranem, jego słowo jest rozkazem, atmosfera zabawy, jaką usiłuje stworzyć, ma w sobie coś makabrycznego. Film „Fortancerki” świadczy o niebywałej odwadze reżysera i scenarzysty, którzy odważyli się pokazać całą nagą prawdę ży- ciową.

„Fortancerki” tchną realiz-

mem, przez ten obraz przema- wia życie. Film trzyma w nieby- wałym napięciu.

Film „Fortancerki” (oryginal- ny tytuł angielski „Marked Wo- man”) jest obecnie sensacją ca- łej zachodniej Europy i Amery- ki. Nie było i chyba tak szybko nie będzie równie dosadnego, równie silnego i dramatycznego filmu obyczajowego.

Główną rolę kreuje Bette Da- vis, która za swoją kreację w tym filmie otrzymała w Wenc- cji puchar hr. Volpi. W poprze- dnim roku tenże puchar był w po- siadaniu Paula Muni za jego Pa- steura.

# TEATR I MUZYKA

## Przez dziurkę w kulisach

Leon Schiller pozostaje jeszcze jakiś czas w Łodzi. Przygotowuje obecnie premierę „Królowej przedmieścia”. Próby są w pełnym toku. Premiera wyznaczona została na dzień 8 kwietnia. Po premierze Schiller opuszcza Łódź.

\*

Łódzkie teatry miejskie otrzymają z ministerstwa wyznaczenie religijnych i oświeceni publicznego subwencję w wysokości 56 tys. złotych na tournée objazdowe po prowincji z „Galazką rozmarynu”. Tournée przewidziane jest na miesiące letnie.

\*

Jak gorącego przyjęcia doznał w Łodzi zespół „Habimy” świadczą fakty, że nikt z artystów nie mieszka w pokojach dla nich zarezerwowanych. Prośbę o dworek „porywano” poprosi aktorów do prywatnych mieszkań, aby gościć ich tu w czasie pobytu w Łodzi.

JUTRO WYSTĘP ROSALII CHLADEK



Już jutro o godz. 20.45 w filharmonii pierwszy występ światowej sławy, fenomenalnej tancerki Rosalii Chladek.

Olbrymie zainteresowanie, jakie wywołał w Łodzi przyjazd Rosalii Chladek pokrywa się ze zgodną opinią prasy europejskiej, która o tym niebywałym zjawisku tanecznym wyraża się w samych superlatywach.

„Kobiety Lilar”, krystaliczny wizerunek człowieka w ruchu, fenomen tańca — to wyrażenia, nie oddające w pełni wrażeń, jakie widzowi daje Rosalia Chladek.

### TEATR POLSKI

Józef Węgrzyn, zbiera zastępną okłaski w Teatrze Polskim, gdzie dziś o godz. 18-ej i 20.30 a w poniedziałek i wtorek o godz. 19.30 grana będzie sztuka Sheryffa „Kres wędrowki”.

### TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 16.30 „Mecz małżeński” o godz. 20.15 a w poniedziałek o godz. 18-ej „Oj mężczyźni, mężczyźni”.

### TEATR „HABIMA”

Dziś o godz. 16-ej i 20.30 wstrząsająca, arcyciekawie wystawiona sztuka Gutzkowa „Uriel Acosta” w reżyserii A. Granowskiego.

W poniedziałek i wtorek o godzinie 20.30 trzecia z kolei sztuka, jaką ujrzymy w interpretacji Habimy: potężna „Korona Dawida” Calderona z muzyką Rosowskiego a w inscenizacji Wachtangowa. Przypominamy, że przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

### TEATR W FILHARMONII

Dziś o godz. 16.30 i 21.30 wystawiona będzie wesoła i melodyjna operetka „Katarzyniarz Abraszka”, w której Paweł Burstein i Lilliana Lux odnoszą codziennie wielkie sukcesy.

### BILETY ULGOWE.

Biblioteka im. Borochowa (Zachodnia 59, tel. 191-50) urzęduje w piątek, dn. 1 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim jedyną zrzeczeniową przedstawienie sztuki p. t. „Kres wędrowki” z Józefem Węgrzynem w gł. roli. Biblioteka czynna codziennie od 10-2 i od 4-10 wiecz.

### Premiery teatralne

## „Dybuk” Anskiego i Wachtangowa

Druga premiera „Habimy” w Łodzi

Publiczność zachwycona wsłaniałym widowiskiem, jakim był „Uriel Acosta”, popieszyła, aby zobaczyć premierę legendy dramatycznej S. Anskiego „Dybuka”.

„Dybuka” w wykonaniu „Habimy” Łódź widziała 8 lat temu. Od tego czasu sztukę tę wystawiało już wiele teatrów żydowskich i polskich; oglądano ją już na ekranie. A mimo to magnez był silny.

Mystyczną legendę Anskiego wystawił słynny uczeń Stanisławskiego, Wachtangow, czołowy reżyser rosyjskich teatrów państwowych, gorący entuzjasta dzisiejszej „Habimy”. Była to premiera „Dybuka”, który stał się ewenementem artystycznym świata teatralnego.

Koncepcja wachtangowskiego „Dybuka” wyprzedziła swoją epokę o conajmniej dziesięć lat i była czymś zupełnie nowym zarówno pod względem stylu i formy, jak i inscenizacji. W swoim czasie wywarła olbrzymi wpływ na ukształtowanie się dalszych zdobyczy sceny i na dalszy rozwój teatru.

Postacie Chanana i Lei w oczach Wachtangowa rosły do rozmiarów bohaterów wielkiego dramatu poszukujących się dusz. Kabalista Chanana walczy z mocami nieziemskimi o miłość kobiety, ale miłość jest chemicznie wyprana ze zmysłowości, jest uduchowiona i wszechmocna. I chociaż w walce tej ginie, miłość, silniejsza, niż śmierć, woła o sprawiedliwość przez usta Lei. Duch ukochanego wstępuje w ukochaną i opuszcza ją dopiero po ciężkiej walce. Jednak Lea nie ustępuje, walczy i z zaczarowanego koła wydestaje się ze śpiewem

„Pieśni nad pieśniami” na ustach. Dusza jej łączy się w zaświatach z duszą przeznaczoną przez los ukochanego.

Wachtangow puścił w ruch wszystkie sprężyny swego talentu, aby piękną legendę oddziać w szaty głębokiego, filozoficznego, ale i romantycznego widowiska. Uduje mu się to genialnie. „Dybuka” przepaja harmonijnym rytmem, który tętni bez przerwy. Wydostaje przy tym tonacje barwne, pełne życia, gdy chodzi o malowanie specyficznego tła życia chasydzkiego, to znów przeprowadza przez sztukę melancholijną i romantyczną pieśń, przechodzącą naprzemian to w odcienie łagodniejsze, to mocniejsze o akcentie wysoce dramatycznym, wstrząsającym i poruszającym do głębi. Ani na chwilę nie zniża tonu, nie zacięra fatalizmu i głębi sztuki.

Wykonanie „Dybuka” stało na najwyższym poziomie. Aczkolwiek 16 lat mija od premiery, żaden z artystów nie stracił nic ze swej świeżości i bezpośredniości w grze. Co rola, to kreacja, która na długo pozostaje w pamięci.

Niezapomnianą Leą była p. Rowina. Jej wielki talent i niewysłowiona bezpośredniość dokazały cudów. Należy ona bezsprzecznie do największych artystek naszych czasów. Chanana i Michaela grał wspaniale i z dużą ekspresją Z. Friedland. Spiżowy typ tajemniczego „Meszulacha” dał Bertonoff. Duże wrażenie wywarli pp. Gnesin (Sender), S. Finkel (narzeczonny), Czernyński (fenomenalny typ cadyka), S. Bruk (rabi), wreszcie pp. Meskin, Gowińska, Szein, Ben Chaim, Amitaj, Handlarz i in. w rolach żebraków. Przekład hebrajskiego dokonał Bialik, przepiękną muzykę skomponował Engel, Dekoracje — N. Altmana.

St. Gel.



### Odczyty

#### ODCZYT PROF. KONOPCZYŃSKIEGO

Bawi w naszym mieście dr. Władysław Konopczyński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, redaktor naczelny Polskiego Słownika Biograficznego. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia naukowego oddziału łódzkiego Towarzystwa Historycznego przewiduje odczyt znakomitego uczonego o żywotopisarstwie polskim. Posiedzenie odbędzie się w lokalu izby lekarskiej łódzkiej (ul. Pierackiego 11, I p.). Początek o godz. 18-ej.

#### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej PCK o godz. 12 m. 30 w sali PCK, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 190, oficyna I piętro, p. dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt nt. „O transfuzji krwi”. Wstęp bezpłatny.

### DELA LIPIŃSKA ŻEGNA ŁÓDŹ

Światowej sławy pieśniarka, Dela Lipińska, znana z wielu koncertów w naszym mieście, a występująca obecnie gościnnie na estradzie wytwornego kabaretu - dancingu „Tabarin”, żegna się dzisiaj z Łodzią. Jej występy w „Tabarinie” były ewenementem artystycznym, który ścigał codziennie do tego lokalu niezliczone rzesze wielbiciele, talentu słynnej artystki. To też niewątpliwie wszyscy pośpieszą dziś do „Tabarinu”, aby pożegnać się z Lipińską, która wystąpi w specjalnym i nader urozmaiconym programie.

Po programie — dancinę towarzyski przy dźwiękach najlepszej orkiestry jazzowej Polski, Rubinsteina. Bogaty program „Tabarinu” daje radość, że zarówno na fajfie, jak i wieczorem publiczność spędzi kilka godzin w atmosferze wesołej zabawy i godziwej rozrywki.

### „KOT W BUTACH”

Dzisiaj o godz. 12 i 16 teatr kukielki dla dzieci „Kot w butach”; (Al. Kościuszki 57) daje piękną i niezwykłą melodyjną bajkę Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstragu dziwołagu”.

Reżyseria: Jan Wesołowski, muzyka: Anna Osser, kukły i dekoracje: Witold Miller i Wanda Pawłowska.

### ZOFIA GODLEWSKA

Pierwsza polska kapelmistrzyni Zofia Godlewska zawita do Łodzi na jeden koncert w dniu 3 kwietnia rb. o godzinie 12 m. 30 w filharmonii.

Nazwisko młodej artystki jest znane łódzianom z audycji radiowych, na dawanych z Warszawy i Katowic.

Głosy prasy polskiej i zagranicznej podkreślają niezwykłe walory jej cennego talentu: indywidualna interpretacja dzieła symfonicznego, umiejętność do zapalenia zespołu do gry żywołowej, nadając przy tym właściwe tempo i rytm.

Jako solista wystąpi tenor E. Szumpech. Akompaniuje dyr. T. Ryder.

### WIADOMOŚCI Z WYSTAWY

#### MORSKIEJ

Jak nam komunikują, wystawa morska będzie nieodwołalnie zamknięta w dniu 3 kwietnia r. b.

Jeszcze z tym w ciągu bieżącego tygodnia będzie można zwiedzić tę niezwykle ciekawą imprezę.

## „Ponury cień Sahary”

Nowa powieść mówiona Jodko-Narkiewicza

O godz. 16.45 Polskie Radio rozpoczyna nadawanie nowej powieści mówionej p. t. „Amer — ponury cień Sahary”.

Autor powieści, dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, osnuł swoje opowiadanie na własnych przygodach i przeżyciach z podróży przez Saharę. Splot przypadków prowadzi go do przegodnego znalezienia się w małej mieścinie kabylskiej i do poznania araba Amera. Jest to typ wykołajeńca, człowieka z pogranicza dwóch światów, dwóch kultur — mahometańskiej i eu-

około godz. 14-ej, w przerwie ropejskiej. Dominuje on nad całym przedsięwzięciem wyruszenia na pustynię — organizuje karawanę. Wędrownik przez pustynię z napój dzikim koczowniczym, jaskrawe, egzotyczne tło, pragnienie, głód i żar saharjskiego lata — oto wątek opowiadania, snującego się przez oazy, miasteczka i pustelne bezładne przestrzenie. Powieść p. t. „Amer — ponury cień Sahary” nadawana będzie w każdą niedzielę o godz. 16.45 w pięciu kolejnych odcinkach.

## Chcesz zachować zdrowe nerwy, pewność, spokój? w BANKU KUPIECKO-KREDYTOWYM

OSZCZĘDNOŚCI LOKU!

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 29

Dyskrecja i tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowane. Kasę czynną już od 8-ej rano do godz. 1-ej po poł. bez przerwy.

## Dzisiaj o godz. 14-ej

wyniki wielkiego konkursu zimowego

Około godz. 14-ej w przerwie koncertu z Warszawy, wszystkie rozgłośnie podadzą wyniki wielkiego zimowego konkursu, który wzbudził wśród radiostuchaczy olbrzymie zainteresowanie.

W odpowiedzi na konkurs, który polegał na odgadnięciu kolejności, w jakiej zapowiadali specjalne audycje speakerzy Polskiego Radia, nadeszło 106.000 listów, zawierających 295.989 kuponów konkursowych.

Niewątpliwie wszyscy uczestnicy konkursu zimowego wy-

sluchają z uwagą tej audycji, w czasie której podane będzie nie tylko nazwisko zdobywcy pierwszej nagrody — luksusowego samochodu „Chevrolet”, ale również lista zdobywców dalszych cennych nagród.

Posiedzenie jury konkursu odbyło się pod przewodnictwem mjr. Jana Śliwowskiego, występującego z ramienia społecznego komitetu radiofonizacji kraju. Wobec nadesłania około 70 trafnych odpowiedzi, zwiększono ilość nagród do liczby 100!

## Radio w fabrykach

kosztuje tylko 50 groszy tygodniowo

Dzięki akcji społecznego komitetu radiofonizacji kraju w Łodzi, który uprzyściplnił robotnikom na terenie niektórych fabryk zakup odbiornika radiowego „Detefon”, płatnego ratami po 50 groszy tygodniowo — na terenie naszego miasta przeszło 1.000 robotników zaopatryło się w odbiornik radiowy i słucha ciekawych audycji Polskiego Radia.

W ten sposób robotnicy 43 fabryk na terenie Łodzi i okręgu będą mogli zaopatrywać się w odbiornik „Detefon” po cenie 23 zł. za komplet, płatnych ratami po 50 groszy tygodniowo. Komplet taki poza odbiornikiem i parą słuchawek zawiera pełny materiał instalacyjny, jak linkę antenową, przełącznik antenowy, izolatory, przejście okienne, sznury doprowadzające i wtyczki.

W sprawie zakupu takiego odbiornika robotnicy winni zwrócić się do administracji fabryk, gdzie po przedstawieniu karty rejestracyjnej, wydanej przez urząd pocztowy, mogą otrzymać odbiornik.

## Dzisiejsze audycje

### DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.15 Audycja dla wsi.  
8.30 Muzyka poranna.  
9.00 Transmisja nabożeństwa.  
11.00 „Madame Butterfly” — skrół operowy Pucciniego.  
12.03 Poranek symfoniczny.  
13.00 „Pod błękitnym niebem Italii” — felieton.  
13.10 „O Maćku, który w górach przepadł” — opowiadanie Tetmajera.  
13.30 Muzyka obiadowa.  
14.45 Audycja dla wsi.  
15.45 „Strach ma wielkie oczy” — opowiadanie dla dzieci.  
16.05 Stare pieśni ukraińskie.  
16.45 Powieść mówiona pt. „Amer — ponury cień Sahary” Jodko-Narkiewicza.  
17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”.  
18.55 „Ciemnogród” — premiera słuchowiska groteskowego Kubickiego i Plucifskiego.  
19.35 „Na horyzoncie łódzkim” — felieton.  
19.50 Cecylia Nowicka (sopran), Mie-

czysław Reinberg (wiołonczela), Stanisław Pawlikowski (fortepian).

20.40 Przegląd polityczny.  
21.15 „Sensacja amerykańska” — wesoła audycja.  
22.00 „Opowieść o Beethovenie” (VI audycja).

23.00 Muzyka taneczna i piosenki  
**AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
LONDYN (342)

19.30 Symfonia: Szuberta B-dur i Waltona Nr. 1  
NORTH REG. (449)

23.00 Koncert Vivaldiego, Serenady Wolfa i Warlocka  
PARYŻ (432)

17.00 Uwertura Chabriera, Koncert wiołonczelowy Lalo, Pavane Ravela, Pieśni Iwaina i Symfonia VI Beethovena  
HAMBURG (332)

20.00 Symfonia D-dur Mozarta, Koncert fortepianowy Mozarta, „Romeo i Julia” Czajkowskiego, Wariacje symfoniczne na fortepian z orkiestrą Francka, Rapsodia węgierska Liszta  
LANGENBERG (456)

21.30 Symfonia H-moll Szuberta, Pieśń Gillmana, Symfonia C-dur Bizeta

Sala Filharmonii Tel. 913 84 || Dziś, w niedzielę, dn. 27 bm. o g. 4.30 po poł. i 9.30 w punkt. salagierowa, niewidziana jeszcze w Łodzi komedia muz. pt. „ABRASZKA KATARZYNIARZ” z udziałem znakomitych amerykańskich artystów PAULA BURSTEINA i LILLIAN LUX przy współudziale czołowych sił sceny żydowskiej doborowego chóru i powiększonej orkiestry. — Kier. S. NATAN. — Na przedst. popoł. ceny miejsc niższe

## Przed wyjazdem do Jugosławii

Spojda i Kossok o formie naszej drużyny piłkarskiej

Wczoraj na stadionie W. P. w Warszawie odbyło się zamknięcie obozu piłkarskiego, zorganizowanego przez PZPN dla drużyny reprezentacyjnej, która grać będzie z Jugosławią.

W przeddzień zamknięcia obozu, odbył się, jak już donosiliśmy, ostatni mecz sparingowy między reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy.

Po porażce z Polonią — reprezentacja Polski zrehabilitowała się zwyciężając reprezentację okręgowej ligi warszawskiej 7:1 (6:1).

Podczas meczu został kontuzjowany Piontek, którego jeden z obrońców Warszawy uderzył w kolano. Na szczęście kontuzja okazała się lekka i czołowy nasz napastnik będzie mógł pojechać do Belgradu.

Wczoraj piłkarze opuścili obóz rozjeżdżając się do miejsc zamieszkania.

Część reprezentacji z kierownikiem na czele wyjedzie do Belgradu z Warszawy 1 kwietnia o godz. 7.30 rano. W Katowicach dołączy się pozostała część ekspedycji. Wyjazd z Katowic nastąpi w południe, a wyjazd do Belgradu 2 kwietnia rano.

Ministerstwo komunikacji przydzieli reprezentacji piłkarskiej osobny wagon, którym od będzie ona podróż do Belgradu i z powrotem.

Po zakończeniu obozu piłkarskiego zwróciliśmy się do jego kierownika, trenera Spojdzy, który mówi nam:

— Jestem jak najlepszej myśli. Obóz spełnił swoje zadanie. Piłkarze mimo intensywnego treningu — czują się doskonale. — Podciągnęli się kondycyjnie i

### Csik nie przyjedzie!

Turnee pływaków węgierskich BEAC. do Polski zostało odwołane, gdyż termin proponowany przez węgry koliduje ze świętami Wielkiejnocy.

PZL. chciał zorganizować zawody pływackie z udziałem węgry w Warszawie, na Śląsku i w Łodzi, a wobec tego, że Śląsk i Łódź nie chciały się podjąć organizacji na własny rachunek, jeden start w Warszawie byłby za kosztowny dla związku pływackiego.

### Wills-Moody przyjeżdża do Polski!

Jak się dowiadujemy, b. mistrzyni świata w tenisie, amerykańska Helen Wills - Moody przyjeżdża do Europy i startować będzie zarówno w Wimbledonie, jak i na mistrzostwach Niemiec.

Amerykanka oświadczyła przedstawicielowi jednego z dzienników angielskich, że weźmie również udział w mistrzostwach tenisowych Polski, aby się spotkać z najgroźniejszą swą przeciwniczką Jadwigą Jędrzejowską. Polski związek lawn - tenisowy dotychczas oficjalnie nie otrzymał zgłoszenia amerykańki, natomiast do mistrzostw Polski zgłosiła się holenderka Couquerque. Możliwe, że na mistrzostwach dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Jędrzejowską, Wills Moody i Couquerque.

technicznie. Podczas ostatniego spotkania sparingowego, grali zupełnie dobrze. Drużyna była bardziej seementowana i zgrana. Lepiej wypadła również „pięta Achillesa“ naszej reprezentacji — pomoc. Do porażki z Polonią nie przywiązuje specjalnej wagi, gdyż był to właściwie trening na dwie bramki.

— Chłopcy nasi również są jak najlepszej myśli i odgrają się, że przywieżą z Belgradu „grubszy zapas“ bramek.

Trener Kossok o meczu z Jugosławią mówi z dużą dozą op-

tymizmu.

— Musimy w Belgradzie wygrać, a w najgorszym razie zremisować. Wczoraj odbyłem ostatni trening ze skrzydłowym Piecem I i Wodarzem. Forma, jaką wykazali oni, budzi jak najlepsze nadzieje. Niewątpliwie będą oni najlepszymi naszymi napastnikami. Piec I ma dziś najlepszy strzał z całej piątki narodowej. Gdy do klasy Pieca I i Wodarza podciągnie się reszta drużyny — jugosłowianie będą mieli twarde orzechy do zgryzienia.

## Koniec zawodowości w austriackim piłkarstwie

Już teraz można nakreślić sytuację, jaka się wytworzyła przez Anschluss, dokonany między Austrią a Niemcami. Problem austriackiego piłkarstwa jest, ze zrozumiałych powodów, najaktualniejszym tematem w sferach niemieckich, który wysunął się na czoło przede wszystkim z powodu odwołania meczu między Francją a Austrią. Tymczasowo rozpuszczono wiele fałszywych wiadomości, a paryska gazeta „L'Auto“ posunęła się nawet tak daleko, że według klasycznej recepty wystawiła już „wielkoniemiecką“ jedenastkę, mieszając najlepszych niemieckich i najlepszych austriackich graczy według stawki 50:50. To naturalnie dało powód niemieckim gazetom do ośmieszenia Luciena Gamblina, autora artykułu. Wiele fałszywych i nie umotywowanych wiadomości mogło się nanaszać tylko dlatego, że do tej chwili nie ma jeszcze jakiegokolwiek oficjalnego lub autentycznego stanowiska i tylko rzezywisty znawca niemieckich stosunków piłkarskich może naszkicować w przybliżeniu pewną prognozę co do przyszłego rozwoju.

1. Pewnym jest, że austriackie zawodowstwo będzie zlikwidowane. Kluby mają rozwiązać swoje sekcje zawodowe i o ile to jeszcze jest możliwe, odwołać zaciągnięte zobowiązania. Gracze będą ponownie kwalifikowani, przy czym od uznania niemieckiego kierownika urzędu fachowego, Linnemanna, zależy ustalenie terminu wykluczają-

cego. „F. I. F. A.“ nie zna różnicy między amatorami a zawodowcami, uregulowanie tej sprawy pozostawione jest poszczególnym związkom krajowym.

2. Będąc w toku mistrzostwo ligi będzie doprowadzone do końca. Możliwe jest, że przy końcu sezonu odbędzie się pierwsze jeszcze „nie oficjalne“ wielkoniemieckie mistrzostwo piłkarskie, w którym austriacki i niemiecki mistrz przeprowadzą między sobą rozgrywkę. Jest to projekt, a jeszcze nie decyzja.

3. Ponieważ Austria, jako taka, przestała istnieć, nie może naturalnie brać udziału w turnieju o mistrzostwo świata. Urząd fachowy Rzeszy reprezentuje w „F. I. F. A.“ Wielkie Niemcy, a niemiecka jedenastka zawodowa jest przedstawicielem w walkach o puchar świata.

4. Odmowy Francji, skierowane do dawnego austriackiego związku piłkarskiego, nie uważano za nieuprzejmość, tylko jako logiczne następstwo sytuacji. „Federation Francaise de Football — Association“ była niejako pierwszą instancją, która niemiecko - austriacki Anschluss przyjęła jako nienaruszalny fakt i wyciągnęła odpowiednią konsekwencję.

5. Obszar austriacki dochodzi jako nowa dzielnica do niemieckiego związku piłkarskiego. Z rozpoczęciem nowego sezonu, w jesieni 1938 r., Austria będzie ze swymi dziesięcioma dzielnicowy-

## Zwycięstwa faworytów

w 7 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego

Wczoraj w 7-iej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Łodzi wszyscy faworyci odnieśli dalsze zwycięstwa, umacniając znacznie swoje pozycje w tabeli. Niespodzianką było szybkie zwycięstwo, odniesione przez mistrza jugosłowińskiego, Pirca, nad Applem.

Duże zainteresowanie wzbudziło spotkanie krajowych matadorów Regedzińskiego z Najdorfem pięć z rzędu w ciągu ostatnich lat. W gambicie hetmańskim mistrz warszawski zdobył pioną. Po zamianie figur Najdorf bez większego wysiłku wygrał nieskomplikowaną końcówkę, przechylając na swoją ko-

rzyść bilans dotychczasowych spotkań.

Duży sukces miał również do zanotowania Gerstenfeld, zwyciężając po bardzo ostrej grze Paulina Frydmana, typowanego na jednego z pretendentów do pierwszej nagrody. Partia ich już od samego początku przyjęła sensacyjny obrót. W dogodnej pozycji Gerstenfeld zaofiarował figurę, którą przeciwnik przyjął, aby po pewnym czasie z powrotem ją zwrócić. W skutkach Frydman kosztowny pioną otrzymał bardzo niebezpieczny atak na skrzydle królewskim, jednak w niedoczasie popełnił kilka błędów po mistrzowsku wykorzystanych przez łodzianina, który przechylił zwycięstwo na swoją stronę, znów wysuwając się na wysokie miejsce w tabeli.

Lekkie zadanie miał Stahlberg z outsiderem turnieju dr. Seitzem.

Mistrz Polski dr. Tartakower spotkał się z Peirowem, który po kilku niepowodzeniach powoli wraca do swej normalnej formy. W otwarciu Collego dr. Tartakower uzyskał niewielką przewagę pozycyjną, którą próbował zrealizować w końcówce ale bez powodzenia. Po 45 pos. obaj zgodzili się na remis.

Drugie zwycięstwo nad zagranicznym mistrzem święcił wczoraj Kolski ze Steinerem.

Mimo rozpaczliwej obrony musiał Sulik już w 27 pos. po stracie figury uznać wyższość Eliskasesa.

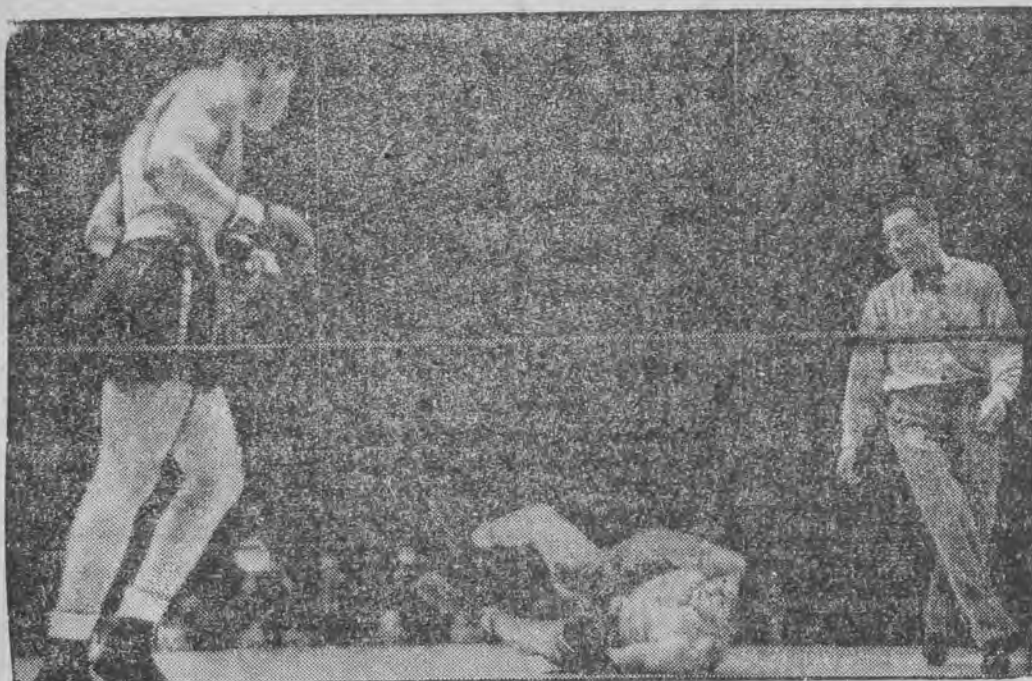
Partia między Foltysem a Menchik - Stevenson po różnych perypetiach została przerwana w pozycji lepszej dla czechosłowackiego mistrza.

W dogrywaniu partii niedokończonych z poprzednich rund Kolski po krótkiej grze zremisował z Eliskasesem nieskomplikowaną końcówkę wieżą, Appel zaś z Gerstenfeldem i dr. Tartakowerem ponownie odłożyli swoje partie. Appel po winieniu wygrać z Gerstenfeldem, tak samo dr. Tartakower ze Steinerem.

Stan turnieju po 7 rundach: Pirc (Jugosławia) 6 pkt., Stahlberg (Szwecja) 5 pkt., Gerstenfeld 4 i pół (1) pkt., Eliskases (Austria) 4 i pół pkt., P. Frydman, Kolski, Najdorf, Petrow (Łotwa) po 3 i pół pkt., Foltys (Czechosłowacja), dr. Tartakower po 3 (1) pkt., Regedziński 3 pkt., Appel, Steiner (Węgry) po 2 i pół (1) pkt., mgr. Sulik 2 pkt., Menchik 1 i pół (1) pkt., dr. Seitz (Niemcy) 1 pkt.

W 8 ej rundzie turnieju największe zainteresowanie budzą spotkania: Pirc z P. Frydmanem, Gerstenfelda z Stahlbergiem i Najdorfa z dr. Tartakowerem. Poza tym grają: Steiner z Applem, Petrow z Kolskim, Menchik - Stevenson z Regedzińskim, dr. Seitz z Eliskasesem i Foltys z mgr. Sulikiem.

### Pod koniec trzeciej rundy



Joe Louis cejnym ciosem posłał bezapelacyjnie na deski Nathie Manna.

Szczęśliwa

13

KEFIR,

YOGHOURT (mleko bulgarskie)

YOGHOURT OWOCOWY

poleca

Apteka p. f.

St. Hamburg i S-ka

w Łodzi, ul. Główna 50,  
tel. 218-61.

# BANKRUKTWO RZĄDÓW spowodować muszą nadmierne inwestycje

Publiczna gospodarka inwestycyjna stała się w Europie dziś siejszym problemem, który niewątpliwie zaważy decydująco na strukturze gospodarczej, a nawet i politycznej państw.

Zagadnieniu temu poświęcony został wieczór dyskusyjny w Słownictwie Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej, na którym prelekcję p. t. „Zagadnienie inwestycji w budżecie państwa i gospodarstwie społecznym“ wygłosił wybitny ekonomista polski prof. Roman Rybarski.

Prelegent stwierdził, iż przed wielką wojną zagadnienie inwestycji publicznych i prywatnych nie zajmowało tak obszernego działu w nauce ekonomii politycznej, jak obecnie. Bo i w życiu praktycznym sprawa ta nie urosła do takich rozmiarów, jak się to dzieje dziś — w dobie przyspieszonych zbrojeń i nakręcania koniunktury.

Istniał wówczas w polityce inwestycyjnej podział inwestycji na dwie kategorie: pierwsze to inwestycje publiczne, rentując się, wznoszone już od początku z myślą, że przyniosą państwu czy instytucji publiczno-prawnej pewien zysk. Były to np. dogodne linie kolejowe; drugi rodzaj inwestycji noszący

miano pośrednich, również służył do wzmocnienia sił gospodarczych społeczeństwa, mimo, iż na pierwszy rzut oka nie posiadał charakteru wkładów rentownych.

Po wojnie zagadnienie inwestycji w życiu publicznym uległo potężnemu przeobrażeniu. Do przedwojennych rodzajów inwestycji doszły w dominującej ilości t. zw. inwestycje alimentacyjne, mające na celu likwidację bezrobocia. Uruchamia się te inwestycje bez względu nieraz na potrzeby tam, gdzie odczuwa się największe nasilenie bezrobocia. Jako charakterystyczny przykład tego rodzaju polityki inwestycyjnej może służyć zarządzenie Funduszu Pracy w Polsce, który budując drogę w pewnej miejscowości postawił warunek wykonania jej wyłącznie ręczną pracą, zatrudniając w ten sposób większą liczbę pracowników.

Powstały również na powojennym gruncie w olbrzymiej ilości całkowicie nierentujące się inwestycje. Do nich należy budowa reprezentacyjnych gmachów, gdzie nie tylko, że nie można liczyć na zysk, ale trzeba jeszcze w budżecie państwowym przeznaczyć poważną pozycję na konserwację i utrzymanie tych inwestycji.

Jak oceniać te inwestycje, którym przyznać pierwszeństwo, które uznać za słuszne i potrzebne, a którym znowu odmówić celowości?

Jeżeli pieniądze na publiczną gospodarkę inwestycyjną pochodzą z bieżących dochodów, to nie należy mieć żadnych zastrzeżeń do tego rodzaju zużycia dochodu. Będzie to bowiem z punktu widzenia gospodarczego usprawiedliwione, a nawet korzystne. Poważne natomiast wątpliwości nastrojąca inwestycje wznoszone z kredytów, a jak praktykuje wiele państw (zwłaszcza Niemcy i Włochy), z drobnych oszczędności obywateli. W tych wypadkach państwo nie bierze wcale pod uwagę, czy dokonywana inwestycja

jest opłacalna czy nie. Kwestią najważniejszą jest uruchomienie jak największej siły roboczej, zatrudnienie jak największej kadr bezrobotnych.

Niemalą rolę w tych inwestycjach odgrywa i obrona kraju, która w ostatnich zwłaszcza latach przybrała tempo niezwykle przyspieszone. Powstają w ten sposób nieraz paradoksalne sytuacje. Państwo w wielu wypadkach podkopuje rentowność dawniej dokonanych inwestycji. Buduje się np. autostrady biegnące obok linii kolejowych. Upada trakcja żelazna na korzyść samochodowej. To samo wreszcie może spotkać i tę ostatnią ze strony rozbudowywanej komunikacji powietrznej.

Państwa współczesne inwestują bez żadnej niemal kalkulacji. Polityce inwestycyjnej brak jakiegokolwiek koordynacji gospodarczej. Rezultatem tego jest ogromne zadłużenie państw. Włochy np. znajdują się obecnie w takiej sytuacji, że samo oprocentowanie od pożyczonych kapitałów na inwestycje publicz-

ne wynosi bezmała 25 proc. całego budżetu państwowego.

Konsekwencją tego szaleństwa inwestycyjnego będzie, we dług prof. Rybarskiego, albo nie notowany dotąd wzrost obciążenia podatkowego, albo...

## BANKRUKTWO ZADŁUŻONYCH PAŃSTW.

W wieku XIX uratował państwa od bankructwa poważny wzrost ludności oraz silny wzrost kapitałów.

W wieku XX obserwują ekonomiści zatamowanie przyrostu ludności, a i wzrost kapitału jest kwestią wysoce problematyczną. Europa bowiem wkroczyła według oceny najcięższych badaczy życia ekonomicznego w OKRES DŁUGIEJ DEPRESJI, który rozjaśniać będą jedynie chwilowe zwyżkowania koniunktury (np. obecnie).

I czy w ogóle możliwy jest wzrost kapitałów w tych państwach, gdzie istnieje przerosł inwestycji, wznoszonych z funduszy kredytowych? Bez względu na to przede wszystkim państwa te przedzie czy później albo ogłoszą bankructwo, albo sam wierzyciel będzie musiał nolens volens zapisać w swoim budżecie udzieloną pożyczkę w pozycji strat. Tego bowiem zadłużenia, jakie istnieje obecnie, na drodze normalnej zlikwidować się nie da.

Jak zatem Europa radzi sobie z ciężarami inwestycji publicznych? Albo państwa zaczną ograniczać nieopłacalne inwestycje, udzielając natomiast poważnych kredytów dla inwestycji prywatnych i utrzymując konieczną równowagę w inwestowaniu publicznym i prywatnym, albo zdecydują się na całkowite upaństwowienie inwestycji dokonywanych w kraju.

Zyjemy jeszcze w okresie przejściowym, nie dającym na razie ostatecznych rozstrzygnięć. W każdym razie jesteśmy w przededniu poważnych zmian strukturalnych Europy, biegnących jednak chętno, jak i przeobrażenia na szachownicy politycznej.

L. W.

## Wygaśnięcie ulg podatkowych

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Z dniem 31 marca r. b. wygasają generalne ulgi, przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 roku.

W związku z tym urzędy skarbowe przystąpią z dniem 1 kwietnia r. b. do ściągania zaległości, nie zlikwidowanych na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca 1938 roku.

Pewne ulgi przyznaje się z urzędu jedynie rolnikom, którzy według ustaleń urzędów skarbowych, ponieśli w r. 1937 straty z powodu klęsk żywiołowych w wysokości co najmniej 15 proc. normalnego przychodu.



## GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	41.50	41.00
Inwestycyjna I em.	82.50	82.00
Inwestycyjna II em.	81.50	81.00
Konsolidacyjna gr.	67.00	66.50
Wewnętrzna	65.75	65.50
Bank Polski	112.00	111.50
5% Łodzi 1933 r.	63.50	63.00

## NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL.

Zamknięcie z dnia 26 marca. Bawelna amerykańska: loco 4.96, marzec 4.81, maj 4.84, lipiec 4.91, październik 4.99, grudzień 5.01, styczeń 5.03.

Bawelna egipska: sakellaridis — loco 3.24, upper: loco 6.05, maj 5.91, lipiec 5.96, październik 6.02, styczeń — 6.05.

## ALEKSANDRIA.

Notowania z dnia 26 marca. Sakellaridis: maj 13.46, lipiec 13.88, listopad 13.93.

Giza: maj 12.58, lipiec 12.66, listopad 12.80.

Ashmouni: kwiecień 10.41, czerwiec 10.34, październik 10.48, grudzień 10.51

## Przebieg z Warszawy POMD

Po powrocie z Paryża  
znowiła przyjęcia

**Piotrkowska 121**

Od 2—7 po poł. Tel. 155-55

## Z KLUBU DEMOKRATYCZNEGO W ŁODZI

Działalność Klubu Demokratycznego w Łodzi przybiera coraz szersze kształty. Poza odbywającymi się co tydzień wieczorami dyskusyjnymi starszych członków klubu i liczonej już sekcji młodych, odbyło się w dniu 22 b. m. zebranie członków klubu, na którym red. Czarniecki z Warszawy wygłosił interesujący odczyt na temat „Przebieg i znaczenie Kongresu Stronnictwa Ludowego odbytego w Krakowie w dniach 27 i 28.II r. b.“.

W celu godnego uczczenia przez świat pracy 90-ty rocznicy „Wiosny Ludów“ Klub Demokratyczny w Łodzi urządził w dniu 3 kwietnia o godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21 uroczysty obchód.

Program obejmuje: 1) zagajenie przemówienia okolicznościowe, 3) odczyt red. Rzymowskiego, 4) część artystyczną, na którą złożą się recytacje i produkcje symfoniczno-wokalne.

## CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

Znowu zachwyci i wzruszy  
ezarem pieśni i grą wielką  
artystką i śpiewaczką

**Jeanette Mac Donald**  
w arcyfilmie p. t.  
**„Motyl Hiszpański“**

Reżyseria: Robert Leonard

Współudział biorą:  
**Warren William  
i Allan Jones**

Nadprogram: Tygodnik oraz kronika P. A. T.  
Passe-partouts i bilety ulgowe  
nieważne

Ceny miejsc na  
wszystkie seanse **od 54 gr.**

## Stożki polskie w Ameryce natrafiają na konkurencję Włoch i Japonii

Wobec zawartego przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej układu handlowego z Czechosłowacją, na podstawie którego Czechosłowacja uzyskała ulgi celne w sześćdziesięciu kilku pozycjach amerykańskiej taryfy celnej izba przemysłowo-handlowa wykorzystując pobyt swego wysłannika w USA zleciła mu szczegółowo zbadać nową sytuację, jaka wytworzyła się na tamtejszym rynku w zakresie możliwości wywozowych

polskiego przemysłu, zwłaszcza włókienniczego.

Niezależnie od powyższego izba uzyskała drogą telegraficzną zawiadomienie, że wspomniany wyżej układ przewiduje zniżkę w pozycji ad valorem dla stożków czechosłowackiego pochodzenia t. zw. fileowych, to znaczy z zawartością puchu zwierzęcego, podczas gdy zniżka ta nie obejmuje stożków wełnianych, które stanowią przedmiot wywozu polskiego do USA.

Zaznaczyć należy, że w roku 1937 wywóz stożków z Polski na rynek amerykański obniżył się o 20 procent w porównaniu z rokiem poprzednim i wyniósł około 160 tys. dolarów, podczas gdy wywóz stożków włoskich (również obniżony o ok. 25 procent) osiągnął kwotę 1.600 tys. dolarów. Na uwagę zasługuje fakt, że przywóz stożków japońskich wzrósł w roku 1937 w porównaniu z rokiem poprzednim z 600 do 800 tys. dolarów.

## „Aryzacja“ przedstawicielstw Firmy austriackie zmieniają przedstawicieli w Polsce

Anschluss spowodował już konkretne następstwa na rynku polskim. Jak się okazuje wszystkie prawie przedstawicielstwa wielkich firm austriackich, ulegają stopniowej likwidacji, w tym mianowicie znaczeniu, że likwidowane są umowy z dotychczasowymi przedstawicielami

mi i zawierane nowe umowy.

Firmy austriackie, nie szluzowane z podobnymi przedstawicielstwami w Rzeszy, oraz wielkie domy handlowe wiedeńskie, poszukują obecnie nowych przedstawicieli.

Sytuacja ta, jak łatwo domy-

ślić się można — dotknęła w pierwszym rzędzie — przedstawicieli nieryzykujących.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten stan rzeczy odbić się musi częściowo również i na rynku łódzkim, który posiadał kontakty z rynkiem wiedeńskim.

# WYCIECZKA DO LONDYNU

od 12/IV — 9/V **zl. 375.-**  
od 30/IV — 27/V  
Zapisy i informacje: **Wagons-Lits || Cook, Piotrkowska 68** — tel. 170-70

**Paszporty indywidualne**

# Kongres pracowników umysłowych podkreślił i zaakcentował swą łączność z całą ludnością pracującą Polski

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w obecności przeszło 400 delegatów, otwarto kongres unii związków zawodowych pracowników umysłowych. Obrady zajął i poświęcił przybyłym prezes unii GRYGALAJTIS.

W przemówieniu swoim p. Grygalajtis podkreślił kardynalną zasadę, którą kieruje się unia we wszystkich swoich poczynaniach — **zasada ta to interes państwa polskiego.** Wyrazem tych myśli i uczuć jest **gorący stosunek do armii,** która stworzona pod kierownictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego, daje gwarancję swobodnego rozwoju społecznego i gospodarczego.

Mówca przypomniał, że kongres pracowników umysłowych, który odbył się w styczniu, już dał wyraz swym uczuciom. Po tym wstępie przewodniczący przeszedł do zadań szczególnych organizacji pracowniczej, podkreślając, że **rozwoj gospodarki nie może odbywać się w ten sposób, aby korzyści z niego ciągnęły tylko nieliczne grupy obywateli klas posiadających.**

Musi być zapewniony sprawiedliwy podział dochodów społecznych, gwarantujący dobrobyt całej ludności pracującej, umożliwiający podniesienie oświaty i kultury duchowej. Dalej kładzie mówca nacisk na **jaknajszystsze faktyczne przeprowadzenie reformy rolnej,** później mówi o konieczności zagwarantowania minimum wynagrodzenia wszystkim pracującym, omawia ustawę o układach zbiorowych pracy, **zagadnienie ubezpieczeń społecznych,** wreszcie na zakończenie mówi:

— Zdjając sobie sprawę z odrębności grupy społecznej pracowników umysłowych, z całym naciskiem podkreślić muszę naszą **łączność z całą ludnością pracującą Polski,** czego wyrazem jest nasza współpraca z robotniczymi organizacjami zawodowymi, w kierunku zmiany struktury gospodarczej i społecznej państwa, idziemy ręką w rękę ze spółdzielczością, a realizacja naszych postulatów może nastąpić przez niezbędne wzmocnienie czynnika demokracji w państwie.

Z kolei zabrał głos w imieniu ministra opieki społecznej **dr. LGOCKI,** podkreślając, że od czerwca w dziedzinie ubezpieczeń społecznych zajdzie duży krok naprzód przez powołanie rady, wydelegowanej przez organizacje pracownicze.

Powitany głośnie oklaskami zabrał głos przewodniczący centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych **p. JOZEFOWICZ.** Mówca ten podkreślił również **solidarność**

całego świata pracy. — Szerokie warstwy pracujących winny być gospodarzami swego kraju.

Z kolei **p. ZDANOWSKI** w imieniu centralnej komisji klasowych związków zawodowych

podkreślił, że świat pracy **nie ma bezpośredniego wpływu na bieg losów Polski.**

W imieniu 350.000 zorganizowanych robotników **p. Zdanowski** podkreśla, że gwarancją powodzenia działania związków, jest **solidarność robotnika, chłopca i pracownika.**

Przemówienie to było kilkakrotnie żywo oklaskiwane.

Na trybunie ukazuje się b. premier **MORACZEWSKI,** który w imieniu ZZZ. wita zjazd, oświadczając, że  **ruch zawodowy może rozwijać się jedynie w atmosferze wolności.** Polska nie powinna być **Polską pańską a Polską ludową.** Czas defensywy demokracji minął. Demokracja przeszła do ofensywy. Świat pracy musi domagać się udziału we władaniu Polską, za którą ponosi odpowiedzialność.

Z kolei jeszcze witali zjazd przedstawiciele chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego, związku spółdzielni spożywców „Społem”, międzyzwiązkowej komisji pracowników państwowych i Z. N. P., w której imieniu przemawiał członek Z. N. P. **p. KWIATKOWSKI,** gorąco oklaskiwany przez zjazd, przedstawiciel związku pracowników samorządowych, stowarzyszenia urzędników państwowych i in.

Po tych przemówieniach powitalnych wysłano depeşe hołdownicze do **p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do p. Marszałka Śmigłego - Rydza.** Na tym uroczyste posiedzenie kongresu zamknięto.

**„SZLIF” FABRYKA LUSTER**  
Kilińskiego 78, tel. 158-37  
poleca TREMA, LUSTRA, wszelkiego rodzaju za gotówkę i na dogodnych warunkach.

**Dr. R. Zalcwasser**  
CHIRURG  
Cegielniana 19  
**powrócił**

**Dr. med. JERZY SUDYA**  
Akuszer Ginekolog  
LEGIONÓW 11, tel. 115-27  
przyjmuje od 8-10 rano i 4-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA  
**Helena Halpern**  
NARUTOWICZA 2  
TEL. 170-96  
Godz. przyjęć: od 11-2 i 4-7.

**Ala Izbicka**  
wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi.  
DYŻURY. TEL. 246-36.

PIERWSZA  
**Lecznica Stomatologiczna**  
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI  
**Dr. med. Sadokierskiego**  
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej  
PIOTRKOWSKA 56 TEL. 129-77.  
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

**DYKTY - DESZCZUŁKI POSADZKOWE**  
Wydzielni Lasów Państwowych  
**L P**  
NAJLEPSZA JAKOŚĆ! WSZELKIE WYMIARY!  
**PAGED**  
Oddział: Łódź, Narutowicza 47, tel. 272-75  
Skład: Łódź, Przejazd 83.

**dlaczego Fenomen?!**  
BO JEST WYSOKOWARTOŚCIOWĄ SUPERHETERODYMĄ DOSTĘPNĄ W CENIE, ŻUŻYWA TYLKO 25 WATÓW PRĄDU  
**RADIO TELEFUNKEN**  
harmonia tonów - symbol jakości  
**RADIO-AUDION**  
TRAUGUTTA 1 (gmach Grand-Hotelu), telef. 153-71

**DR. MED. Ignacy Grynberg**  
Chor. wewnętrzne  
**Spec. chor. serca PIŁSUDSKIEGO 76**  
(Narutowicza 16) telef. 17-415  
przyjmuje od 6-8 wiecz.

**Dr. Ludwik Falk**  
Choroby skórne i weneryczne  
**Nawrot 7, tel. 128-07**  
przyjmuje od 10-12 i 5-7

**Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
**Zawadzka 1, tel. 122-73**  
czynna od 8 r. do 9 wiecz.  
Porada 3 zł.

WITAJE OD 1896  
**WÓZKI DZIECIĘCE KÓŻKA METALOWE MATERACE**  
NAITANIEJ W FABR. I KŁADZIE  
**J. B. WÓLKOWYSKI**  
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70  
REPERACJE I LAKIEROWANIE

**Dr. med. S. Kryńska**  
Chor. skórne i weneryczne (hoblety i dzieci)  
**Stenkwicza 34 telef. 146-10**  
godz. przyj. od 12-2 i 3-4 pp

**Dr. med. E. Wołkowyski**  
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
**Cegielniana 11, tel. 238-02**  
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

**LECZNICA**  
ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA  
**uszy, nos, gardło i drogi oddechowe**  
Gabinet Rentgena, dla prześwietlań i zdjęć  
**Piotrkowska 67, tel. 127-81**  
9-3 i 5.30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski  
Wezwania na miasto.

**Dr. Ebin**  
AKUSZER GINEKOLOG przeprowadził się na  
**Główną 30, telef. 120-35**  
tamże klinika pol.-ginekologiczna

**Dr. med. Paulina Lewi**  
specjalista chorób kobiecych i akuszerki  
**Sródmiejska 28**  
telef. 240-10  
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA  
**P. RICK**  
LEKARZ - STOMATOLOG  
**J. RICK**  
przyjmują w lecznicy lek. specjalistów  
**PIOTRKOWSKA 45.**

## Głos rozpaczy

Alvarez del Vayo, b. minister spraw zagranicznych Hiszpanii wystosował do redaktora „Manchester Guardian” następujący apel:

— Jestem pewny, że cała Wielka Brytania ogarnęła oburzenie, gdy czytała wiadomość o ostatnim bombardowaniu Barcelony.

Ale po zwiedzeniu całego miasta, w którym dwa tysiące ludzi zostało zabitych, a ta sama ilość ranionych, mogę zapewnić, że najstraszniejsze zapowiednie co do przyszłej wojny powietrznej, tutaj stały się najokropniejszą rzeczywistością.

Naród hiszpański zwraca się do narodu brytyjskiego i prosi was, abyście podnieśli swój głos przeciw łepieniu ludności cywilnej Barcelony i przeciw polityce, która przeszkadza rządowi hiszpańskiemu w uzyskaniu środków, potrzebnych do obrony przeciw temu morderstwu przeszło tysiąca kobiet i dzieci jednego dnia.

Do akt. Nr. Km. 376 | 38 | XV  
**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go Zygmunt Dzieran zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zwirki 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 1 kwietnia 1938 roku o godz. 15 w Łodzi, przy ul. Braterskiej 11 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: różnych mebli, sprzętów kuchennych i bielizny oszacowanych na łączną sumę zł. 734,40 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
Łódź, dn. 7.3.1938 r.  
Komornik (-) Z. Dzieran.

Do akt. Nr. Km. 6 | 38  
**OBWIESZCZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 3-go Ludwik Hollas, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I Ma'a 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 31 marca 1938 roku o g. 12 w Łodzi, przy ul. Targowej 43 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, maki, kaszy, faryny, marmolady i powidła, chałwy, cykorji, gilz i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 3.498.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
Łódź, dnia 14.3.1938 r.  
Komornik: (-) L. Hollas  
Sprawa F-my Francka p-ko M. Dörembusowli.

**Dr. Rubinlicht**  
chor. wewnętrzne przeprowadził się na ul. **Zachodnią 32**  
Tel. 272-30. — Przyjm. 6-8 w.

Draciane ogrodzenia, plotki i kraty polca firma  
**RUDOLF JUNO**  
Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97  
Rok założenia 1894.

**Dr. med. H. GUTSZTADT**  
Akuszer-Ginekolog  
**Zachodnia 66, tel. 129-52**  
przyjmuje od 8-10 i od 5-7 w.

**P. Konopacka-Matuszewska**  
uwieńczona gałązką oliwną z Olimpij

ATENY, 26 3. (PAT). Międzynarodowy komitet olimpijski uchwalił w sobotę w Olimpii, aby w przyszłości wszyscy zwycięzcy olimpijscy byli uwieńczeni gałązkami oliwnymi z Olimpij, na podobieństwo ceremonii w starożytnej Grecji.

Na propozycję greckiego ministra oświaty Kopolos, następcą tronu ks. Paweł uwieńczył obecną na uroczystościach zło-

żenia serea barona Conbertina, zdobywczynię medalu olimpijskiego w 1928 r. w Amsterdamie, Konopacka - Matuszewska, gałązką oliwną. Uwieńczenie Konopackiej - Matuszewskiej odbyło się w obecności wszystkich członków komitetu olimpijskiego i olbrzymich tłumów, które urządziły naszej rekordzistce gorącą owację.

**Pracownia okryć damskich i futer M. L. Chabański**  
długoletni majster firmy „M. Gurt”  
Poleca na sezon wiosenno-letni najnowsze modele pierwszorzędnych domów paryskich.  
**6-go Sierpnia 25. Tel. 277-13.**

Nowoczesny **Salon Sukien i Okryć Damskich** „**IZA**” (Kier. A. Maszkowska) — **Andrzeja 2** poleca **ostatnie modele paryskie** NA SEZON WIOSENNO-LETNI

**KRAWIEC DAMSKI A. ROSENBLATT** (daw. Narutowicza 30) **ZACHODNIA 57** Po powrocie z Paryża poleca najnowsze modele. róg Śródmiejskiej tel. 163-59

NADESZŁY ostatnie nowości **Materiałów BIELSKICH** damskich i męskich „**WŁÓKNO BIELSKIE**” Nowomiejska 6 HURT DETAL po cenach b. przystępnych! Telefon 270-23

**DOKTOR REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
leczenie promieniami Roentgena  
**POWRÓCIŁ**  
Potudnłowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 pp.  
w niedziele i święta od 9-12 w.

**DOKTOR HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
**Traugutta 9, front, I p** Tel. 262-98  
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w  
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

**Dr. med. S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
**UL. PIOTRKOWSKA 90**  
tel. 129-45  
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 8-2.

**Dr. med. M. RUNDZSTEIN**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
Pomorska 7, tel. 127-84  
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

**DR. MED. H. RAKOWSKI**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
z ul. Traugutta 5, na  
**UL. SIENKIEWICZA 37**  
front I p. — tel. 137-34.

**DOKTOR KLINGER**  
Spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w  
W niedziele i święta od 10-12

**Dr. med. HELLER**  
Spec. chorób wenerycznych, moczościowych i skórnych  
**Traugutta 8, Tel. 179-89**  
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-1 pp.

**KIEROWNICTWO PRYWATNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ**  
przy Gimnazjum im. Elżby Orzeszkowej w Łodzi,  
Al. Kościuszki 21  
Komunikuje Sz. Rodzicom, iż Szkoła na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P.  
**uzyskała prawa publiczności.**

**PŁASZCZYKI DZIECIĘCE** wraz z kapelusikami dla chłopców i dziewcząt ostatnie modele oraz mundury i płaszcze przepisowe **B. JAKUBOWICZ 5** POMORSKA

**KRAWIEC MĘSKI LEON SELIG** NAWROT 8 poleca sę Sz. Kliencieli na sezon wiosenno-letni Wykonanie pierwszorzędne wg. angielsk. modeli

**MEBLE NOWOCZESNE** B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50 do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — Wykonujemy również meble stylowe. tel. 208-81 — architektura wnętrza

Wykwintne płaszcze męskie poleca: „**MILBOAT**” **Łódź, Piotrkowska 67, front II-ie p. tel. 21-995.** UWAGA: Honorujemy asygnaty „**POSTO**”

**DR. BORNSTEINOWA**  
Choroby kobiece i akuszeria  
Śródmiejska 29, tel. 134-90  
POWRÓCIŁA  
Przyjm. od 10-12 i 3-8 wiecz.

**Doktor Al. Leśniewicz**  
CHIRURG  
Andrzeja 2, telef. 216-66  
przyjmuje od 5-6.  
Bez operacyjne leczenie żylaków.

LEKARZ - DENTYSTA  
**E. S. BAKOWEN-REISS**  
ul. 11-go Listopada 32  
ordynuje w chorobach ZĘBÓW i CHIRURGII JAMY USTNEJ od 9-1 i 3-8 pp.

**Higiena** to zdrowie!  
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.  
**J. HUPERT i S-ka**  
Piotrkowska 44.  
tel. 202-14.

**„OLLA”** PREZ. 2  
**NIEDOŚCIIGNIONE** w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**  
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM  
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE  
PATENT FRANC. NR. 790.504  
PATENT AMER. NR. 1059.701

Najmilej i najweselej spędzisz czas tylko w **Restauracji „KOMETA”**  
Łódź — KOPERNIKA 46 — tel. 162-60.  
Pierwszorzędna kuchnia — Dobrowa orkiestra — Dancing — Lokal otwarty do 2-jej godz. w nocy.

**Kupujcie z 1-go źródła**  
Wielki wybór:  
WÓZKÓW dziecięcych  
ŁÓŻEK metalowych  
MATERACJ wyścielanych  
MATERACJ sprężyn.  
ŁÓŻEK połowych w fabrycznym w składzie „**DOBROPOL**”  
ŁÓŻEK komodowych WYŻYMACZEK marki „Rubber”  
ŁODÓWEK  
LEŻAKÓW, HAMAKÓW  
ROWERÓW i drzewyn  
Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

Przed praniem Po praniu  
**FIEDLER i KUBICZEK**  
PIERZE WSZYSTKO SUCHO:  
ŁÓDź, PRZEJAZD 2, tel. 261-58  
PIOTRKOWSKA 130, PIOTRKOWSKA 162  
PABIANICE; WIERZBOWA 8, tel. 309  
ZAMKOWA 7.

**DRZEWKA** Owocowe Parkowe Krzewy  
różne, rośliny samotrzwał. Dalle — Georginie  
poleca w wielkim wyborze  
**JERZY KOŁACZKOWSKI**  
Gospodarstwo Ogrodnicze — Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 241. TELEFON nr. 222-00  
— Nasiona — warzywne, kwiatowe i trawy.

**Weże do polewania**  
**BERSON**  
poleca po cenach hurtowych  
„**BERSON - SEMPERIT**”  
ŁÓDź. NARUTOWICZA 16. tel. 140-59.

Gabinet kosmetyki i toaletowej  
**Z. SZWALBE**  
dyplom Uniwersytecki  
Moniuszki 1, tel. 127-99.  
Usuwanie wszelkich defektów cery.  
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów spuszczających włosów.  
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

**PACZKI 2 szt. 25 gr.**  
CIASTKA DESEROWE po 20 gr.  
(dla stowarzyszeń i szkół odpowiedni rabat)  
Wszelkie wyroby cukiernicze na zamówienie  
Śniadania i kolacje jarskie z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą  
— poleca —  
**Cukiernia „ŹRÓDŁO”**  
Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

Dźwiękowe Kino  
**RAKIETA**  
Sienkiewicza 40, tel. 141-22  
Dziś i dni następnych!

Gwiazda gwiazd, uroczą szwedką, drugą Greta GARBO  
**ZARAH LEANDER** „**PREMIERA**”  
w pięknym filmie wiedeńskim p. t.  
Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dźwiękowe Kino  
**PRZEDWISNIE**  
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś poraz ostatni!  
Najwspanialsza komedia „**ROBERT i BERTRAND**”  
czyli DWAJ ZŁODZIEJE. — W rolach tytułowych: **EUGENIUSZ BODO i ADOLF DYMSZA.**  
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc na wszystkie seanse, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

**ZAKŁAD KRAWIECKI  
DAMSKI**

**P. HERSZKOWICZ**

**ZAWADZKA 8**  
tel. 165-32

Po powrocie poleca najnowsze modele  
pierwszorzędnych domów paryskich  
**Specjalny dział angielskich kostiumów**

**PRACOWNIA  
OKRYĆ DAMSKICH**

**I. H. CYMERMAN**

**Śródmiejska 27**  
TELEF. 240-79

**POWRÓCIŁ**  
z najnowszymi modelami zagran.  
**Pracownia już czynna.**



**SAMOCHOBY STANDARD FLYING MOTOCYKLE**

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

Korzystajcie z ulg podatkowych, przysługujących nabywcom naszych maszyn

ARIEL  
B. S. A.  
F. N.

**REWELACJA SEZONU!**

Motocykle „JAMES” i „CARLTON”  
bez prawa jazdy i podatku  
raty po zł. 50 mies.

**Dom T/H  
Leon Leszczyński**  
PIOTRKOWSKA 175.  
TEL. 205-06.

**ŻYDZI!** Nie zapominajcie o swych biednych braciach,  
którym grozi głód podczas świąt!  
Składajcie ofiary na „Nosen-Lechem” - „Dać chleba”

Ofiary przyjmuje sekretariat Stow. Solna 14,  
tel. 145-43, Łódzki Spółdz. Bank Dyskontowy,  
Piotrkowska 43, konto 542 - p. Konsul Maks  
Kon i p. Józef Glass, Żeromskiego 100.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Nauka i wychowanie**

**LACINY**, polskiego, historii udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do matury. Tel. 193-64.

**ZŁOTY godzina**. Nauczycielka gimnazjum udziela lekcji. Specjalność: matematyka, fizyka. Zamenhofska 12-a/15.

**ANGIELSKI**, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 3, od 9-10, 2-8.

**FRANCUSKIEGO** krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i za granicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz. 12 - 3, 8 - 10 w.

**BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej** oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

**MISS MARY** udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje: 12-1 i 4-8, Piotrkowska 24 m. 7.

**BUCHALTERII** podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10.-, Włoczańska 43. G. Gordonowa, tel. 237-45.

**POSZUKIWANA** wychowawczyni z hebrajskim do dwóch chłopców. Telefon do 9 rano 177-46, a od 11 - 2 pp. 212-57. 277-2

**ELEKTROMONTER** (izr.) z długoletnią praktyką da 100 zł. za wyrobienie posady. Oferty sub „Elektromonter”.

**POSZUKIWANA** osoba do dziecka dwuletniego. Zgłoszenia: Pierackiego 1, mieszk. 6, pomiędzy 2-4, telefon 175-23.

**Lokale**

**4 POKOJE** z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

**DO WYNAJĘCIA** 2 i 3-pokojowe mieszkania słoneczne w nowym domu, naprzeciwko parku Staszica, ul. Cegielniana 82.

**POKÓJ** z kuchnią, wygodny, słoneczny od zaraz do wynajęcia. Nawrot nr. 55. Wiadomość u dozorey. 469-2

**SLONECZNE** 3 i 4-pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

**ODNAJME** 1-2 pokoje na kancelarię adwokacką z zapewnioną praktyką Zgierska 21, fr. I p., tel. 226-39.

**Materiały techniczno-budowlane**

**DOM HANDLOWY JAKUB HOCHERMAN**

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 4 TELEF. 224-07, 224-08, 232-80

SKŁADY 11-go LISTOPADA 105, TEL. 145-38, BOCZNICA WŁASNA

Poleca z reprezentowanych fabryk i własnych składów po cenach konkurencyjnych:

**Rury i kształtki kamionkowe, żeliwne wodociągowe i do kanalizacji**

**Klinkier budowlany, posadzkowy, kwasoodporny i do licowania fasad**

**Płytki ścienne glazurowane (flizy)**

**Płytki terrakotowe do wykładania podłóg**

**oraz wszelkie inne artykuły budowlane.**

**POTRZEBNA** panna na wyjazd do rocznego dziecka (izr.). Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia: Wrzońska, Kilińskiego 64-10, tel. 142-63.

**TECHNIK** (czka) dentystyczna wykwalifikowana w nowoczesnej protetyce poszukiwana. Oferty sub „25 D.” 221-2

**MIESZKANIA** 2-pokojowe z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Limanowskiego 115. Wiadomość u gospodarza. 245-2

**DO WYNAJĘCIA** sklep z 2-ma pokojami i kuchnią oraz mieszkanie 6-pokojowe z kuchnią z wygodami (I piętro). Piotrkowska 273. Wiadomość u dozorey. 497-2

**POSZUKIWANY** w śródmieściu pokój przy rodzinie słoneczny o dwa oknach, z używalnością telefonu i łazienki Dzwonić: tel. 132-88, m. 2-4.

**DO WYNAJĘCIA** 3 pok. mieszkanie w nowowbudowanym domu (hol, centr. ogrz., ciepła woda). Piotrkowska 249.

**LOKAL** parterowy front., składający się z 6 izb. powierzchni 200 mtr. kw., nadający się na sklep spółdzielczy, piekarnię lub t. p. do wynajęcia w całości lub częściowo od zaraz. Nawrot 58. Wiadomość u dozorey. 468-2

**DO WYNAJĘCIA:** 1) 5 pok. mieszkanie z wszelkimi wygodami; 2) 1 pokój frontowy na I piętrze; 3) suterena o 6-ci oknach przy ul. Piłsudskiego 2. Wiadomość u dozorey. 244-2

**DUŻY** pokój lub 2 pokoje z niekierującym wejściem w centrum na biuro od zaraz poszukiwane. Oferty sub „Biuro”.

**3 POKOJE** z kuchnią z wygodami, słoneczna strona, balkon, wolne od podatku lokalowego i kanalizacyjnego od 1 kwietnia do wynajęcia. Cena zł. 105.- mies. Senatorska nr. 34.

Powróciliśmy z najnowszymi modelami pierwszorzędnych domów paryskich kapeluszy i sukien wiosenno-letnich

**SZEPSÓWNE**

PIOTRKOWSKA 88

TEL. 211-96

**POTRZEBNY** (na) płatnik do biura fabrycznego na wyjazd. Kaucja 3000 zł. Oferty pod „Stala praca”.

**POTRZEBNA** biuralistka ze znajomością buchalterii, ksiąg wypłat i formalności dla instytucji społecznych. Oferty sub „Surienna”.

**POSZUKIWANA** sala fabryczna powierzchni 250 - 300 metr. Pożyczony parter. Doprowadzenie kabla 10 K. M. Zgłoszenia tel. 147-21.

**3 POKOJE** z kuchnią, wszelkie wygody do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 30. lub od 4-5 tel. 265-78.

**3 POKOJE** z kuchnią, wygodny, niedrogi komorny do wynajęcia. Al. I Maja 37, lub od 4-5 tel. 265-78.

**ZRZESZENIE** posiadające obszerny lokal przy ul. Piotrkowskiej odnajmie dużą salę stowarzyszeniu o charakterze kulturalnym wzgl. branżowym. Informacje tel. 172-50 godz. 9 - 13 - 7.

**ZNANE I DOSKONAŁE  
MYDŁO „TRÓJKA”**

**LUKUSOWE** 3-pokojowe mieszkanie, hall, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia do wynajęcia w nowym domu. Sienkiewicza 51. Wiadomość: tel. 13-555.

**POKÓJ** umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ew. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można w godzinach 2 - 3 i od 8 wiecz.

**POKÓJ** ładnie umeblowany z telefonem, niekierującym wejściem do wynajęcia. Południowa 20, m. 92, tel. 118-23.

**DO WYNAJĘCIA** 2 pokoje z kuchnią, wygodami na I-szym piętrze, wyremontowane. Limanowskiego 14. Wiadomość u dozorey. 311-2

**POSZUKUJE** małego sklepu frontowego, lub pokoju z oknem na ulicę. Kopernika 19, m. 22.

**ODDAM** panu pokój słoneczny frontowy (z meblami lub bez), telefon, łazienka. Cegielniana 4, m. 7.

**POKÓJ** umeblowany przy rodzinie (izrael.) do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Legionów 47, m. 34

**PRZEPROWADZKI!**  
W WOZACH MEBLOWYCH: SAMOCHODAMI  
USKUTECZNIANIE TANIO  
**C. HARTWIG** S. A.  
Piotrkowska 86. tel. 273-50.

**OD 1-go LIPCA** do wynajęcia mieszkanie 4-pokojowe z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, bardzo słoneczne w oficynie na III piętrze. Ogłądać można od 11-ej rano do 2-ej i od 4-ej do 8-ej przy Al. Kościuszki 93. Wiadomość u dozorey lub telef. 114-79.

**SALON KRAWIECKI  
H. MILNER**  
PIOTRKOWSKA 67, TEL. 219-95

**Posady**

**PANIENKA** żyd. do niemowlęcia z referencjami od zaraz potrzebna. Śródmiejska 56-8.

**ZNAJACY** buchalterię poszukuje bezpłatnej praktyki. Oferty sub „Sprawny” do Gł. Por.

**MŁODA** panienska miłej powierzchowności poszukuje posady gospodyni do samotnego pana. Oferty do administracji S. W.

**POWAŻNA** instytucja społeczna poszukuje kierownika (czki) klubu. Pensja stała. Wymagana kaucja zł. 5000. Oferty pod „S. T. K.”.

**Na sezon wiosenno-letni** polecamy NAJNOWSZE MATERIAŁY WELNIANE damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach.  
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 36, tel. 269-17

**NIANIA** z długoletnią praktyką do niemowlęcia, z pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje posady. Wiadomość: A. Fuks, Narutowicza nr. 41, m. 8.

# Materiały JANKOWSKI Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88

najprzedniejszej jakości Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6

## KONSUM Święta nadchodzą!

Odwiądź nas, a przekonasz się, że zasada naszą jest: **najwyższy gatunek towaru za najniższą cenę**  
Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. — Informacje na miejscu

**NATYCHMIAST** do oddania ładny frontowy meblowany pokój przy dwuosobowej rodzinie. Andrzeja 4, m. 11, tel. 245-03.

3 **POKOJE** z kuchnią, wszelkimi wygodami, Narutowicza 40. Wiadomość u dozorczy.

**POKÓJ** duży meblowany w czystym, cichym domu do wynajęcia. Wólczańska 78, m. 8, tel. 148-74.

**SKLEP** frontowy z mieszkaniem natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. Wiadomość u dozorczy. 298-3

**DO WYNAJĘCIA** duży pokój słoneczny, frontowy z balkonem, z używalnością łazienki z utrzymaniem lub bez. Południowa 20, m. 16.

**POKÓJ** meblowany z wygodami, telefon, niekrepujące wejście do wynajęcia od 15 kwietnia. Śródmiejska 16, m. 7.

### Kupno i sprzedaż.

**DYNAMO - MASZYNY** prądu stałego mocy 1-10 KW. 120-220 kupię. Oferty pod „Dynamo”. 1213-3

**PIERWSZORZĘDNEJ** jakości materiały na angielskie kostiumy, zaklečki, płaszcze i suknie. Narutowicza 36, tel. 113-18, R. Brauda. 253-2

**ZAKŁAD MODELARSKI Jerzy Romański** PRZEMIESIŃSKI na ul. Żwirki 5 (Karola) Tel. 264-55  
Wykonuje modele drzewne wszelkich odlewów pg. wzorów i rysunków.

**MOTOCYKLE** najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205,06. 974-6

**UWAGA!!!** Wielki wybór płaszczy impregnowanych jedwab. męsk. damsk. oraz gumowych po cenach fabrycznych jedynie w firmie Lisa, Ogrodowa 9. 255-2

**Łódz patagoński, złoty, nowy, okazja** — 100 zł. Piotrkowska 200, m. 17.

**KUPIĘ** natychmiast maszynę do rąbkowania pręć towarów wełnianych do „kolekcji”. Oferty sub „M. B.” do administracji „Głosu”. 484-2

**SPRZEDAM** pokój stołowy orzechowy, przyjmuję obstatunki. Stolarnia, Żeromskiego 25. (Ceny niskie).

**KSIĄŻKI** kupuję używane we wszystkich językach w każdej ilości. Wiadomość u gazeciarza, ul. Piotrkowska, róg Nawrot, telefon 139-12.

**ZWIR** czysty do parków i ogrodów. **DRENY** betonowe od 10 cm. do 100 cm. średn. Krawężniki betonowe do wyłożenia ścieżek w parkach i ogrodach dostarcza Jerzy Mees i S-owie, Łódź, ul. Pabianicka 32. Tel. 152-43.

Okazyjna sprzedaż i kupno

## MOTORÓW

Elektrycznych nowych i używanych  
Warsztaty reperacyjne.  
Uzwanie motorów i dynamomaszyn. — Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa  
Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.

### Maurycy R A K

Sp. z ogr. odp.  
CEGIELNIANA 19, TEL. 214-11

**DO SPRZEDANIA** maszyna do pisania „Mercedes” polsko - rosyjska. Piotrkowska 89, czytelnia, od 2 — 7.

**TANIO!** Do sprzedania 6 móg la su w miejscowości letniskowej. Wiadomość: Przejazd 51 (cukiernia).

**SKUPIJĘ** książki beletrystyczne (ewentualnie lektura szkolna) tel. 109-64, godz. 2-3 pp. lub Kopernika 19, m. 22.

**FUTRA** na letnie przechowanie przyjmuje Salon Mody Męskiej

### Leonard Hetman

Łódź, Przejazd 6. Telefon 168-90.

**PIANINO** mało używane o pięknym tonie okazynie z gwarancją do sprzedania. E. Weilbach, Piotrkowska 154.

**OKAZYJNIE** do sprzedania serwantka orzechowa, stół okrągły, 5 krzesel, 1 fotel. Sienkiewicza 52, m. 21.

**FABRYCZNE** zabudowania duże, okolica Łodzi, kupię. Oferty do administracji „Obok bocznicy”.

**OKAZYJNIE** sprzedaję meble mahoniowe, żyrandol, obrazy, dywany. Godz. 10-12, 4-6. Żwirki 8, m. 4.

**LODOWNIĘ** pokojową 2-drzwiową sprzedam. Telefon 235-86.

**SAMOCHÓD** osobowy marki Tatra, 4-cylindrowy, Cabriolet luksusowy okazynie do sprzedania. Skład farb, Przejazd 4.

**PIANINO** w dobrym stanie sprzedam. Al. Kościuszki 26, pr. ofic. II piętro, na lewo.

**POKÓJ** sypialny w najnowszym stylu do sprzedania po cenie b. przystępnej. Piotrkowska 19, u stolarza.

**KUPIĘ** używaną sypialkę w dobrym stanie. Oferty sub „J. W.”.

### Różne

**SILNA**, rutynowana pracznka przyjmie pranie w lepszych domach. Może zająć się sprzątaniami na przy chłodnie. Oferty do administracji sub „Uzeziwa”.

**MŁODA** panna, na stanowisku, pozna pana (izr.), wykształconego, ładnej prezencji, z dobrej rodziny w celu matrymonialnym. Oferty: „Posażna”.

## Lecznica dla Psów

lekarza weterynarci A. M. Reicha  
**Gdańska 117-a**  
(róg Zamenhofa) tel. 175-77, czynna  
**Strzyżenie psów.**

**ODŚWIEŻAM** sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6 Sierpnia, lub tel. 234-04. 998-2

**PIERWSZORZĘDNY** zakład krawiecki damski M. Rozencwajg, ul. 6-go Sierpnia 37, poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele paryskie, jako też przyjmuje palta i kostiumy; za palto 15 zł., za kostium 25 zł. Wykonanie solidne.

**ZAGINAŁ** kwit inkasowy wyd. przez Bank Kupiecko - Kredytowy w Łodzi na kwesł p. dn. 25, III rb. na zł. 200. — z wystawienia J. Kalmanowski, Łódź, Kilińskiego 39. Kwesł powyższy unieważnia się.

**ZGUBIONO** w tramwaju nr. 3 w sobotę 19 marca teczkę z kluczami. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem: Radwańska 59, do dozorczy.

## Ogłoszenie.

Zarząd Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego (Piotrkowska 10) podaje do wiadomości P. T. Członków, że w myśl § 27 Statutu Stowarzyszenia, w niedzielę, dn. 10 kwietnia 1938 roku o godz. 18-ej w pierwszym terminie, w lokalu Stowarzyszenia Piotrkowska 10 odbędzie się

### DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:  
1) Zagajenie zebrania. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania. 4) Odczytanie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia za rok 1937. 5) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej. 6) Uchwalenie budżetu na rok 1938. 7) Wybór władz Stowarzyszenia. 8) Wolne wnioski.  
Uwagi: 1. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie Zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18-ej w II terminie. 2. Wnioski, które mają być przedłożone Walnemu Zebraniu, należy zgłosić pisemnie na ręce Zarządu do dnia 3 kwietnia 1938 roku (§ 29 Statutu).

### Obwieszczenie o licytacji

W myśl §§ 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 32 (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych 6 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należnych zaległości odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych płatników:

Dnia 30 marca 1938 r.	w II terminie
T. W. 7054 Kluka Wacław, ul. Janiny 35	zł. 700.-
Dnia 4 kwietnia 1938 r.	
T. W. 32/4/38 Lorenc H. Pabianicka 49	zł. 530.-
Dnia 4 kwietnia 1938 r.	
T. W. 87/14/38 Eckstein Oskar, Wólczańska 224	zł. 1.100.-
Dnia 5 kwietnia 1938 r.	
T. W. 1/79/38 Galar Konstanty, Składnica skarbowa, Kilińskiego 88	zł. 1.080.-
T. W. 365/6595/71/37-7382 Ramisch Paweł ul. Ciasna 21	zł. 3.600.-

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Kierownik Urzędu:  
(W. PIASECKI)

Institut



cosmetyka lecznicza  
Lampa kwarcowa

Al. Kościuski 4  
tel. 204-89

Doktor Medycyny  
**Gustaw Kohn**  
specjalista  
chorób kobiecych i akuszerii  
**Pilsudskiego 51, tel. 170-03**  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. med.  
**L. NITECKI**  
Specjalista chorób skórnych,  
wenerycznych i moczopłciowych  
**Nawrot 32, front I piętro**  
telefon 213-18.  
przyj. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED.  
**NIEWIAŻSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych  
skórnych i seksualnych  
**Andrzeja 5, telef. 159-40**  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w  
w niedziele i święta od 9-12

KINO - TEATR  
**URANIA**  
Cegielniana 2  
Tel. 107-34.

— I. —  
Poraz pierwszy w Łodzi!  
**KEN MAYNARD** w pełnym napięciu i emocji filmie p. t.  
**Dziki Zachód**  
Następny wielki podwójny program: ZWYCIESKA WALKA oraz ZAGINIONY HORYZONT

— II. —  
Najwspanialsza kreacja przepięknej  
**DANIELLE DARRIEUX** oraz **HENRY GARAT**  
Humor!  
**NICPON** Pikanteria!  
Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o 11-ej  
— w rolach gł. Mary Astor, Lili Palbot i Mat Paudletan  
— w roli gł. Ronald Colman

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!  
Najgłośniejsza komedia obecnej doby!  
**KRÓL i CHÓRZYSTKA**  
W rolach głównych: Sobowót  
byłego króla Edwarda VIII **Fernand Gravet**  
w roli płochej chórzystki **JOAN BLONDELL**  
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!  
**SYLVIA SIDNEY**  
w filmie p. t.  
**TAJNY AGENT**  
oraz REWIA POLSKICH ARTYSTÓW

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Lucjan Liniński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman

W drukarni własnej Piotrkowska 101.



# „Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 13 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 27-go marca 1938 r.

Dzisiejszy numer

## „REWIA”

zawiera następujące artykuły:  
Junius: Zepsuta rasa germańska  
E. Winkler: Wiedeński kocioł mniejszościowy.  
\*\*\*: „Gestapo”.  
E. Jameson: Człowiek, który „namydlil” świat.  
C. Benedek: Niewolnicy złotego cielca.  
M. Lusternek: Wiersze wybrane.  
Dr. Lykos: Dlaczego boli głowa?  
N. Tasin: Dzieci oskarżają rodziców.  
Jose Ambrose Thomas: Moja pierwsza miłość.  
Jefim Zozula: Według recepty mego.  
Roda-Roda: Matematyka i spinki.  
R. Neubert: Maud się rozwodzi (Nowela).  
M. Witkowska: Dusigrasze.  
J. Wechsberg: Uprzejmi bandyci.

# Zepsuta rasa germańska

## powstała w pruskich koszarach XVIII. wieku

Teoria rasizmu jest krańcową formą teorii o niezmiennych cechach niezmiennej duszy narodu. Źródłem narodowych cech jest „krew i ziemia”. — Druga część tego narodowo - socjalistycznego hasła jest w istocie swojęj ustępstwem. O ile przydaje się znaczenie ziemi, to staje się jasnym, iż krew nie jest wyłączną podstawą „narodowości”. Ustępstwo takie jest konieczne. Jakikolwiek bowiem są cechy „nordyckiej” rasy, to istniejący faktycznie Niemcy nie są nordykami, lecz narodem mieszanym pod względem rasowym. Wiedzą o tym przywódcy narodowego socjalizmu i w celu obrony idei rasowej i zaletowania „czystości rasy” oraz jej kultury muszą istotne pojęcie rasy zastąpić pojęciem „terytorialnej rasy”, będącej rezultatem zmieszania, które zaszło na danej „ziemi” i zrodziło „krew”, a raczej pewną kombinację „krwi”, która „zrosła się” z daną ziemią i oddała jej swoje „soki”.

Jak to zwykle bywa teoria nie zmiennych rasowych cech „aryjsko - germańskiej rasy” zyskała popularność w Niemczech na mocy zjawisk, które świadczą właśnie o zmienności niezmiennych cech.

Walka z jakimiś „obcymi wpływami”, zniekształcającymi kulturę „krwi i ziemi”, „psującymi” rasę, rozwija się jako rezultat mglistej świadomości jakiejś zmiany, która zaszła nie tylko w zewnętrznych warunkach życia narodu, lecz w narodzie samym, w jego „duszy”... a może i w fizycznej strukturze. Przeciwnicy rasowego obłędu udzielili za mało uwagi tej stronie zagadnienia.

Jeśli teoria rasizmu jest „mitologią”, jeżeli w praktyce niszczy germańską kulturę, którą miała ratować, jeżeli jej realizacja jest władzą „pierwotnego lasu”, — to tym bardziej trzeba zadać sobie pytanie, skąd się wziął ten „las”, którego wtargnięcie nie natrafiło i nie natrafia na opór? Upadek potężnej dziejowej kultury daje się wytłumaczyć jedynie tym, iż podstawy jej były już podmyte jakimś podwodnym prądem. Czy ta katastrofa da się wytłumaczyć wyłącznie powojennym zdziwieniem? Czy nie kryje w sobie głębszych przyczyn? Czy nie spowodował jej fakt, iż ten naród, ci ludzie, „ogarnięci psychozą niemieckości” nie są w samej rzeczy „tamtymi” Niemcami?

Zagadnienie to porusza M. DUTHEIL w swojej znakomitej pracy o ludności niemieckiej „La population allemande”. — W celu rozwiązania go ucieka

się do demografii, lecz, niestety, do demografii w zwykłym statystycznym sensie, która przecenia znaczenie przesiedlań. Z tego powodu nie zwrócił uwagi na najgłówniejszą przyczynę jakościowej zmiany niemieckiej ludności w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku. Bezsprzeczną jednak zasługą autora jest zdecydowane i jasne podejście do kwestii skąd wzięli się współcześni Niemcy, ten wysocce zorganizowany naród, te karne masy, przedstawiające istny skarb dla wszelkiego rodzaju „kierowników” i „silnej” władzy państwowej?

Skąd wzięła się ta skłonność do „kolosalności”, której chodzi o ilość, mniej o jakość, do standaryzacji ludzi i rzeczy, w której Niemcy prześcignęli Amerykanów? Skąd ta zdolność do „łączenia się” za cenę wyrzeczenia się samodzielności? Czy to ten sam naród, jaki zmialiśmy w dziejach — naród anarchizującego indywidualizmu, krańcowego rozwoju różnic miejscowych i stanowych — naród mniej, niż wszystkie inne europejskie narody, zdolny do organizacji, który w ciągu tysiącleci nie umiał stworzyć elementarnej nawet państwowej jedności, lecz za to wykazujący największą duchową śmiałość, ten naród „poetów i myślicieli”, wyróżniających się swobodnym, poważnym i nieuleknionym rozmachem myśli przy krańcowej niepraktyczności we wszystkich kierunkach?

Ktoś przeinaczył Niemców. — Nie BISMARCK, który nie posiadał wcale cech „przywódcy” współczesnych Niemców. Uczynił to masowy proces. Wiemy, że przemiana zaczęła się w połowie zeszłego stulecia i spotęgowała się około roku 1870. — Daty te schodzą się z datami demograficznego procesu. W latach 1840 — 1870 ludność niemiecka wzrosła o 25, w latach zaś 1871 — 1913 o 65 procent. Ten olbrzymi wzrost masy ludzkiej nie był wynikiem starych cech niemieckiej „krwi i ziemi” lecz takich cech ziemi, które wówczas po raz pierwszy zyskały znaczenie. Niemiecka ziemia okazała się nagle „pożywną glebą”, na której wyrosły masy przemysłowego proletariatu i przepelnione miasta, powiększone również nagle i wielokrotnie. Rozumie się, że ta ludność była potomkiem poprzedniej niemieckiej ludności (wskazujemy zaraz błąd autora, kryjący się w tej przesłance), lecz nie całkowitej, tylko jej najuboższej i niekulturalnej części, która wskutek wielkiej płodności stworzyła nowy proletariatu. — Stąd pochodzi przede wszystkim

masowy charakter nowej niemieckiej kultury. Charakterystyczna dla niemieckiego przemysłu produkcja seryjna tanich wyrobów była przeznaczona dla rynków wewnętrznych, zanim stała się przedmiotem dumpingu na zewnątrz. Z drugiej strony nadmiar robotniczych sił umożliwił realizację wszelkich przedsięwzięć w najdrobniejszych szczeblach. Stąd pochodzi wysocce „modernistyczny” charakter niemieckiego budownictwa i wszelkich „instalacji”.

Masowy bezosobowy charakter jest właściwością nowych Niemiec, ponieważ jest właściwością nowego niemieckiego proletariatu, który miał pustki w kieszeni i pustki w duszy. — ponieważ wszelkie własne rodzinne, dziedziczne tradycje znikły skutkiem warunków życia płodnych rodzin biedoty w nowych ludzkich mrowiskach i pozostał jedynie masowy wpływ ze strony szkoły, koszar, partii, tej socjal - demokratycznej partii, która myślała, że wychowuje „marksistów”, a w istocie przyuczała do masowej „politycznej dyscypliny”. Z tego skorzystał narodowy socjalizm, który stworzył najbardziej masową, najbardziej zorganizowaną i najbardziej karną partię, która pochłonęła wszystkie inne, tym łatwiej, iż jej wyznacznikiem było najbardziej elementarne, jej demagogiczne metody najbardziej niesumienne i że częściej, niż inne, uciekała się do najbardziej „nowoczesnych” technicznych tricków, nie do rozumu, lecz do „niezdającego

sobie sprawy” masowego uczucia.

Według Dutheila są to chwilowe wyniki chwilowej „ludzkiej powodzi”. Skończył się okres wielkiej światowej przebudowy i w Niemczech, jak wszędzie, zbudził się instynkt, wskazujący, że dalsze produkowanie ludzkich mas jest niepotrzebne i szkodliwe. Masy, dla których zabrakło „przestrzeni”, wywołały światową katastrofę. Po wojnie jednak nastąpił w Niemczech silny spadek płodności. — Lecz na nieszczęście swoje i Europy powojenne Niemcy odziedziczyły masy młodzieży, urodzonej przed wojną w okresie wielkiej płodności, za późno jednak, aby mogła być uczestniczyć w wojnie. Ta „beznadziejna” młodzież, pozbawiona pracy od pierwszej chwili, dała narodowemu socjalizmowi jego szturmową siłę. Obecnie nastąpiło barbarzyńskie panowanie tego pokolenia. Lecz za nim idzie upadek, lata małej płodności podczas wojny i niższej powojennej. Niemcy pod względem składu ludności, są krajem jeszcze młodszym, niż Francja. Zbliży się jednak czas, gdy Niemcy staną się wyłącznie „starym” krajem skutkiem przejścia do wieku dojrzałego licznego przedwojennego pokolenia, które zostanie zastąpione przez młodsze, daleko nieliczniejsze. Nastąpi później okres „wymierania” przedwojennego licznego przyrostu i skończy się „powódź”. Nastanie okres stabilizacji ludności, osłabienie „masowości” i odrodzenie istotnych

duchowych tradycji, osłabienie „dyscypliny” i odrodzenie osobowości. Niemieckie niebezpieczeństwo jest kwestią najbliższego dziesięcia lat.

Z jakiegokolwiek strony ujęlibyśmy optymistyczną prognozę Dutheila, musimy podkreślić, że przecenił okoliczność pierwszorzędnej waki. Popenił kardynalny błąd, mniemając, iż miejski proletariatu powstał samorzutnie skutkiem swej wielkiej płodności. W rzeczywistości w Niemczech, jak wszędzie, potęny wzrost miast był przede wszystkim rezultatem przenoszenia się ze wsi. Nie wzrosła płodność ani po wsiach, ani w miastach. Lecz w miastach nastąpił znaczny spadek śmiertelności i tym zjawiskiem tłumaczy się „ludzka powódź”. Płodność w miastach zaczęła spadać już w XIX wieku. Lecz wieś płodziła po staremu aż do wojny. Wieś dostarczała coraz nowych mas miejskiego proletariatu, który w pierwszym pokoleniu zachował jeszcze dawną płodność.

Nie zrodził się więc typ nowego Niemca w miejskim środowisku. Ten Niemiec, lub jego ojciec, przybył ze wsi. Ma jednak słusność Dutheil, wskazując na fakt, że gdy po spełnieniu pewnego czasu w niemieckim mieście spotykamy się z nadreńskim wieśniakiem, czujemy, że stoi przed nami przedstawiciel innej rasy.

Jest to istotnie inna częściowa rasa. Proces wzrostu ludności i potężnego przepelnienia miast łączył się z niemiłą potężną wędrówką z rolnych obszarów za Elbą do przemysłowych ośrodków zachodnich Niemiec. Polityczne zawojowanie zachodnich Niemiec przez Prusy łączyło się z istotnym zalaniem Zachodu przez potomków płodnej wiejskiej ludności wschodnich Niemiec. Ludność ta, podbita niegdyś przez niewielką grupę germańskich zdobywców, żyjąca w ciągu wieków w warunkach pańszczyzny, miała w sobie niewielką ilość prawdziwej germańskiej krwi i nie znała wcale germańskiej kultury. Otrzymała za to swoiste wychowanie w tej katorzce, jaką były majątki wschodnich junkrów i w tym niewolniczym państwie, jakie tam stworzyli pruscy królowie. Typ nowego Niemca z jego „dyscypliną” zjawiał się po raz pierwszy nie w fabryce XIX wieku, a w pruskich koszarach o sto lat wcześniej. Zdobycie starej Germanii przez Prusy przeniosło do nich ten fizyczny typ, który rozmnożył się skutkiem spadku śmiertelności. Stąd pochodzi istotne zepsucie się rasy, którego ślady nie zatrafił się tak przedko. Junius.

### Skok przez chiński mur



Angielski sędzia „czuwa”, ale gwizdnąć nie ma odwagi.

# Wiedeński kocioł narodowościowy

## nie jest zbyt nęcącym posagiem dla Rzeszy

Maszerujące ulicami Wiednia oddziały niemieckie były zapewne zdziwione nazwiskami na szyldach, tak trudnymi do wymówienia: Prochaska, Kreici, Pospisil, Kovar. Jeszcze większe zdziwienie wywołała by wśród tych „zwycięzców“ wiadomość, że z pośród 2 milionów wiedeńczyków jest aż 80.000 ludzi, których językiem ojczystym nie jest wcale język niemiecki, lecz czeski i słowacki.

Od tysiąca lat jest Wiedeń kotłem, w którym zmieszały się kultury licznych plemion i narodów środkowej i południowej Europy. Wszystko, co było dobrego i szlachetnego w tych różnych kulturach, zostało przyjęte i zasymilowane przez wiedeńczyków. W X okręgu Wiednia są całe ulice, na których słyszy się więcej rozmów, prowadzonych językiem czeskim, niż niemieckim. Jest to siedziba czeskich szkół mniejszościowych, bibliotek, związków, o których istnienie i dalszy rozwój panuje dzisiaj uzasadniony niepokój.

We Wiedniu też ukazują się cztery dzienniki w języku czeskim, których dalsza egzystencja również nie jest „murowana“. Ale nie tylko we Wiedniu jest tyle różnych mniejszości. Z pośród 6 przeszło milionów austriaków, ćwierć miliona ludzi nie używa niemieckiego, jako ojczystego języka. Sto tysięcy ludzi mówi po czesku, pięć tysięcy po słowacku. 43.000 po słoweńsku, 50.000 po serbsku i chorwacku. 25.000 po węgiersku i wreszcie 50.000 używa innych jeszcze języków ojczystych. Ci wszyscy ludzie, których nie można zaliczyć ani pod względem językowym, ani rasowym, do narodu niemieckiego, mieszka teraz na terenie Trzeciej Rzeszy. Z Czechosłowacją, jako ojczyzną najliczniejszej swej mniejszości, zawarła „nieboszczka“ Austria w roku 1920 pakt w Brnie.

Jak ustosunkuje się teraz nowy rząd austriacki, a raczej rząd niemiecki, do tego paktu — nie wiadomo. Fakt włączenia całego państwa drogą „pokojową“ do innego organizmu państwowego jest w nowoczesnej historii nowością i dlatego prawo międzynarodowe nie przewiduje w takim wypadku konsekwencji prawnych w stosunku do zawartych dawniej układów.

Bardzo ciekawą mniejszością na terenie państwa austriackiego są słoweńcy, zamieszkujący Karyntię. Zaraz po objęciu władzy w Austrii przez Trzecią Rzeszę, aresztowano w Klagenfurcie redaktora słoweńskiej gazety „Koroski Slovenc“, EWITENBA. Oficjalne źródła podają wprawdzie liczbę słoweńców 43.000, ale rzeczywista ilość osób pochodzenia słoweńskiego wynosi co najmniej 100.000. Są

oni wierzącymi i bardzo do swej wiary przywiązanymi katolikami. Dopiero po wojnie otrzymał szkołę z ojczystym językiem wykładowym, zdołał jednak w ciągu dwudziestu lat powojennych rozbudować sieć własnych niższych i średnich zakładów naukowych.

Aresztowany przez nowych panów Austrii redaktor Ewiter był synem chłopca i do 16 roku ży-

cia pasał krowy i gęsi. Nie umiał nawet podpisać się. Dopiero po ukończeniu 16 roku życia wywędrował do miasta, kształcił się z chłopskim uporem, zdobywając wiedzę i stał się później założycielem jedynej słoweńskiej gazety w Karyntii.

Nie mniej ciekawą mniejszością są zamieszkujący zwarcie nad granicą węgierską węgry i węgiersey cyganie. Także i chor-

waci stanowią poważny, bo aż 42.000 osób liczący odłam wśród mniejszości dawnej republiki austriackiej.

Chorwaci są zresztą znani również z tego, że wzbogacili oni męską modę o... krawaty, tak nazwane od chustek, noszonych przez chorwatów. Kilka tysięcy serbów zamieszkuje około granicy jugosłowiańskiej. Ich los jest obecnie tematem na-

rad jugosłowiańskiej Skupczyny.

Jak widzimy, posag, który wniosła Austria swemu nowemu panu, nie jest wcale tak nęcący. Nosi on w sobie zarodek wielu problemów i komplikacji, wzbudzających znaczne zainteresowanie i niepokój daleko po za granicami Niemiec.

E. WALTER

## „Kleopatra“ Norwida w „Teatrze wyobraźni“

### Rozmowa z reżyserem p. Ronard-Bojańskim

Powiedział poeta: celem człowieka jest dać świadectwo prawdziwe. „Tragedia historyczna“ — tak określił Norwid utwór dramatyczny pod tytułem „Kleopatra“ — daje świadectwo prawdziwe wieków. Tragedia ta, rzucana na kanwę walki pomiędzy Wschodem i Zachodem jest — mówiąc słowami twórcy — „widocznym fatalnym dziełem“, wspaniałą inscenizacją ironii losu.

Olśniła nas magią dojrzałego słowa i rytmem białego wiersza, tak „długo odpychanego“, jako nie w charakterze języka, wstrzymała na moment, uwieźliła niespokojny, skłócony nurt naszego dnia codziennego.

Nie tak dawno na tym miejscu miałem sposobność poruszyć sprawę „renesansu t. zw. wielkiego repertuaru“. Jestem szczęśliwy, że dziś mogę znów donieść o realizacji „Kleopatry“ Norwida w „Teatrze Wyobraźni“.

Po „Prezydentach do tronu“ jest to więc druga z kolei realizacja sztuk t. zw. właśnie wielkiego repertuaru w radio.

Sprawa „Teatru Wyobraźni“, jako sceny... wielkiego repertuaru znów aktualna. Mikrofon realnym szermierzem kultury prawdziwej poezji — i piękna zarazem, żywego słowa. Funkcja społeczna i kulturalna.

Na temat ten mamy okazję porozmawiać z reżyserem tych słuchowisk, dr. Jerzym RONARD-BUJAŃSKIM. Gdy wspomina o niezupełnie udanie wypadłych próbach radiofonizowania podobnych utworów w ubiegłych sezonach, twierdząc, że zostały one skaleczone — dr. J. Ronard-Bujański mówi:

Zgodnie z założeniami teoretycznymi, radiofonizując utwór Norwida, nazwany „tragedią historyczną“, wybrałem jeden wątek, a mianowicie spotkanie Kleopatry z Cezarem (i Wesele królewskie). Uważałem bowiem za celowe nie siekać utworu, nie wybierać tych, czy innych scen, nie skracać dowolnie całości, gdyż ta metoda naraża na poważne niebezpieczeństwo złamania kręgosłupa utworu. Raczej więc należy iść drogą eliminacji, selekcji, wyboru tego, czy innego wątku, podkreślenia tego, czy innego elementu. Pozwala to na koncentrację tekstu, zmniejszenie się w ramach 45 minut. A to już mikrofonowo b. długi czasokres i przekroczenie go nie jest w obecnych warunkach pracy wskazane.

Tak więc radiofonizacja „Kleopatry“ obejmuje następujące fragmenty: Z aktu pierwszego („Wzajemność“) scenę w pałacu Kleopatry w okolicach Aleksandrii, zajętego przez legiony

— pierwsze to właśnie spotkanie Cezara z Kleopatry. Dalej — z „Wesela królewskiego“ — spotkanie drugie i fragment na placu królewskim, rozmowa ostateczna Kleopatry z Cezarem.

„Cezar...dowidzenia... Pisz... Ty, co wynalazłeś li-słowną mowę.

Lub nadałeś jej życie. W wazach twej komnaty. Pozostawiono wschodni szkarlatny anemon

Jak purpura!... Odwiedzić go niekiedy pójde...

Może coś słońce liśćmi napisze, nim zwiędną“...

Tutaj zaczynają grać harfy, które zwolna cichną, przechodząc w symfonię nocy...

Teraz idzie monolog wspaniały Rycerza — „Noc każda ma coś szczególnego...“, wreszcie relacja kapłana o Szecherze, której też przepowiedniami kończy się audycja. Ścisłej mówiąc słowami Kleopatry:

„Jeżeli Tak się on zwie, to Rzym odtąd się zowie przekleństwem“.

Lament harf, który zwolna wygasa, jest „kurtyną końcową“ słuchowiska. Tak więc „wątek cezaryczny“ został opracowany i przedstawia zwartą, logiczną całość. Pamiętajmy: musi w radiofonizacji panować bezwzględnie konsekwentne prawo „architektury fonogenicznej“.

Trudności były dwie. Związana kunszt mówienia wiersza Norwidowskiego, tego „wiersza białego“ Kleopatry, opracowanie, a raczej przepracowanie mi krofonowego stylu — oto jedno z podstawowych zagadnień tego typu audycji.

Dalej — konieczność wiązania dialogów z tłem, wplatanie głosów, zachowanie charakteru kameralnego słowa — to też punkty zaczepienia w pracy.

Wreszcie muzyka, która w opracowaniu musiała stać się współaktorem całości, muzyka jako element wspólny z tekstem. Znaczący, że to nie mogą być wstawki muzyczne, ale raczej musi być kompozycja, zrytualizowana z działaniem.

Piękno Norwidowskiego słowa, które unika brutalności, nie wątpliwie scenicznej, przynajmniej brutalności tych wymiarów teatralnych, którymi w tej chwili dysponujemy, znajdzie w mikrofonie subtelne odzwierciedlenie. To pewne, że możemy dać dialogom Norwidowskim w „Teatrze Wyobraźni“ subtelniejszą formę ekspresji, która wieczy nie najwłaściwszą...

A więc tak: słowo poetów wygnane ze scen i desek teatru — znów staje się ciałem.

K-L



1. Jedna z najnowszych armat angielskich została wystawiona na widok publiczny w ratuszu londyńskim, aby zwrócić uwagę młodzieży na konieczność obrony narodowej. — 2. Brazylijski medal państwowy, wydany z okazji uchwalenia nowej konstytucji, wyobraża z jednej strony popiersie prezydenta Vargasa. — 3. Nieszczęśliwy wypadek podczas biegu z przeszkodami na wysigach pod Londynem.



## Co czytać?

ROBERT GRAVES. KLAUDJUSZ

Współczesność ze swym skomplikowaniem politycznych wydarzeń zrodziła głód historyczności, głód historycznych realiów i chęć podpatrzenia dziejów od strony kulis. Tajemnicę kulis strzeże pilnie obluda i kłamstwo dyplomatyczne. Wzrasta patetyczność i dekoracyjność politycznych posunięć czy gestów. Ale ludzie chcą prawdy, chcą głębi — nie dość, że widzą ruchy marionetek — pragną ujrzeć wewnętrzny mechanizm działania. Jest jeszcze jeden motyw, który skierowuje zainteresowania ku historii. Jest nim nienormalnosc dzisiejszości, jest dziwny bezrozum naszej epoki. Myśl zwraca się ku przeszłości, by szukać w niej analogii, wytłumaczenia i by spojrzeć na teraźniejszość przez pryzmat, gorejącej niegdyś przeszłości.

Robert Graves, historyk i autor cennego „Klaudjusza”, sięgnął do starożytności i to epoki, zadziwiającej nasileniem degeneracji człowieka i ustroju. Dał Graves wspaniały, dynamiczny, tętniący życiem, niezgasłym przez wieki, obraz upadku rzymskiej wolności. Jest tragizm deprecjonowania się cnót obywatelskich i stopniowe narastanie tyranii, pociągającej za sobą nieuchronnie upodlenie człowieka.

Rzym Augusta, za którym kryje się złoczyńca cieni małżonki Oktawiana — Liwii, wrasta powoli w Rzym Tyberiusza i Kaliguli. Ponad wszystkim i przede wszystkim są kulisy, jest rewelacyjne dla laika i nie tylko dla laika — spojrzenie. W monolocie podreżnikowej charakterystyki powieści Gravesa żłobi rysę i poprzez wyłom wdziera się światło i ukazuje psychologiczną całość.

Powieść Gravesa opiera się na solidnej, uderzającej erudycją podbudowie historycznej. Nie ma w niej poświęcania prawdy czy faktu dla wydobycia powieściowego efektu. Jest tylko uwytknienie dramatyczności dziejowych momentów, jest wspaniałe uchwycenie dynamizmu życia i wnikliwa znajomość ludzkiej psychiki i krętych ścieżek, którymi chadza ludzka wola i ambicja.

Dobrze się dzieje, gdy powieść historyczną pisze historyk, artysta i psycholog. Tak wielostronne podejście przyczyniło się do powstania dzieła doskonałego. Praca Gravesa różni się znacznie od popularnego typu wie romanse głębią artystycznego i historycznego przedstawienia. Czytelnik powieści Gravesa, w b. dobrym przekładzie St. Essmanowskiego z ang., otrzyma muje dzieło poważne, a zarazem emocjonujące. „Klaudjusz” jest godny najgorszego polecenia.

CZESŁAW J. CENTKIEWICZ: BIAŁA FOKA

Egzotyczna tematyka mroźnej i zasnieżonej północy jest tłem miłej opowieści inż. Centkiewicza. Centkiewicz jest znanym podróżnikiem i badaczem klimatycznego wpływu okolic polarnych. Jego wspomnienia z przygód na północy, spiętej krą lodową ujęte zostały w poprawną formę gawędy. Ich bezwzględny autentyzm i zdolność widzenia pozwalają widzieć w „Białej focie” pozycję wartościową w polskiej literaturze podróżniczej.

ALFRED SCHIROKAUER: MATURA

Powieść Schirokauera może liczyć na powodzenie. Czytelnika, a jeszcze bardziej czytelniczkę przyciągnie atrakcyjność tematu. Szkoła i środowisko czerenic odmalowane jest dość żywo, acz pod wąskim kątem widzenia. Zarysował autor interesująco konflikt i uczętnieć wraz z profesorem zamknął nie dość przekonująco, sentymentalnym kręgiem miłości. Zbyt wiele nagromadził autor sensacyjności, traci na tym wewnętrzna wartość powieści, a uzyskuje jedynie chwilowe napięcie. Powieść Schirokauera jest napisana zwięźle i „dobrze się czyta”. Wśród powieści rozrywkowych nie wyróżnia się specjalnie. W pomysłach i ujęciu jest szlachetna i to trzeba zapisać na plus. „Matura” jest jeszcze jednym wariantem popularnego tematu — i tu leży przyczyna jej poczytności.

mad.

## Człowiecze drogi

Interesująca powieść Jana Karola Wendego

Zjawisko na pierwszy rzut oka wręcz paradoksalne. Polska literatura proletariacka dotychczas prawie zupełnie nie poświęcała uwagi życiu proletariatu miejskiego. Pisarz lewicowy obracał się przede wszystkim w sferze tematyki wiejskiej. Wystarczy wspomnieć „Kordiana i chama” i „Pawie pióra” LEONA KRUCZKOWSKIEGO, „Ojezyżnę” i „Ziemie w jarzmie” WASI LEWSKIEJ, „Cysarskie cięcie” ANTONINY SOKOLICZ, „W Grzmiającej” WL. KOWALSKIEGO... Zresztą i utwory o tematyce miejskiej omijały przeważnie środowisko robotnicze. W „Siłach” KRUCZKOWSKIEGO mamy przeżycia bezrobotnego inteligenta. „Kwaśniacy” DRZE WIECKIEGO są obrazem walki biedoty wielkomiejskiej. „Kwitnące żyto” CZESŁAWY KAMIŃSKIEJ odtwarza co prawda środowisko robotnicze, ale wyłącznie od strony obyczajowej, rodzinnej, kulturalnej (pęd dziecka robotniczego do oświaty), nie widzimy jednak w powieści tej najciekawszej i najbardziej charakterystycznej strony rzeczywistości robotniczej: nie widzimy robotnika w procesie produkcji nie odtwarza nam też autor walki klasowej proletariatu.

Tę lukę wypełnia dopiero ciekawy debiut powieściowy J. K. WENDEGO p. t. „Człowiecze drogi”. Jest to pierwsza w lite-

raturze polskiej powieść, dająca obraz walki społecznej miejskiego proletariatu, ukazująca rzeczywistość robotniczą na jej odcinku najistotniejszym, na froncie produkcji. Pod tym względem stanowi debiut Wendego próbę naprawdę przełomową.

Doskonale oddaje autor poszczególne etapy powstawania świadomości robotników, poszczególne fazy rozwijającej się walki. Z początku wahania, obawa o przyszłość (bezrobocie!), rady starszych, doświadczonych robotników, poczucie własnej bezsilności. Po tym pierwsze odruchy protestu, wzrost solidarności i odwagi, zorganizowanie się, strajk, wreszcie ponowne wystąpienie, tym razem w obronę zredukowanego „kantoru”.

Świetnie uchwycione zostały przemiany psychiczne, jakie przechodzi „personel umysłowy” fabryki, rozwój świadomości społecznej t. zw. inteligencji pracującej. Z początku chodzenie samopas, strach przed wszystkim o własną skórę, krańcowa apoplezja. A jednocześnie parzenie z góry na czarnych robotników; poczuwanie się raczej do wspólnoty z kulturalnym światem Kotlińskich (właściciel fabryki). Po tym pierwsze wahania, przystąpienie do wspólnej akcji, załamanie się iluzji o przynależność do lepszego

ła, wzrastające poczucie solidarności i wspólnoty interesów z robotnikami fizycznymi.

Wende naogół szczęśliwie uniika łatwizn agitki społecznej. (Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie dość prymitywne przeciwstawienie stosunku robotnika Andrzeja i syna fabrykanta Zbyszka do swych kochanek). Postacie nakreślone są barwnie; przemiany wewnętrzne bohaterów zostały psychologicznie uzasadnione i pogłębione.

Właściwym bohaterem powieści jest fabrykant. W przeciwieństwie jednak do dotychczasowego szablonu autor nie ogranicza się do odtworzenia dziejów całości, lecz jednocześnie koncentruje swą uwagę na losach i przeżyciach wewnętrznych poszczególnych jednostek. Jednostki te są co prawda organiczną częścią całości, jej przedstawicielami i wyraziicielami niejako. Jednocześnie żyją one jednak swym własnym życiem, posiadają własne, odrębne oblicze. Wende wprowadził więc do powieści proletariackiej moment indywidualizmu. Stworzył syntezę pomiędzy zespołem a jednostką.

Summa summarum stanowią „Człowiecze drogi” oryginalną pozycję w rosnącym z roku na rok dorobku polskiej literatury. S. B.

## Nowaczyński na Madagaskarze

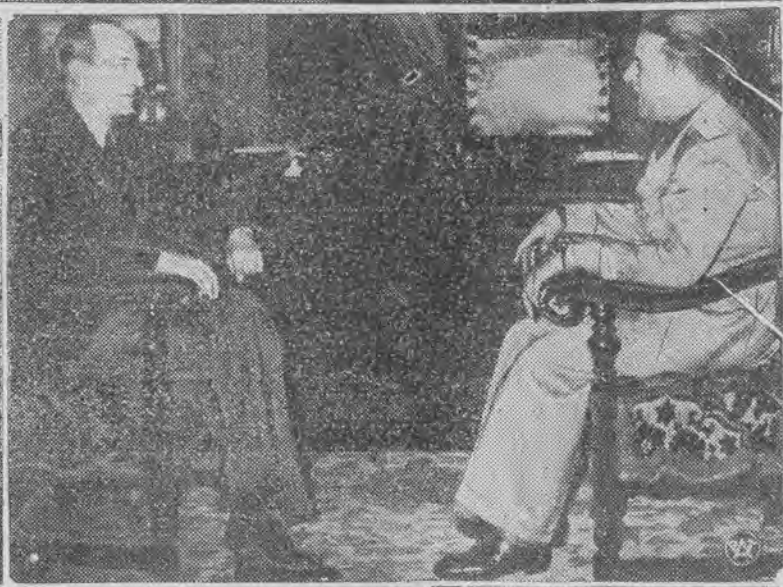
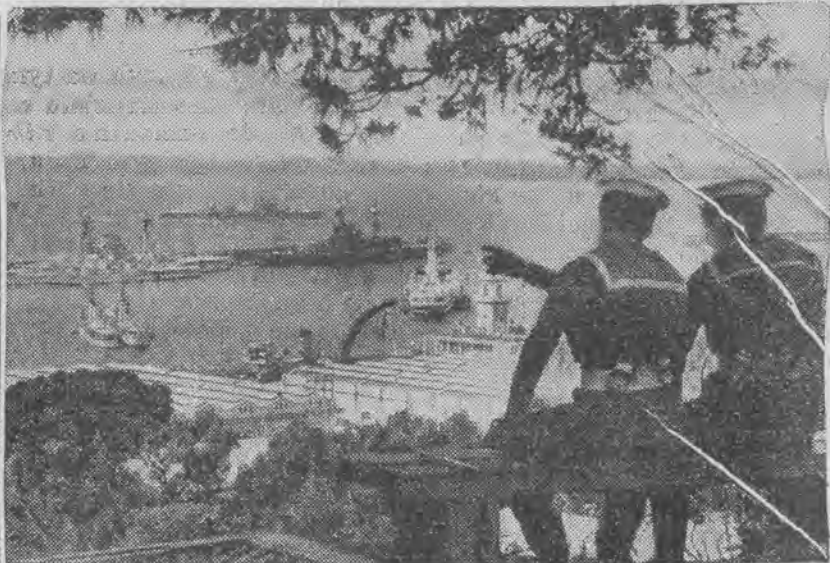
Jeden z tygodników literackich prowadzi na swych łamach stałą rubrykę — ankietę „W pracowniach pisarzy polskich”. W ankiecie tej pisarze — od czasu do czasu — spowiadają się ze swych najnowszych osiągnięć i zamierzeń literackich. Ostatnio zamieszczona została tam, godna uwagi odpowiedź Adolfa Nowaczyńskiego. Znany pisarz i niemniej znany antysemita opowiada tam, jak to wydał ostatni swój tom „Słowa, słowa, słowa”, jak go proponował sześciu czy siedmiu wydawcom, a wszyscy oni bali się wydać „niekoszernie” felietony Nowaczyńskiego. Aż znalazł się wreszcie jeden, który nie przeląkł się, zaryzykował i wydał. I Nowaczyński jest mu oczywiście wdzięczny — mimo że ta firma wydawnicza (Przeworski) prócz złudnego wielce ski w nazwisku właściciela nie ma w sobie nic aryjskiego i nawet nie trzeba, zwyczajem panów Adolfów fatygować w tym wypadku szanownych starszerek — babek. Ale to jeszcze nie wszystko. Pisz dalej p. Nowaczyński, że mu obiecano wystawić jego sztukę w Teatrze Polskim, a zawdzięcza to swemu „teatralnemu przyjacielowi” Szyfmanowi. Przecież tu już nawet tego ski nie ma. Zwyczajny — madagaskarczyk.

Minał jakiś czas i oto ten sam tygodnik drukuje listy zmarłego niedawno dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego. I ten pisarz l... antysemita, znalazł po wielu latach tylko jednego wydawcę, który mu zaproponował wydanie dzieł zbiorowych. Firma F. Hoesick. I chociaż w tym wypadku nazwisko może złudzić, ale nie jest to jemu, że właścicielem tego wydawnictwa nie jest p. Hoesick, lecz pewien madagaskarczyk.

I pomyśleć — co by to było, gdyby idee, wyznawane przez Nowaczyńskich i Rostworowskich, weszły w życie. Przeworski i Hoesick otworzyliby firmę wydawniczą w stolicy Madagaskaru, Tananarivie na ulicy Pułkowników i wydawaliby talmud w narzeczu malgaszów (z komentarzami ks. Trzebiaka). „Wiadomości Literackie”, (do których tak chętnie pisuje p. Nowaczyński) i „Prosto z mostu” ukazywałyby się tamże, a studenci jeszywy w Tananarivie wybijałoby szyby panu Grydzewskiemu i Piaseckiemu za umieszczenie artykułów pana Adolfa. A Szyfman zapomnieliby o swym przyjacielu, zajęty sprowadzeniem Habimy na gościnne występy na Madagaskar. I co by pozostało p. Nowaczyńskiemu. Wsiadłby w samolot linii Warszawa — Tananariva, przyjechałby na Madagaskar i starałby się o naturalizację. Możeby się udało.

A wyobraźmy sobie teraz sytuację czytelnika biorącego na serio „ideologię” panów Adolfów. Czy ma kupić nową kszątkę „swego” pisarza, skoro zarabia na niej wydawca — żyd. Czy też bojkotować firmę Przeworski i tym samym... szkodzić Nowaczyńskiemu? Straszne rzeczy. Lepiej już nie być w jego skórce.

L. La



1. Lord Hallsham został mianowany lordem prezydentem na miejsce Halifaxa.
2. Manewry floty angielskiej na morzu Śródziemnym odbyły się ostatnio w nienotowanych po wojnie rozmiarach w okolicy portu Gibraltaru.
3. Urzędnik totalizatora wypłaca odrazu na torze wygrane podczas wyścigów w Cheltenham, tak że grającym zaoszczędza się drogę do kasy i oczekiwanie w ogonku.
4. Dwaj ministrowie. Minister Beck i włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano podczas konferencji w pałacu Chigi w Rzymie.
5. Premier jugosłowiański Stojadinowicz przebywał ostatnio w Ankarze, gdzie przeprowadził rozmowy w prezydentem Turcji, Ataturkiem (na lewo).
6. Socjalista Spinasse objął w nowym gabinecie Leona Bluma we Francji tękę ministerstwa propagandy przemysłowej.

# Człowiek, który „namydlil” świat

## Leverowie z Boltonu. - William przekracza „granice” rodziny. - Nowe mydło „zdo- bywa kontynent”. - Skromne życie milionera. - Tysiące ludzi w żałobie.

Od roku 1420 osiedli Leverowie w hrabstwie Lancashire. W roku 1820 w skromnym domku przy cichej uliczce Woodstreet urodził się James Lever. W tym samym domku mieszkał po ożenieniu się i doczekał się w nim sześciu córek i dwóch synów. — James Lever był z zawodu kupcem branży kolonialnej.

Starszy syn William, urodzony w roku 1851, był zdolnym i pilnym dzieckiem o szczerym i uczciwym charakterze. — Gdy skończył szkołę w roku 1867, matka nalegała, żeby został lekarzem. Ojciec nie godził się na to, pragnąc mieć w synu pomocnika. Wola jego przemogła oপর matki. William wstąpił na naukę do sklepu ojca. Otrzymywał wynagrodzenie w wysokości szylinga na tydzień. Na początku sprzątał lokal sklepowy. Pracował od siódmej godziny rano do późnego wieczora. — Wkrótce awansował. Objęzdział klientów w okolicy. Pobory jego wzrosły do 4 funtów na tydzień.

Przedsiębiorstwo nie było duże. Oprócz Levera ojca i obu synów Williama i Jamesa pracowało w nim dwóch buchalterów, siedmiu sprzedawców i służący.

Szef i jego personel służbowy żyli w wielkiej przyjaźni, tworząc drugą rodzinę Jamesa Levera, w której panowały istic patriarcalne stosunki. Gdy kryzys zagroził przedsiębiorstwu, cały personel zaproponował szefowi obniżenie poborów do połowy. Obniżka trwała aż do chwili, gdy Lever oświadczył swoim pracownikom, iż stan przedsiębiorstwa znów pozwala na wypłacanie pensji w poprzedniej wysokości.

William Lever nie zapomniał nigdy przyjaznego współzycia w przedsiębiorstwie ojca i za jego przykładem sam stał się wzorowym pracodawcą.

Gdy William, licząc 21 lat, ożenił się z koleżanką ze szkolnej ławy, ojciec podniósł mu pobory do 800 funtów na rok i uczynił go swym współnikiem.

Lever ojciec był przeciwnikiem modernizacji przedsiębiorstwa. Nie starał się o powiększenie klienteli, będąc zdania, iż wobec wystarczających dochodów nie trzeba przysparzać sobie kłopotów, płynących z rozszerzenia firmy.

William myślał inaczej. Pragmatyzmem jego było wydostać się na szeroki świat. Pewnego dnia skończył wcześniej objazd klientów i zaczął się namyślać, czy nie pojechać jeszcze do wsi, którą ojciec uważał za zbyt odległy rynek zbytu.

Nie długo namyślał się młody Lever i skierował konia do wsi.

Decyzja ta była początkiem kariery, która zapewniła był niezliczonej rzeszy ludzi.

William pojechał w kierunku miasta Wigon. Zatrzymał się w pierwszej wiosce Ince i zaofiarował swój towar. Jeden sklepikarz odmówił nabywania jego mydła. Drugi zgodził się na kupno.

Powoli zyskał sobie William nowa klientelę. Nie szedł już

dawną wydeptaną przez ojca drogą. Młody przedsiębiorca po stanowił założyć filię w mieście. Odkupił upadającą firmę Omeroi i sp. i stanął na czele nowego przedsiębiorstwa. Przeniósł się wkrótce do Wigon na stałe. Zaczął objęzdziać irlandzkie rynki, skupując masło i jaja. —

Umiał nabywać tanio najlepszy towar. Wraz z bratem Jamesem wynalazł nowy rodzaj skrzynek do jaj. William Lever stał się wkrótce największym hurtownikiem artykułów spożywczych na przestrzeni pomiędzy Manchesterem i Liverpoolem.

W roku 1884 pojechał z żoną, po raz pierwszy okretem na wyspę Lewis, należąca do grupy Hebrydów, aby wycpać. Podoobało mu się tam bardzo i przyrzekł żonie, że wróci tu jeszcze. Nabył później wyspę Lewis, zyskując tym tytuł „Viscount of the Westen Isles”. — Podczas pobytu na Lewis powziął myśl fabrykacji mydła, znanego pod nazwą „Sunlight”.

Mydło zyskało rozgłos w całej Anglii. Lever zaczął się bogacić. Udał się do Ameryki, gdzie zaznał się z nowoczesnymi metodami przemysłu i reklamy. Podróż do Ameryki za-

początkowała cały szereg innych. Lever w ciągu kilku lat jeździł po świecie, nawiązując stosunki handlowe w celu zyskania nabywców na swoje mydło.

Powoli zaczął interesować się nim europejski kontynent. — Lavanchy - Clarke wprowadził „Sunlight” do Francji i Szwajcarii. Podczas wielkanocnych świąt 1889 roku zaprosił wszystkich praczeki z nad Genewskiego jeziora na „Fete des blanchisseuses” i w trakcie bankietu za poznał je z zaletami nowego gatunku mydła zyskując w ten sposób całe rzesze odbiorczyń.

W Szwajcarii założył Lever w roku 1898 pierwszą fabrykę mydła „Sunlight” poza granicami Anglii. Po upływie sześciu lat powstała druga na kontynencie wytwórnia w Forest Midi, przed miastem Brukseli. Wkrótce założył również fabrykę w Holandii oraz w Niemczech.

Majątek Williama Levera rósł jak na drożdżach, ale posiadacz jego pedził nadal skromne pracowite życie. Wstawał o godzinie wpół do siódmej i o wpół do ósmej był już w biurach swoich zakładów, kończąc dzienną pracę o godzinie wpół

do siódmej po południu.

Nie kładł się nigdy później niż o wpół do jedenastej. — W pięćdziesiątym roku życia zaczął zdradzać zamiłowanie do tańca.

Lever rad widział gości u siebie, lecz nie szukał rozrywek poza domem z powodu tepego sluchu, który przeszkadzał mu korzystać z teatru i koncertów. Czytał dużo. Od wczesnego dzieciństwa lubił malarstwo. Chętnie skupował obrazy, rzeźby i porcelanę. Z zamiłowaniem hodował kwiaty. W roku 1911 otrzymał tytuł baronowski.

Założył nad malowniczą rzeką Dee obok swoich zakładów obóz wypoczynkowy dla swoich robotników. Wymyślił system oszczędnościowy, budując w ten sposób w swoich pracownikach chęć do zabezpieczenia sobie niezależnej starości. Założył ubezpieczalnię na wypadek choroby i instytucję ubezpieczeń na życie.

W roku 1922 został wicehrabią Leverhulme.

W polityce Anglii odgrywał dużą rolę jako członek izby lordów. Był rzecznikiem postępu.

— Przy wyborze pracownika — oświadczył pewnego razu — zwracam główną uwagę na spojrzenie i wyraz twarzy. Gdy patrzysz śmiało i otwarcie, gdy robisz wrażenie energicznego i panującego nad sobą, jeżeli zachowanie jego cechuje naturalność i nie porusza nerwowo rękami, jest dla mnie odpowiednim człowiekiem. Od pracowników moich wymagam prostoty, uczciwości i pracowitości.

Lever budował kościoły, przychodził z pomocą zakładom naukowym, troszczył się o rozwój wiedzy handlowej. Poza 20 ważnymi stanowiskami pełnił jeszcze obowiązki przewodniczącego brytyjskiego związku przemysłowego „Safety First”.

W maju 1925 roku zapadł na ciężki bronchit i zmarł po 2-tych dniach choroby.

Dziesiątki tysięcy ludzi, dla których był opiekunem, doradcą i chlebodawcą, stały w ciężkim smutku nad grobem człowieka, który szedł przez życie hołdując jego najwyższym ideałom.

E. Jameson.

# Niewolnicy złotego cielca

## Uczta dla nędzarza, który dotyka „złotego metalu”

Dewaluacja franka, która za jednym zamachem zubożyła 44 miliony ludzi, nie przeminęła we Francji bez ubocznych zjawisk.

— W organizmie burżuazyjnego zwierzęcia rozpoczął się znowu proces wylączenia pieniędzy — powiedział sarkastycznie bankier i polityk PAUL REYNAUD.

— Ukryte kapitały — wołał niedawno z rozpaczą prezes ministrów — wynoszą trzy razy tyle, ile państwo teraz potrzebuje. Jednak żaden zaczarowany flet nie zdoła wydostać na światło dzienne ukrytego złota.

Groteskową naprawę wydaje się myśleć, że w całym kraju drobni i więksi posiadacze chowają w szafach, wśród stosów bielizny i po różnych schowkach, błyszczące sztuki złota, których nie wolno sprzedawać, ani zużyć, że wyrzekają się odsetków z kapitałów, którym mogą uradować oczy jedynie przy zamkniętych drzwiach i oknach, gdyż już sam fakt posiadania tego złota grozi więzieniem. — Najtrudniejsze, najpracowniczsze i najbardziej materialistyczne z mieszczeństw świata wije się w kajdanach złotego cielca!

### W piekle seringuerosów

Dzisiaj upłynęły dwa lata od czasu, jak opuściliśmy Brazylię. Co za beznadziejny kraj. Udałem się łodzią w górę małego znanego dopływu Amazonki, który nazywa się Iruena. Dniami i nocami płynąłem samotny po żółtej fali pomiędzy dwiema ścianami odwiecznej puszczy. Gdy chciałem stanąć na lądzie, musiałem uprzednio poszukać miejsca,

gdzie mógłbym oprzeć nogę, później, stojąc jedną nogą na brzegu, a drugą w łodzi, chwytalem siekiere, aby wyrąbać w gęstym splocie lian, korzeni i pnii tyle miejsca, że mógłbym się na nim położyć. Podczas rabania, grzeżąc po kolana w nadbrzeżnym błocie, musiałem opędzać się moskitom, węzom i niezliczonym owadom, których nazwy nigdy nie słyszałem.

Lecz nawet w tym piekle żyją ludzie, przeważnie metysi. Zdarzają się jednak i biali, którzy wdarli się do tego pierwotnego lasu. Wyrębiają polankę wielkości dziesięciu kwadratowych metrów, budują barak z kory, rozpalają ognisko i zabierają się do nacinania potężnych pnii drzew „seringa”, z których zbierają kauczuk. Towarzyszą im żony, indianki, przeważnie bardzo płodne.

### Saloon w puszczy

Myslałem, że ci biedacy nie znają złotego cielca nawet ze słyszenia. Puszcza dostarcza im pożywienia i odzieży. Co trzy miesiące ugniatają z zebranego kauczuku wielką bryłę. Każdy ze zbieraczy wycina na swojej bryle własne imię i wrzuca ją w nurty Irueny.

W odległości stu kilometrów w dół rzeki znajduje się obóz agentów handlowych, skupujących kauczuk. Przybývają co trzy miesiące, wylawiają bryły z rzeki, ważą je, zapisują należność na rachunek zbieracza, którego imię wycięte jest na bryle i udają się nad inne rzeki. Dwa razy na rok odwiedzają na cuchnących opalanych naftą łodziach motorowych osiedla zbieraczy, aby wypłacić im należność za towar. Cena wynosi 5 centów za kilogram. Więcej,

niz 1.000 kilogramów na rok nie może zgromadzić nawet najpracowniczszy zbieracz. Agenci przywożą z sobą różne towary, nabywane przez zbieraczy. Za kilo kauczuku dają pudełko zapalek. Łatwo zrozumieć, iż na jakąś część ubrania zbieracz musi pracować przynajmniej pół roku. Rzadko więc dostają się pieniądze do rąk zbieracza kauczuku, który najwyższej raz na rok odwiedza najbliższy „posterunek kultury”.

Na takim właśnie posterunku poznałem zbieraczy kauczuku.

Dla nich jest to rajska miejscowość, gdzie czują pod nogami twardą ziemię zamiast trzęsawiską puszczy. Czasami zdarza im się nawet stąpać po prawdziwym bruku. „Posterunek kultury” — to prawdziwa oaza na błękitnych wybrzeżach Amazonki. W środku tej oazy stoi dom kupca, obok znajduje się dom misjonarzy oraz trzeci budynek, w którym mieści się lokal rozrywkowy, zwany popularnie „saloon”. Wabią tam zbieracza wódka, muzyka, domino, karty oraz kobiety, indianki i metyski.

W „saloonie” znajdowało się kilkunastu zbieraczy kauczuku, grali w ruletkę, pili okropną wódkę okolic Amazonki „cachacha” i tańczyli przy dźwiękach mechanicznego pianina z kobietami plemienia apiaca, których skóra błyszcziała, jak aksamit rdzawej barwy. Wszyscy byli oberwani i pijani.

Wtym wtoczył się do izby człowiek, jeszcze bardziej oberwany i pijany, niż obecni. Pomimo to pojawienie się tego osobnika wzbudziło ogólną radość. Zbieracze otoczyli go kołem, częstowali hojnie i słuchali

z bezgranicznym zachwytem jego słów.

### Ostatni sługa złotego cielca

Przybyły nie był wcale zakończony entuzjastycznym przyjęciem. Siedział w lachmanach wśród zebranych, jak wszeczwiadny pan. Dwie kobiety usiadły mu na kolanach. Objął je, wpał do ust kauczuku do zucia i zaczął mówić. Słuchano go w skupieniu. Zaciągnąłem gospodarza do kąta i zapytałem, kim był przybyły.

— Kopacz złota — odrzekł i roześmiał się głośno. — Jest najuboższym ze wszystkich. Od lat pracuje bez przerwy nad małą rzeczulką, odległą stąd o dwa dni jazdy łodzią. Przez dwanaście godzin dziennie przemycza piasek. Jest to nad wyraz ciężka praca, nużąca i jednostajna. — O ile szczęście mu dopisuje, znajdzie na dnie garnka kilka drobnych ziarenek złota. Zarabia mniej, niż najmarniejszy wyrobnik, mniej, niż seringero. Nie może żywić najmniejszej nadziei na poprawę swego losu. — W ten sposób schodzi mu dzień za dniem. Febra wpędził go wkońcu do grobu, zginie marnie w puszczy, jak dzikie zwierzę.

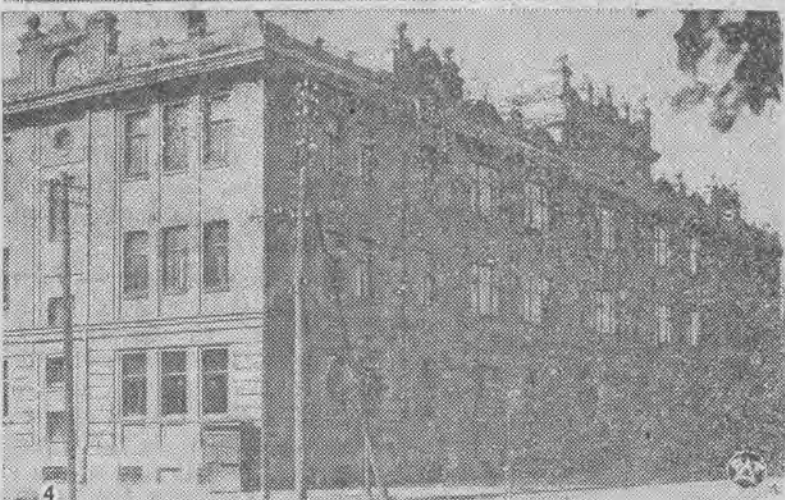
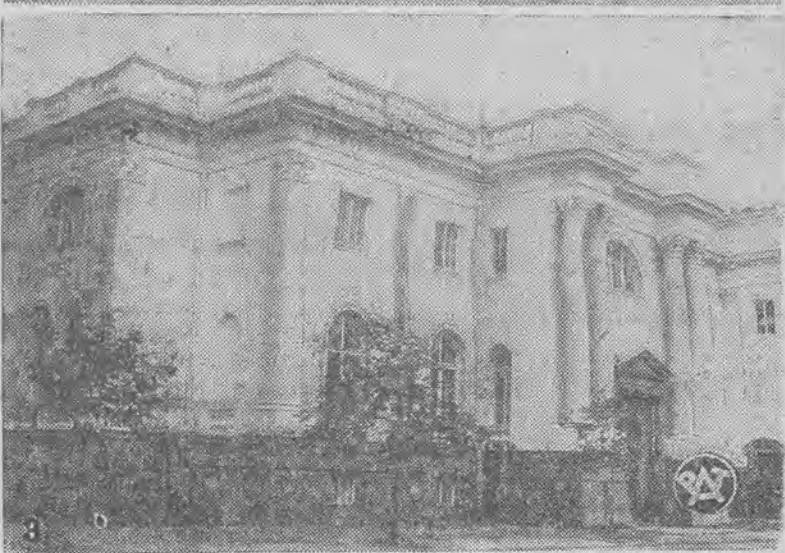
— Dlaczego więc oddają mu honory, dlaczego słuchają z takim upojeniem? — zapytałem zdumiony.

Na to gospodarz, który pierwszy poczęstował kopacza kieliszkiem wódki, odrzekł z powagą i jakimś dziwnym, budzącym trwogę błyskiem w oczach:

— Ten człowiek widzi i trzyma często w swych rękach... złoto.

C. Benedek

## TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Mussolini zwiedza Forum swego imienia w Rzymie w towarzystwie ks. Koburskiego (na lewo) oraz Mikołaja Franco (na prawo) w cywilu, brata dowódcy powstania w Hiszpanii. — 2. Domek Adama Mickiewicza w Kownie. — 3. Gmach gimnazjum polskiego w Kownie. — 4. Gmach Spółdzielczego Banku Polskiego w Kownie. — 5. Gmach gimnazjum polskiego w Poniewieżu. — 6. Minister Beck składa w Rzymie życzenia z powodu szczęśliwego lotu przez ocean do Ameryki południowej synowi Mussoliniego, Brunonowi. — 7. Prezydent Meksyku Cardenas zamierza zmienić swoją politykę naftową w tym sensie, że zapewnienie paliwa flocie angielskiej za Atlantykiem napotykać może na poważne trudności. — 8. De Valera jun., syn prezydenta Irlandii, podczas defilady jego kompanii w dniu św. Patryka. — 9. Regent Węgler Horthy zwiedza międzynarodową wystawę automobilową, otwartą w tych dniach w Budapeszcie. — 10. Żołnierze austriacy w Monachium defilują przed generalicją niemiecką. — 11. Hitler przemawia we Wiedniu na placu Bohaterów. — 12. Wielkie zgromadzenie w Wilnie w sprawie zatargu z Litwą.

M. Lusternik

### Bezrobotni

Suną samotni życia krawędzią,  
Stygmatem bólu wplątani w mrok.  
Głód ich wypędził z rodzimej pieśni  
I karki zgiął im, zmyliwszy krok.  
Skąd tu przybyli? Dokąd, któredy  
Wiedzie ich droga — na jaką z dróg?  
Suną jak cienie, cienie — przybłądy,  
Błądzą jak cienie, smutni jak Bóg.  
Dawno to było. Szumiały liście,  
Pachniało sianem i wiał z łąk.  
Nic nie zostało, prócz nienawiści,  
Gorzko zaklętej w milionach rąk.  
Świat jest ogromny i wiekiem chory,  
Ciężko zakuty w puklerze miast.

Gdzieś, jak w legendzie, warczą motory  
I wszystkie dłonie sięgają gwiazd.

### Poeta

Zaplątany w sny — nietoperze,  
Jak w gałęzie dziewiczego lasu,  
Błądzi kraży wśród złudnych rubieży  
Na granicy przestrzeni i czasu.  
Z płochych snów i młodzieńczych uniesień,  
Uśmiechniętych smugami poranka,  
Pozostała gorzkousta jesień,  
Smutna jesień, zdradliwa kochanka.  
Pozostało przerażone życie,  
Które pustkę wypełnia swym cieniem.  
I nie widzi, jak wschodzi z ukrycia  
Nowe słońce radosnym promieniem.  
I nie czuje w swej celi zamknięte,  
Łowiąc świat poprzez kraty mdłych wierszy,  
Jak nadciąga chorągwanym światem  
Dzień zwycięstwa — jedyny i pierwszy.

### Ojciec

I.  
W Twoich oczach było przebaczenie,  
Wielka miłość, co o nic nie pyta.  
Zdruzgotaly Cię twarde kopyta  
I doczesne strzaskaly istnienie.  
Przeżył, skończył się — oto  
Leżysz w grobie w śmiertelnym kapturze.  
Ale w życiu mym — śpiewnej wichurze —  
Jesteś pieśnią, wzbrawną jak potok.  
Nie ma Ciebie, choć jesteś tak blisko.

Owładnięty drapieżnym niebytem,  
Ale we mnie młodzieńczym zachwytem  
Żyjesz buntem i gniewnym pociskiem.  
A gdy legnę przywalony gruzem,  
Wśród mamideł i złudnych uroczysk,  
Twoje dobre, przenikliwe oczy,  
Schowam w sercu — jak morze meduze.

II.

Słowa są obce i złudne,  
Słowa wciąż kłamią inaczej.  
Smutek mój dźwiękiem zaludnia,  
Ale go nie wytłumacza.  
Po co tłumaczyć, gdy wszystko  
W głuchym zawarłem skowycie.  
Śmierć zobaczyłem tak blisko  
I oddaliłem się — w życie.

### Pieśń walki

„Und wenn dein Vater zu dir spricht,  
So hör ihn nicht, so hör ihn nicht!“  
(Dehmel)

Od prawd odwiecznych oddal słuch,  
Wiekową zmorę zduś i zdław.  
Treść życia posiadź — wieczny ruch —  
I własnym życiem siebie zbaw!  
Bo tylko w życiu treść i sens:  
Gorzki urodzaj, twardy kęs!  
Przyjź z życiem naprzód! — W życia głąb,  
Jak górnik zejdz, by poznać znój.  
Ścieżynę wydepesz, z drogi zstąp.  
Po której kroczył pradziad twój.  
Bo ten, co zdobył własny cel,  
Zaludni ciszę martwych cel.  
W zimową noc, w marcową noc,  
Gdy ojciec śpi i matka śni,  
Czy słyszysz, jak z tysiąca proc  
Wystrzela pieśń świetlanych dni?  
W zimową noc, mrozącą krew,  
Wsluchaj się w młodej wiosny śpiew.  
Czy słyszysz? Wiosna tobie gra  
Na klawiaturze szklanych gwiazd,  
Wychyl ją, wypij aż do dna  
I upij się, choć jeden raz,  
Młodością, wiosną, burzą ust,  
I eichym szeptem mniszek - brzoź.  
Przed tobą wielki, prężny świat,  
Opromieniony łaską snów.  
Wkwitnij zachłannie w każdy kwiat,  
W Szeherazadę rodných bzów.  
Zdobądź je, posiadź resztą sił.  
Melodią krwi z nabrzmiałych żył.

### Drobiazgi

Pewna fabryka sukna w Anglii osiągnęła rekord, który nie będzie łatwy do pobicia. W przeciągu 2 godzin i 10 minut zdążono tam mianowicie ostrzyć 12 owiec, uprząść wełnę, utkać materiał i uszyć z niego męskie ubranie. Daje to małe pojęcie o tym, do czego zdolna jest dzisiejsza technika.

W nowych domach, budujących się obecnie w Kopenhadze, urządzone zostaną garaże dla wózków dzieciennych.

Ze statystyk amerykańskich związków fryzjerskich wynika, że mężczyźni poświęcają na pielęgnowanie urody tyleż czasu i prawie tyle pieniędzy co kobiety.

Pewna dentystka w Bernie, którą gospodarz eksmitował z mieszkania, odbiła tynk ze wszystkich ścian, rozbila szyby we wszystkich oknach i wbiła gwoździe do wszystkich posiadzek. Dopiero wtedy opuściła mieszkanie, pozostając przy tym dłużna za pięć miesięcy czynszu dzierżawny.

Jeśli wychowanie lub napomnienia miałyby jakieś znaczenie, to czyż Neron mógłby być wychowankiem Seneki?

W ramach szerokiej akcji, służącej nauce o ruchu ulicznym do dyspozycji której stawili się również wielkie amerykańskie towarzystwa radiowe, nadawane są obecnie reportaże z kostiumów, w których szczegółowo opisuje się ofiary wypadków.

Największa świeca stearynowa na świecie została odlana w roku 1924 ku czci Enrica Caruso. Mierzy ona 6 metrów wysokości, ma średnicę 2 metry i waży 3.000 kilo. Zostaje zapalona tylko w dzień Wszystkich Świętych i obliczono, że starczy na 1800 lat.

Podczas pewnego pogrzebu w Szerenes (Węgry) pośliznął się grabarz i wpadł do przygotowanego dołu. Trumna przechyliła się i spadła na niego. Nieszczęśliwy grabarz odniósł złamanie kręgosłupa i zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Powiedzenie Iwana Groźnego „Powiedz temu zagranicznemu idiocie, że nie zna on Rosji, że ja za to znam ją doskonale: gdybym nie wieształ moich poddanych, powiesiliby oni mnie”.

Pocztowe władze w Czechosłowacji wypuściły na rynek nowe znaczki pocztowe z nadrukiem „Ścisłe prywatne”. Listonosze muszą listy, oznaczone tymi znaczkami, wręczać osobiście adresatom.

## POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY

**ELEKTRODOM**  
PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 154-42  
RADIOODBIORNIKI,  
ZYRANDOLE, LAMPY,  
CZAJNIKI,  
ODKURZACZE,  
ŻARÓWKI i t. p.  
= SPRZEDAŻ NA RATY!

**PERFUMY „VIOLET”**  
PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59  
Sprzedaż preparatów kosmetycznych  
ELIZABETH ARDEN  
New-York — Londyn

NAJNOWSZE DESENIE,  
NAJLEPSZE GATUNKI  
WYROBÓW BIELSKICH  
już od zł. 14.— za metr  
w firmie  
**S. PRYNTZ**  
PIOTRKOWSKA 42 Tel. 232-32

**A. CYMERMAN**  
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 45. TEL. 18-469  
poleca na sezon wiosenno - letni najnowsze modele pierwszorzędných domów paryskich i wiedeńskich

**CZAPNIK HERMAN**  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77  
WYTWORNE KRAWIECTWO  
Wspaniały wybór materiałów angielskich  
na sezon wiosenno - letni. — OSTATNIE MODELE

**LINOLEUM**  
CHODNIKI KOKOSOWE,  
CERATY, oraz WSZELKIE  
WYROBY GUMOWE.  
— poleca —  
**H. BOY i S-ka**  
Piotrkowska 154. Tel. 180-22

**CZEKOLADA DOROTEA**  
przywraca humor i zdrowie!  
skład CZEKOLADY I CUKRÓW  
**„DOROTEA”**  
UL. ŚRÓDMIEJSKA 6  
CENY PRZYSTĘPNE

**E. SZYKIER**  
ŚRÓDMIEJSKA 3. Tel. 107-84  
(daw. Północna 1)  
WINA • WÓDKI • KONIAKI

**CUKIERNIA I PIEKARNIA B. BRUSKA**  
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70  
TELEFON Nr. 179-44

Przyjmuje wszelkie zamówienia  
cukiernicze na torty, czekolady,  
herbatniki i t. p.

**Czytelnia „KSIĄŻKA”**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 94  
WSZYSTKIE NOWOŚCI!  
LEKTURA SZKOLNA!

**OBUWIE** damskie, męskie, sportowe  
jak również dziecięce  
na sezon wiosenny  
poleca firma  
**J. WINDMAN S-cy**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35.  
Tel. 112-23. Rok zał. 1885

**PLANDEKI**  
NIEPRZEMAKALNE — poleca  
**„JUTALEN”**  
Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

Sprzedaż Towarów Bieliźnianych  
firm krajowych i zagranicznych  
Wielki wybór popelin  
desenowych NA KOSZULE  
**B. BŁACHSZTAJN, ŁÓDŹ**  
Piotrkowska 30/32, tel. 264-90  
Specjalność wyprawy ślubne.

Salon Mód **„BASIA”**  
Zawadzka 10, tel. 191-54  
po powrocie  
POLECA NAJNOWSZE MODELE

WYTWORNA KAWIARNIA ŁÓDZI  
**Café „Winsor”**  
Spółka z ogr. odp.  
Łódź, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13  
Poleca znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze własnego wypieku. — Śniadania, obiady jarskie i kolacje. — Wielki wybór pism krajowych i zagranicznych.

**FIRANKI**  
STORY, KAPY I OBRUSY  
oraz wszelkie materiały firankowe  
poleca **M. GOLDBART**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 62  
Tel. 135-35

**WEŁNY — WŁÓZKI Mon-Tricot**  
TRAUGUTTA 2  
NAJNOWSZE MODELE!  
= pokazy wzorów bezpłatnie =

**UBIORY DZIECIENNE**  
ORAZ BIELIZNĘ  
w najwyższych gatunkach poleca  
**„MARIA”**  
ŚRÓDMIEJSKA 17

**MICHELIN** Hurtownia Opon i Części Zamiennej • POLSKI FIAT — CHEVROLET FORD — BUICK etc. =  
**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!**  
**JOACHIM GERSON i S-ka** Narutowicza 16, tel. 128-30  
WEJŚCIE Z UL. PIŁSUDSKIEGO

## NIEZWYKŁE PROCESY

### Podstępny oszusta matrymonialnego

Innsbruck, w marcu.

W styczniu 1937 roku 35-letni bezrobotny Wilhelm Baumgartner, o bardzo urozmaiconej przeszłości, poznał 37-letnią mądrą kobietę, która od razu się w nim zakochała. Baumgartner, który szybko dowiedział się, że ukochana posiada dom i ziemię, udał się do niej i wkrótce oświadczył się jej, choć posiadał już żonę.

Baumgartner wiedział, że przeszłość jego nie da się ukryć przez dłuższy czas, „wyspowiadał” się więc przed „ukochaną”. Opowiedział jej jednak nie wszystko i obiecał, że się poprawi. — Znajdzie pracę i będzie szczęśliwy, gdy ona zostanie jego żoną. Kobieta była szczęśliwa i uwierzyła we wszystko, co opowiedział jej „skruszony grzesznik”.

### SPRZEDANY MAJĄTEK.

Wówczas oszust wystąpił ze swym „planem sanacji”. Chciał zaciągnąć pożyczkę, w wysokości 20.000 szylingów na posiadłość swej narzeczonej, którą zwróci jej, gdy wygra proces, będący w toku, a te pieniądze umieści w pewnej firmie, która przyjmie go za współnika. — Z procesu wygra 18.000 szylingów i procenty od tej sumy. — Pani Anna uwierzyła narzeczonemu, a ponieważ nie mogła otrzymać 20.000 szyl. pożyczki na dom, sprzedała całą posiadłość za 47.000 szylingów. — Po spłaceniu długów, pozostało 10 tys. szyl., które wzięła „w opiekę” Baumgartner.

Za te pieniądze kupił mały domek, na który od razu wzięła pożyczkę, kupił samochód i zaangażował rzadką gospodynię i szofera. Gdy wydał całe pieniądze, zastawił samochód i zaciągnął pożyczkę, którą gwarantowała pani Anna. W końcu jednak cały gmach kłamstw runął i oszust został zaaresztowany.

### ŻYWOT NICPONIA.

Baumgartner pochodzi z dobrej rodziny. Ojciec jego był jubilerem, lecz zmarł, gdy Wilhelm miał 6 lat. Baumgartner został ślusarzem, lecz uważał, że jest zbyt wytworny do tego zawodu. Mając 18 lat ożenił się, lecz rozwiódł się po kilku miesiącach. Wkrótce po tym zmarła jego matka. Wilhelm sprzedał sklep i pojechał ze spadkiem do Monte Carlo. W ciągu kilku tygodni wszystko przegrał i ciotka musiała mu postać pieniądze na powrotny bilet do domu.

Baumgartner musiał pracować. Lecz wkrótce uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy i do roku 1931 otrzymywał rentę w sumie 100 szylingów miesięcznie.

Następnie zaczął pracować jako przedstawiciel kilku firm; po krótkim czasie popełnił nadużycia i został skazany na 2 i pół roku więzienia. Po wyjściu na wolność wogóle już nie zabrał się do pracy, lecz popełniał stale różne oszustwa, przede wszystkim matrymonialne.

Próbował również handlu narządkami, ale miał pecha. Natrafił na większych łotrów od siebie, którzy w końcu oszukali go na 1.200 szylingów. Pieniądze te pochodziły z majątku pani Anny.

### TRZY LATA WIĘZIENIA.

Podczas rozprawy Baumgartner nie tylko nie przyznał się do winy, ale mówił o procesie z

## Egipski mistrz handlarzy żywym towarem

Kair, w marcu.

Egipska policja nie poraz pierwszy ma do czynienia z handlarzami żywym towarem. Ale przypadek Mohammeda Faraghally, aresztowanego za wielokrotne dostarczanie „towaru” do domu publicznego w Kairze, wzbudził wyjątkowe zainteresowanie, przede wszystkim dlatego, że pochodzi on z eleganckiej rodziny, a po za tym dlatego, że potrafił tyle lat ukrywać swój brudny proceder.

(Redakcja)

Ojciec Faraghally'ego zdobył duży majątek na handlu jedwabiami i wysłał syna na uniwer-

sytet. Po ukończeniu studiów, Faraghally otrzymał stanowisko w ministerstwie. Ale młody człowiek nie lubił powszedniego życia; stał się bywalcem nocnych lokali, pił, grał w karty i w końcu popadł w wielkie długi. Szczególnie często bywał w domu publicznym w dzielnicy Ezbekiel, należącym do starej Fardus Hassan el Samra. Pewnej nocy przy winie rozmawiał z właścicielką domu publicznego o jej „interesie” i owa dama skarżyła się, że jest coraz trudniej zdobyć młode, ładne kobiety.

— Nie narzekaj — rzekł Fa-

raghally, nieco wstawiony — ja ci je sprowadzę.

Właścicielka domu publicznego nie zwróciła uwagi na słowa pijanego gościa, ale następnego dnia Faraghally znów się pojawił i uczynił jej poważną propozycję:

— Dostarczę ci kobiet, a ty mi za to zapłacisz. Będą one należały do ciebie na zawsze; zrobisz z nimi, co zechcesz.

### PIERWSZY „TRANSPORT”.

W trzy dni później Faraghally zjawił się w towarzystwie pięknej, młodzieńczej dziewczyny.

— To jest moja żona, mogę z nią robić, co chcę — rzekł do właścicielki domu publicznego i sprzedał dziewczynę za 28 funtów. Urzędnik ministerialny dotrzymał słowa. Dzięki swemu stanowisku i szacunkowi, jakim cieszyła się jego rodzina, mógł ożenić się z młodą dziewczyną z dobrej rodziny. W dwa tygodnie po ślubie pozbył się wiewarów za dobre pieniądze.

Faraghally był dobrym psychologiem. Zarzucał swe sieci na prowincji. Tam wyszukiwał młode, naiwne dziewczęta, z którymi brał ślub. A po tym nie ośmielały się już protestować — bądź z obawy przed nim, bądź z miłości ku niemu — gdy zmuszał je do prostytucji w zakładzie swej współniczki.

W ciągu dwóch lat Faraghally ożenił się 15 razy zupełnie prawnie. Wszystkie piętnaście żon powędrowało po ślubie do zakładu starej Fardus Hassan el Samra.

### ROMANTYCZNA UCIECZKA.

Piętnaśmia żona, z którą się ożenił dla dalszego zarobku, stała się jego żoną. Była to 17-letnia, inteligentna dziewczyna, imieniem Zeinab, która w domu ojca, zamężnego kupca prowincjonalnego, otrzymała staranne wychowanie. W cztery dni po ślubie, Faraghally zaprowadził ją do zakładu Fardus el Samra. Młoda kobieta, rzekomo zgodziła się, aby tam zostać, ale zaledwie znalazła się w swym pokoju, zaryglowała drzwi i oświadczyła, że nie wpuści żadnego mężczyzny. Za karę została skazana na chleb i wodę.

Po tygodniu kuracji głodowej opór jej został niby przełamany. W rzeczywistości jednak przygotowała sobie plan ucieczki.

Gdy wieczorem wprowadzono gościa do jej pokoju, chwyciła dużą flaszkę i uderzyła nią w głowę odwróconego mężczyznę, który stracił przytomność i upadł na podłogę. Zeinab przebrała się w jego szaty i w tym przebraniu wymknęła się z domu.

Przez całą noc i następny dzień szła do domu rodziców. — Następnie pojechała z ojcem do Kairu i zawiadomiła o wszystkim policję. Faraghally i właścicielka domu publicznego zostali natychmiast aresztowani.

Faraghally próbował kłamać, ale wszystkie jego żony, które znalezione w domu publicznym potwierdziły zeznania Zeinab. Faraghally został skazany na 25 lat ciężkich robót, a stara Fardus el Samra dostała pięć lat więzienia.

## Zemsta pani Suzy

Proces rozwodowy w małżeńskim kwadracie

Paryż, w marcu.

Państwo Ollivier i państwo Canteux poznali się przypadkowo na wycieczkach, w Longchamps, na które obaj panowie chętnie uczęszczali. Pewnego razu udali się tam w towarzystwie swych małżonek i postawili na tego samego konia.

Spotkali się obaj przy kasie i zawarli znajomość. Następnie za poznali ze sobą swe żony i przyjaźń została szybko zawarta.

Od tego czasu oba małżeństwa często się spotykały. Jeździli razem do lasu Bulońskiego, chodzili do teatrów i do lokali. Pan Ollivier był dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, a pan Canteux zajmował wysokie stanowisko w banku. Obaj panowie mogli zaspokoić wszystkie życzenia swych żon.

Po pewnym czasie, pan Ollivier zakochał się w pani Canteux, pięknej blondynce Gene-

riève, która była całkiem inną, niż jego czarnowłosa żona, Suzy. Pani Canteux wysłuchała jego próśb. Lecz nie łatwo było spotykać się z ukochaną, gdyż pani Suzy była strasznie zazdrośna. Pan Ollivier znajdował jednak zawsze jakiś wykręt, aby oszukać żonę.

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie — to też pewnego dnia pani Ollivier wykręła, że mąż ją zdradza z najlepszą przyjaciółką. Zaprzysięgła zemstę, a tymczasem, gdy mąż wrócił z biura, zrobiła mu straszną awanturę. Pan Ollivier spokojnie wysłuchał krzyków żony, po czym opuścił dom i przeprowadził się do hotelu.

Pani Suzy wytoczyła skargę rozwodową. Podczas przewodu sądowego, świadkowie jej stwierdzili niezbicie, że mąż zdradzał ją, i to w dodatku z jej najlepszą

przyjaciółką. Zwycięstwo jej było już prawie pewne, ale pani Suzy zaplątała się, gdy sędzia zadał jej pewne pytanie. Musiała przyznać, że z zemsty zdradziła męża... mianowicie z panem Canteux.

Zeznanie to miało przykre skutki dla pani Suzy; przegrała proces, gdyż jej skarga o alimenty została odrzucona.

W motywach wyroku między innymi powiedziano, że alimenty mogą być przyznane tylko kobiecie, która jest godna pomocy. W tym wypadku zaś sprawa ma się inaczej.

Sąd nie zajmował się tą częścią skargi, która miała stwierdzić brak godności mężczyzny, gdyż przecież kobiety, a nie mąż czyni skargę o alimenty.

Przedwczesna zemsta pani Suzy miała dla niej bardzo złe rezultaty.

## Fantastyczne przestępstwo 20-letniej dziewczyny

### Związany kochanek w lesie

GRAZ, w marcu.

Dwudziestoletnia służąca, Elżbieta Müslinger, która stanęła przed sądem, oskarżona o kradzież i włamanie, fałszywe zeznanie i oszustwo, — jest śliczną, delikatną dziewczyną, o łagodnym wyrazie twarzy. Nikt nie przypuszczałby, że w tej postaci ukrywa się przestępczyni bez skrępowań.

### ŻYCIE WŁÓCZEGÓW.

W ubiegłym roku Elżbieta nawiązała stosunek z młodszym od niej o trzy lata Martinem. Byli oni tak zakochani w sobie, że postanowili wyruszyć w świat. Elżbieta pożyczyla od matki 50 szylingów na koszty podróży i z tym wybrali się w drogę. Ale nie zaszli daleko; tylko do niemieckiej granicy. Pieniądze się skończyły i zakochana para wróciła rozezarowana do wsi rodzinnej.

Elżbieta nie chciała jednak wrócić do matki i wyznać, że jej wielkie plany podróźnicze okazały się fantazją i że nie ma ona już ani grosza. Ponieważ nie mogła uczciwą drogą przyjsć do pieniędzy, postanowiła zaaranżować włamanie. Kupiła szklany kł, wycisnęła z jego pomocą okno w jakiejś chacie,

gminą miasteczka, z którego pochodzi, który napewno wygra. Okazało się, że nie ma w tym słowa prawdy. Wzruszająca była pani Anna, która próbowała na sprawie oczyścić z winy człowieka, który ją oszukał i zniszczył.

Sąd uznał Baumgartnera winnym i skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia.

w której nikogo nie było, i ukradła 100 szylingów. Martin czuwał na drodze. Następnie oboje uciekli z łupem.

### BAJECZKA O NAPADZIE.

Lecz pieniądze wkrótce się skończyły. Nie wiedzieli co mają zrobić. Elżbieta mogła co prawda wrócić do domu, ale Martin nie miał domu. Wówczas Elżbieta powzięła pewien plan, który wkrótce wprowadziła w czyn.

24 maja ub. roku Martin został znaleziony w lesie, pod Grazem. Miał skrupowane sznurem ręce i nogi i knebel w ustach. Gdy łitosciwi ludzie oswobodzili go z więzów, opowiedział im, że został napadnięty przez zemstę przez swego

osobistego wroga, pana St., zbity do nieprzytomności, związany i porzucony w lesie, gdzie przeleżał 23 godziny.

Urzędnicy zandarmierii nie uwierzyli w tę historię; Martin został wzięty w krzyżowy ogień pytań i w końcu wyznał, że Elżbieta — za jego zgodą — związała go i sknebowowała. Nie było całkiem jasne, co właściwie młodzi ludzie obiecywali sobie po tej komedii.

Martin miał być sądzony przez sąd dla nieletnich. Elżbieta zaś stanęła przed sądem i wyznała, że wszystkie to zrobiła tylko z wielkiej miłości dla Martina. Została skazana na sześć miesięcy ciężkiego więzienia.

### „Nad modrym Dunajem”



Jeden z najefektowniejzych numerów w popisie zespołowej jazdy na sztucznym lodowisku we Wiedniu.



# JAK HOLLYWOOD PRACUJE NA CODZIENNY KAWIOR

Znany pisarz angielski A. J. Cronin opisuje swą podróż do Hollywood w oryginalny i interesujący sposób. (Redakcja)

Gdy jechałem do Hollywood, cieszyłem się na te podróże, jak mały chłopak cieszy się z urzeczywistnienia swych marzeń. — Moje wyobrażenia o stolicy filmu mieniły się takim blaskiem, jak najbardziej olśniewająca scena z wspaniałego obrazu. — Lecz po moim przybyciu, potrzebowałem tylko krótkiego czasu, aby powrócić znowu na ziemię.

Hollywood nie zna fałszywego wstydu i pokazuje się takim, jakim w rzeczywistości jest. — Właściwie nie byłem rozczarowany, musiałem tylko skorygować niektóre swoje wyobrażenia. Widziałem, co się dzieje z ludźmi, którzy są fantastycznie opłacani i jak żyją ci, którzy nie otrzymują królewskich honorariów. Następnie ujrzałem jeszcze jedną stronę medalu, ujrzałem podczas moich wizyt w atelier ich wspólną pracę. Wtedy zrozumiałem wiele, a przede wszystkim jedną najważniejszą rzecz: istotny realizm tego małego miasta na pustyni, w które inwestowano tyle milionów.

Lecz czy w swej pracy, czy też nocą w cieniu ponurych gór, zanurzone w oślepiających światłach, Hollywood zasługuje w zupełności na przodujące miejsce, jakie w świecie zajmuje. Kiedy nialitościwie biały promień słoneczny zaczyna płonąć nad tą płaską doliną, miasto pracuje już gorączkowo. A praca ta jest ciężka, wyczerpująca i odbywa się w warunkach rujnujących nerwy. Prawda o Hollywood okazała się dziwniejszą, niż wszelkie wyobrażenia mojej fantazji. Motto Hollywood brzmi — **W pocie twego czoła będziesz jadł swój kawior.** — I, na Boga, o pocie można tu z pewnością mówić!

Weźmy na przykład moją wizytę u Warner Brothers. Długa podróż przez wąwóz Cahuenga, wreszcie atelier. Kiedy ujrzałem przed budynkiem strażę, pomyślałem, że łatwiej jest chyba dostać się do króla angielskiego.

Lecz w poczekalni czekała już na mnie karta, byłem bowiem zamówiony do Jacka Warnera, właściciela wytwórni. Natychmiast przetelefonowano moje nazwisko i po chwili siedzieliśmy w wytwórnie urządzonej w stylu empire stołowym przy lunchu. W chwili, gdy zasiadliśmy do stołu, służący przyniósł dwa telefony i włączył je do kontaktów. Tutaj nie było ucieczki, nawet podczas jedzenia. — Szef atelier musi w każdej chwili odpowiedzieć na tysiące pytań i zagadnień. W przerwie między telefonami opowiadał mi mr. Warner o swej pracy, o swej fantastycznej karierze filmowej, o owych czasach, kiedy nawet Charlie Chaplin nie miał co jeść i kręcił śmieszne, zabawne krótkie historyjki, które zapoczątkowały jego sławę. Cze-

sto trzeba było pracować w nocy i nawet jeszcze dzisiaj właściciel przedsiębiorstwa, które jest warte najmniej 20 milionów dolarów, nie znajduje chwili wytchnienia.

W atelier kręcono dwa obrazy: „Robin Hood“ i „Jesabel“. Kiedy przyglądałem się nakręcaniu „Robin Hooda“, wydało mi się niemożliwością, aby ludzie mogli wytrzymać podobną pracę. Upał był niemożliwy. — Światło w atelier nigdy nie jest do zniesienia, ale „Robin Hood“ był kręcony w kolorach i dlatego wymagał jeszcze więcej światła. Już zdjęcia filmowe są pracą bardzo skomplikowaną, co dopiero zdjęcia kolorowe! Nawet jeśli statystka żuje gumę, brzmi to, jak gdyby mieszano cement w wiadrze. Podczas nakręcania zdjęć, a każdą scenę

nakręca się kilkakrotnie, atelier zamknięte jest zupełnie szczelnie. — Z chwilą, gdy scena jest skończona natychmiast coperda otwiera się drzwi, ale w międzyczasie temperatura podnosi się do tego stopnia, że staje się poprostu nie do zniesienia. Nie potrafiłbym sobie wyobrazić, jak gorąco musi tutaj być latem! Opowiadano mi, że czasem panuje taki żar, że trzeba ustawić ogromny ceber z wodą, aby biedne girlsy mogły zdjąć pantofelki i moczyć w wodzie swe opuchnięte i pokryte pęcherzami nogi. Patrzyłem na nieszczęśliwych statystów, jak na prawdziwych bohaterów. Muszą oni w kostiumach godzinami cichutko siedzieć i uważać na swe fryzury, bo każdej chwili mogą być wezwani do zdjęć.

Lecz podczas tego, gdy to pi-

sze, wszystkich tych małych ludzi dotknęła katastrofa: nie wolno im będzie podczas przerw grać w karty. Podobno któryś ze statystów nie przerwał swej gry, gdy go wezwano do zdjęć. Związek aktorów z całą bezwzględnością zabronił gry w karty w obrębie atelier.

Upał, zamieszanie, czekanie bez końca wydały mi się jeszcze okropniejsze, kiedy asystowałem zdjęciom „Jesabel“. — W jednej ze scen, musi bohater, a gra go Henry Fonda, zemdleć, a drugi zanosi go na plecach po schodach do góry. Wszystko to nie wydawałoby się tak okropne, gdyby nie to, że scenę tę powtarzać trzeba piętnaście razy.

Nie mogę zrozumieć, jak aktor mógł w nieprawdopodobnym upale, w naładowanej atmosferze zdobyć się na taki wysiłek. Wiem tylko jedno: przestałbym napewno jeść, gdyby mnie chciano filmować przy tym zajęciu. Powiedzmy np., że jem piernik. Zanim film dobiegłby końca, musiałbym napewno zjeść dwadzieścia pierników! To przypomina mi pewną scenę, kiedy dekoracja przedstawiała wytworną salę jadalną. — Na stole znajdował się półmisek z befsztykami, ale befsztyki te popryskane były filitem!

Artystyczna praca w tym domu wariatów i to dla ekranu, który powiększa twarz aktora jedenastokrotnie, tak, że widoczna jest najmniejsza niedokładność, wydaje mi się pracą godną najwyższego szacunku. I mogę zrozumieć, dlaczego całe Hollywood po pracy wybiega na świeże powietrze i oddaje się z namietnością sportom.

Niektórzy lecą aeroplanem do Nowego Jorku, na wyspy Hawajskie, inni udają się na weekend na narty w góry Rocky Mountains, inni znowu kąpią się w Malibu Beach.

Przynajmniej im z całego serca ten odpoczynek. Jestem jednak przeświadczony, że ja po podobnej pracy nie miałbym do statecznej energii podnieść się następnego dnia z łóżka i choćby zjeść śniadanie!

A. J. Cronin.

## PAWEŁ MUNI

### Człowiek, który zmienia twarz i swą duszę

Paweł Muni, człowiek o stu twarzach, przed tym nim poznał deski sceniczne Broadwayu, towarzyszył swym rodzicom wzdłuż całej Ameryki w objęzdzie teatryku wędrownego, który przybył aż z Bałkanów.

Pani i pan Weisenfreund, rodzice tego, który miał się stać kiedyś Pawłem Muni, ze swym czworgiem dzieci i przygodnie dobranymi aktorami, przez długie lata utrzymywali się nędznie z przedstawień, dawanych w cyrkowych budach na amerykańskiej prowincji.

Pan Weisenfreund zdawał się nie dokładnie sprawę z niedoli swego życia. Niemniej żył marzeniami i chociaż często w domu nie było na chleb, zawsze musiały się znaleźć pieniądze na naukę gry skrzypcowej dla ukochanego syna Pawła. Cóż bowiem uosabiały owe czardziejskie skrzypce, małe drewniane pudełko! Zawierały one całą przyszłość chłopca, zamykały skryte marzenia wędrow-

nego aktora. Paweł nie będzie zmuszony prowadzić życia nędznego i biednego swego ojca, będzie sławnym skrzypkiem, koncertującym na wielkich estradach i ubóstwianym przez publiczność. I, ażeby urzeczywistnić te marzenia, stary Weisenfreund grał trzy role przez wieczór, zamęczał się pracą i niezmiernie koczował z miejscą na miejsce. A mały dwunastoletni Paweł ze zdziwieniem patrzył, jak ojciec jego z twarzą całą w ogniu i z płomieniem w oczach opowiadał młodszemu rodzeństwu, jak to ich brat pewnego dnia stanie się sławnym i na prawdziwej scenie zagra koncert Beethovena... — Tak, zagra wszystko, Bacha, Beethovena i Mendelsohna...

I mały Paweł grał całym godzinami, coperda nie Bacha, lecz dziwne, tęskne melodie, w których wypowiadał piękne marzenia swego ojca. Mały przypadek, mały zwykły przypadek zmienił zupełnie plany i sny starego Weisenfreunda i skierował kroki jego syna na drogę, która miała przynieść mu wielką sławę i bogactwo. Aktor, grający role dramatyczne, pewnego wieczoru przepadł bez wieści. Co zrobić? Kim go zastąpić? Weisenfreundowie byli zrozpaczeni. Lecz oto nagle ukazał się ich oczom niby cud, mały zgarbiony staruszek, z brodą, brudny, właśnie taki, jaki potrzebny był do roli ojca. Był to mały dwunastoletni Paweł Muni i taką była jego pierwsza rola!

Publiczność nie pamięta o tym, że aktor grający role starych, zgrzybiałych włóczęgów, lub potwornych kalek może być przystojnym młodym człowiekiem. Często Paweł Muni uśmiecha się skrycie na widok publiczności, przyglądającej się jego filmowym zdjęciom i nie pozna

### Nowinki filmowe

Książę Michał Radziwiłł otrzymał z Londynu propozycję zagrania głównej roli w filmie, którego treść zaczerpnęta jest z jego własnego życia. Film miałby być nakręcony w dwóch wersjach, angielskiej i francuskiej, a zdjęcia dokonane w Paryżu i w Polsce.

\*

B. Shaw chce osobiście kierować zdjęciami do obrazu „Pygmalion“. Pragnie on wyłączyć ze swego filmu wszystko to, co podoba się amerykań-

skiej go obok siebie. Jest on bardzo skromny, nie lubi popularności, zna tylko jedną radość, radość tworzenia. Zanim przystąpił do nakręcania filmu „Pasteur“, przeczytał całą bibliotekę o wielkim uczonym, chodził tygodniami ubrany jak on, wreszcie tak był przejęty całą jego osobą, że podczas zdjęć przestał zupełnie być sobą. Ten sam fenomen powtórzył się przy „Zoli“.

Ażeby zagrać film „Twarze Wschodu“, zamknął się na przeciąg pięciu miesięcy wśród chińskich, studiował ich obyczaje, ich sposób bycia, zgolił sobie głowę, ściągnął powieki i dopiero, gdy zupełnie przeistoczył się w chińczyka, pozwolił na rozpoczęcie zdjęć.

Ażeby uzyskać takie rezultaty, trzeba całkowicie przestawić się na dany typ, trzeba umieć wczuć się bez reszty w graną postać, trzeba poprostu umieć przestać być sobą.

Tylko w ten sposób osiąga się szczyty, jakie osiągnął Muni i potrafił się wzruszać publiczność, tak, jak on to czyni.

### Norma Shearer, Power i Van Dyke



główni odtwórcy i twórca filmu „Maria Antonina“.

### Charles Boyer i Greta Garbo



Montaż z wielkiego filmu „Pani Walewska“.

## WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

## DLACZEGO BOLI GŁOWA?

Mózg ludzki wogóle nic nie czuje

Anatomia poucza, że mózg wolny jest od bólów.

Operacje, dokonywane na mózgu, usuwanie poszczególnych jego części dowiodły niejednokrotnie, że ten ośrodek naszego systemu nerwowego, kierujący wszelkim odczuwaniem, sam nie czuje nic. Przyczyna bólu głowy staje się często dla lekarza zagadką, trudną do rozwiązania.

Właściwy ból głowy lokalizuje się w oponach, otaczających mózg,

które izolują go w ten sposób od kostnych ścianek czaszki, w niektórych punktach twarzy oraz w nerwach, rozgałęzionych wewnątrz czaszki. Ból ten powstaje

wskutek zmian ciśnienia, powodujących zaburzenia w naczyniach krwionośnych.

Różnorodność przyczyn bólu głowy stwarza różne jego postaci. Pacjent skarża się na **świdrowanie, pieczenie, darcie, klucie, świerzbienie w głowie.**

Lekarz słyszy fantastyczne opisy doznawania uczuć, jakby ktoś ścisnął mózg rękami itp. Nierzadko chory porównuje odczuwany ból do uczucia, jakby ścisnął mu głowę obręczą.

Przyczyna jednak może kryć się w zupełnie innym miejscu, np. w

**schorzeniu nerek.**

Ból głowy może grać wtedy rolę pierwszego jego objawu. — Zbadanie moczu potwierdza często słuszność takiego przypuszczenia. Znany jest również fakt powstawania bólów głowy

na tle cierpienia przewodu pokarmowego.

W takich wypadkach usunięcie nadmiernych kwasów i produktów rozpadu, nagromadzonych w zbyt wielkiej ilości, kładzie kres bólowi głowy.

W wielu wypadkach uczucie ucisku w głowie

spowodowane jest wysokim ciśnieniem

i ustępuje po zastosowaniu środków, obniżających parcie krwi. Anemia, powstająca na tle wadliwego składu krwi, może również powodować bóle głowy. — **Brak schorzeń w licznych naczyniach krwionośnych, które zasilają mózg** odpowied-

nią ilością substancji odżywczych, usuwając jednocześnie produkty rozpadu, jest najlepszą ochroną przed bólem głowy. Możliwości jednak tych schorzeń są częste. Oprócz wysokiego ciśnienia, powodowanego głównie zwapnieniem naczyń, mogą one ulec zwięzieniu przez

działanie różnych jądów na nerwy,

założone w ich ściankach. — O ile nerwy te zostają podrażnione zbyt obfitą ilością nikotyny, lub alkoholu, zwięzają się i następuje ból głowy, ponieważ

mózg nie otrzymuje w takich wypadkach dostatecznej ilości pożywienia

wobec zahamowania dopływu świeżej krwi i utrudnionego od prowadzania gromadzących się w mózgu produktów rozpadu, które są główną przyczyną bólu.

U osób bardzo wrażliwych, przeważnie kobiet,

**zwięzienie naczyń może nastąpić bez podrażnienia z zewnątrz,** powodując często ataki migreny. Objawem ubocznym w takich wypadkach jest **złębienie kończyn, lekkie poty, kolejne czerwienienie się i bladeść twarzy.**

Dolegliwości te są przykre, lecz nie groźne. Medycyna posiada na nie środki. Bardzo skutecznym lekarstwem są w takich razach

**kąpiele i masaże.**

Poznanie wszystkich bólów głowy jest jeszcze muzyką przyszłości. Stąd wynika trudność diagnozy i leczenia. Czasami przyczyną jest

**krótkowzroczność lub inna wada wzroku,**

która może być usunięta lub osłabiona przez zastosowanie odpowiednich okularów, czasami uczucie ucisku w głowie może powstać

**na tle kataru.**

Jak widzimy, nie łatwo jest lekarzowi udzielić odpowiedzi na pytanie, dlaczego pacjenta boli głowa, zwłaszcza gdy ból ten jest objawem poważniejszego cierpienia, wymagającym często długiej obserwacji, zanim da się ustalić źródło tej nie winnej na pozór dolegliwości.

**Dr. Lykos.**

## Przyśpieszanie snu

Fajka, talerz zsiadłego mleka i liczenie od stu do jednego

Wiadomo od dawna, że **praca fizyczna jest doskonałym środkiem nasennym,** zwłaszcza gdy odbywa się na świeżym powietrzu. Wszelkie więc ćwiczenia ciała — jak chodzenie, wspinanie się na góry, gimnastyka, wiosłowanie, ślizgawka — polegające na ruchach ciała na wolnej przestrzeni, wpływają dodatnio na szybkie zasypianie i spokojny sen.

**Pozycja ciała odgrywa dużą rolę przy zasypianiu.** Osobnikom mało krwistym i nerwowym zaleca się **trzymanie nóg wyżej, niż ciało.** Medycyna ludowa uważa za skuteczny środek nasenny **spożycie kilku jabłek przed snem** lub **zażycie małej ilości waleryjany.** Niektórym pomaga szklanka zimnej wody, woda ocukrzona lub miód. Środki te mają zawsze na nocnym stoliku, aby je zażyć w razie przebudzenia się. Wskazane jest również **użycie kwasu mlecznego** wobec tego, iż znużenie powoduje wydzielanie z ciała substancji, zawierających kwas mleczny, który musi być zastąpiony nowym zapasem. Stwierdzono istotnie,

iż w wielu wypadkach **spożycie wieczorem talerza lub dwóch zsiadłego mleka** sprowadza spokojny i długi sen u osób, uskarżających się na bezsenność.

Dla wielu ulubionym środkiem nasennym jest **nikotyna.** Wypalenie przed snem fajki, lub cygara, sprowadza często sen nawet u ludzi, nie przyzwyczajonych do tego narkotyku. Jako środek nasenny służy również często **alkohol.** Osoby, które prędzej zasypiają po wypiciu niewielkiej ilości piwa, lub innego napoju wysokokwotowego, mogą **zachować to przyzwyczajenie bez obawy o zdrowie, o ile nie ulegną pokusie zwiększenia dawek, co wywołałoby skutek wręcz przeciwny.**

Ludzie, znużeni umysłową pracą, powodującą często bezsenność, muszą **starać się odwrócić uwagę od absorbujących ich myśli i skoncentrować ją na funkcjach organizmu, na oddychaniu np. wciągając powietrze nosem i wypuszczając je.** Przyspiesza również zasypianie **liczenie do stu i wstecz, automatyczne recytowanie utworów, naśladowanie**

w duchu melodii, wsluchiwanie się w cykanie zegara, myśli o jednostajnych dźwiękach, jak szmer strumienia, brzęczenie pszczoł, spadanie kropeł deszczu.

Sugestia i hipnoza stwarzają nowe środki nasenne. Łatwo można stwierdzić na samym sobie, iż **wykonywanie ruchów i gestów, towarzyszących pewnemu stanowi psychicznemu, może stan taki wywołać.** Mamy tu na myśli **nastawianie psychiki na stany gniewu, zadowolenia itd.** Przechodząc w ten sposób od objawów zewnętrznych do samej psychiki, możemy wywołać sen. Czyni się to w następujący sposób: Osobnik pragnący zasnąć, układa się wygodnie w pozycji, w jakiej najłatwiej zwykle zasypia i składa ręce na brzuchu. Następnie robi długi i głęboki wdech, otwierając jednocześnie powoli oczy, które pozostają zupełnie otwarte w chwili, gdy wdech się skończył. Następnie głęboki wydech z jednocześnie zamykaniem oczu. Manipulację tę powtarza się tak długo, aż znużone powieki opadają i człowiek zasypia.

## Mikroby zapobiegają wypadaniu zębów

W szpitalach budapeszteńskich stosują obecnie z rewelacyjnymi wynikami bakterie kwasu mlecznego w wypadkach infekcji ran i w cierpieniach zębów.

Skuteczne zwalczanie niektórych cierpien przy pomocy bakterii żywych jest realizacją idei dość dawnej. Twórcą jej był prof. Miecznikow, utrzymujący, iż przyczyną wielu chorób i przedwczesnej starości są bakterie gnilne, gromadzące się w organizmie, zatruwając go przez wytwarzanie różnych jadowitych substancji. Walka z nimi jest trudna wobec ich mikroskopijnych rozmiarów i olbrzymiej liczby. Wielką zasługę rosyjskiego uczonego stanowi jego genialny pomysł zwalczania mikroobów przez mikroby, niszczenie szkodliwych drobnoustrojów przez pożyteczne. Dziwnym zbiegiem okoliczności uciekł się Miecznikow do pomocy tych samych mikroobów, dzięki którym powstała dziś nowa skuteczna terapia. Wybrane przez niego mikroby są to bakterie kwasu mlecznego, powodujące kwaśnienie mleka. Idea Miecznikowa nie znalazła zwolenni-

ków może dlatego, iż zakreślił jej zbyt szerokie granice. „Idea kwaśnego mleka“ miała nietylko tępić choroby, lecz odmładzać i przedłużać życie. Świat naukowy przypisał cudotwórczą moc bakterii kwasu mlecznego bujnej wyobraźni Miecznikowa.

## APTEKA NATURY

Realizowano jednak od czasu do czasu zasadniczą myśl Miecznikowa zwalczania szkodników żywym jadem. W lasach, zagrożonych plagą gąsienic, rozmnażano ptaki owadożerne. Jest to biologiczna metoda tępienia szkodników, która powoli zaczęła zyskiwać zwolenników w dziedzinie lecznictwa. Leczenie paraliżu postępowego szczepieniem malarii nie jest niczym innym, jak biologicznym tępieniem spirochetów przez mikroby malarii. Poczynione podczas wojny obserwacje otworzyły idei Miecznikowa drogę do nowej terapii ran. Stwierdzono mianowicie, iż zanieczyszczone otwarte rany goiły się szybko, gdy w pokrywającym je brudzie znalazły się poczwarki much, które skuteczniej, niż środki odkażające, oczyszczały rany z brudu i bakterii gnilnych. Wyciąg z poczwarek much sta-

nowi obecnie skuteczne lekarstwo na gojenie ran, zanieczyszczonych skutkiem infekcji.

## WALKA W MIKROKOSMOSIE

Skuteczność leków z apteki natury skierowała ponownie uwagę medycyny na zalecane przez Miecznikowa bakterie kwasu mlecznego. W budapeszteńskich klinikach rozpoczęto wojnę mikroobów, w której zwyciężył bakcyl kwasu mlecznego. Walkę tę wykorzystano przede wszystkim w terapii ran. Osiągnięte sukcesy zachęciły lekarzy do prób w zakresie innych chorób. Szczególnie dodatnie są wyniki leczenia nową metodą schorzeń dziąseł, powodujących wypadanie zębów. Już po kilku dniach płukania płynem, zawierającym bakcyle kwasu mlecznego, ustają procesy gnilne, znikają przykryły odór, dziąsła przestają krwawić i wzmacniają się, obłożone zęby siedzą znów mocno w muskulaturze. Bakcyl kwasu mlecznego okazuje się niezrównanym pomocnikiem medycyny w zwalczaniu schorzeń, których leczenie polega głównie na dezynfekcji. Początkowe fiasko idei Miecznikowa zamieniło się w końcu w trwałe powodzenie.

## Oko zwierciadłem choroby

Przeważną część ludności Egiptu dotknięta jest cierpieniami oczu. Już od tysiącleci toczą tam walkę z zapaleniem oczu, powodującym bardzo często ślepotę.

Trachoma, zwana inaczej egipskim zapaleniem oczu, występuje w Europie w niewielu miejscach. W Egipcie zaś i w sąsiednich krajach jest chorobą nagminną, skutkiem której liczba ślepych jest niesłychanie wysoka. Nie udało się do tej pory wykryć mikroba trachomowego, będącej chorobą infekcyjną. Źródłem zakażenia jest ropa, powstająca wskutek zapalenia spojówki. Leczenie jest utrudnione, ponieważ nie wykryto dotychczas istotnego źródła tej groźnej choroby.

W celu koordynacji wysiłków, zmierzających do opanowania trachomy utworzono organizację międzynarodową.

Walka z trachomą wiąże się z walką z ślepotą. W walce tej poczyniono obserwacje, które stwierdziły istnienie związku pomiędzy okiem a stanami chorobowymi organizmu. W ten sposób diagnoza, postawiona przez okuliste, może dać cenne wskazówki internście.

## Neuroza skóry

Do najbardziej przykrych chorób należą cierpienia skóry, połączone z silnym swędzeniem. Skóra może swędzieć stale na całej swojej powierzchni lub miejscami i chwilowo. Cierpienie może stać się tak do kuczliwym, iż chory drapie się bez przerwy, co powoduje często bolesne i dość głębokie rany.

Przyczyną tego cierpienia bywa cukrzyca, żółtaczką i zaburzenia w narządach trawienia, podczas których pewne toksyny przedostają się do krwiobiegu i drażnią nerwy skóry. Neuroza skóry zdarza się przeważnie u osobników z bardzo wrażliwą skórą. Terapia polega na leczeniu cierpienia zasadniczego. Zjawiska swędzenia nie należy lekceważyć, ponieważ może być pierwszym objawem poważnego cierpienia.

### Czy umie się pani pudrować?

Make up musi być nałożone lekko i możliwie niewidocznie. Jeśli jest nałożone grubo bardzo postarza i z każdej zmarszczki robi grubą fałdę.

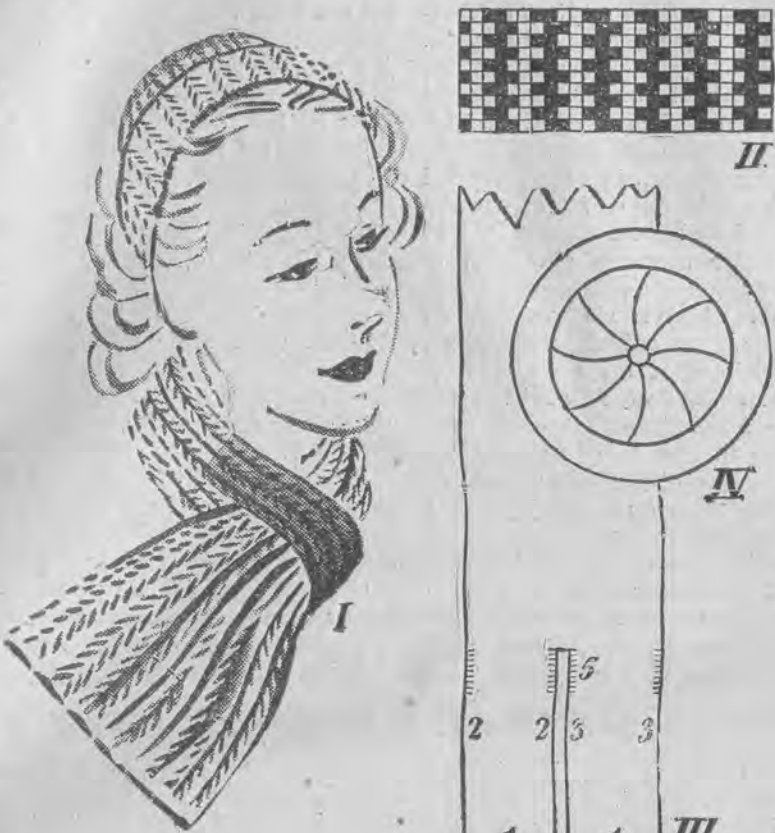
Co wieczór należy się starannie zmyć. Każdego zaś rana powinno być naszym pierwszym obowiązkiem oczyszczenie twarzy kawałkiem waty zwilżonej herbaczną lub wodą do zmywania. Skóra jest dopiero wtedy czysta, kiedy wata nie pokazuje więcej brudu.

Bardzo ważny jest również sposób nakładania kremu. Należy niewielką ilość rozetrzeć dłońmi na lewej dłoni, aż krem stanie się prawie płynny. Wówczas nakładamy go prawą ręką, wracając baczną uwagę, by nie naciągać skóry. Teraz bibułka lekko wysuszamy twarz i drugim puszkiem pudrujemy się, zawsze odcieniem trochę jaśniejszym od koloru skóry. Mięciutką szczoteczką ścieramy nadmiar pudru i ciemniejszym kolorem pudrujemy jeszcze raz policzki oraz podbródek. Do oczyszczenia kącików oczu i powiek używamy kawałka zwilżonej waty. Brwi i rzęsy szczotkujemy lekko. Usta należy malować na samym końcu. Powinny one mieć jasny, żywy kolor.

Należy również na wiosnę przeprowadzić rewizję swej torebki: nowy puszek do pudru, nowa torebka do przyborów kosmetycznych, ładne, malutkie pudełko do kremu i... naturalnie nowy fascynujący flakonik perfum — oto nasze wiosenne utensylia.

# DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

## Czapeczka i szalik w trzech kolorach



I. Zrobiona na drutach czapeczka i szalik w jaskrawych kolorach bardzo ładnie wygląda jako wiosenny strój. Potrzeba do nich białej, czerwonej i niebieskiej wełny lub bawełny, pa-

re drutów nr. 3 i 4 druty do pończoch.

II. Wzór. Szalik i dół czapeczki robi się podług wzoru II, przy czym białe kwadraciki oznaczają lewe oczka, a czarne — prawe. Górna część czapeczki robiona jest ściągaczem, 1 w lewo, 1 w prawo.

Szalik zaczynamy na drutach nr. 3 51 białymi oczkami i robimy 163 rzędy. W 164 rzędzie robimy na prawo 25 oczek niebieską wełną i pozostałe 26 zbieramy na nitkę. Na 25 oczkach robimy 40 rzędów i zamykamy. Następnie tak samo robimy 26 oczek, ale czerwona wełna.

III. Przy zestawianiu zeszywamy niebieską i czerwoną część razem (1 — 1), następnie kanty 2 — 2 i 3 — 3 także razem. W ten sposób powstaje otwór, przez który przeciąga się szalik.

**CZAPKA.** Wszystkie ujmowania są tak wyliczone, że tworzą obcisłą i zgrabnie leżącą czapeczkę.

Rozpoczynamy białą nitką 127 oczek na drutach nr. 3 i robimy 26 rzędów podług wzoru II. W 27 rzędzie robimy wszystkie prawe oczka czerwoną nitką, a w 28 znowu wracamy do poprzedniego wzoru.

**Rząd 29.** (2 lewo, 2 prawo) trzy razy, dwa prawe, 1 lewo, 2 lewo razem, 1 prawe 2 lewo (2 prawe, 2 lewo) sześć razy, 2 prawe, 1 lewo, 2 lewo razem, 1 prawe, 2 lewo i dwa razy powtórzymy od krzyżyka. Następnie (2 prawe, 2 lewo) dwa razy, 2 prawe, 1 lewo (123 oczka).

**Rząd 30.** 2 lewo (2 prawe, 2 lewo) dwa razy, 2 prawe, 2 lewo, 1 prawe, 2 lewo (2 prawe, 2 lewo) siedem razy, 2 prawe, 1 lewo i znowu od krzyżyka dwa razy. Następnie (2 prawe, 2 lewo, trzy razy, 1 prawe (123 oczka).

**Rząd 31.** (2 prawo, 2 lewo) trzy razy, 2 prawe, 2 lewo razem, 1 prawe, 1 lewo+, (2 prawe, 2 lewo) sześć razy, 2 prawe, 2 lewo razem, 1 prawe, 2 lewo i od krzyżyka dwa razy powtórzyć. Po tym (2 prawe, 2 lewo)

dwa razy, 2 prawe, 1 lewo (119 oczek).

**Rząd 32.** 2 lewo (2 prawe, 2 lewo) trzy razy, 1 prawe, 1 lewo, + (2 prawe, 2 lewo) siedem razy, 1 prawe, 1 lewo i od krzyżyka dwa razy to samo. Po tym (2 prawe, 2 lewo) trzy razy, 1 prawe. (119 oczek).

**Rząd 39.** Wszystkie oczka robi się na prawo niebieską nitką. Po tym siedem rzędów podług wzoru.

**Rząd 47.** Na początku dodajemy jedno oczko 112 oczek rozdzielamy na trzy druty i robimy okrągło.

**Rząd 48.** Wszystkie na lewo.

**Rząd 49.** Ściągacz, 1 w lewo, 1 w prawo.

**Rząd 50.** Każde 13 i 14 oczko robimy razem.

**Rząd 51.** Wszystkie dotąd nie parzyste rzędy robimy bez zmniejszań.

**Rząd 52.** Każde 12 i 13 oczko robimy razem na lewo. W ten sposób postępujemy dalej, aż robimy ostatni rząd cały po dwa oczka razem. Ostatnią nitkę przeciągamy przez pozostałe 8 oczek.

Wycinamy z kartonu okrąg o średnicy 14 cm. Na tym okręgu prasujemy na mokro wierzch czapeczki, po tym dopiero zeszywamy.

## Nowe, wiosenne rękawiczki

Moda podobna jest do koła, które się zawsze obraca. Bezustannie przynosi ona nowości, bezustannie wprowadza nowe idee. Tego roku dużo pomysłów przyniosła w dziedzinie rękawiczek. Wiosenna moda wprowadza styl drugiego cesarstwa i fałszywie smaku króla słońca Ludwika XV oraz cesarzowej Eugenii. W owych czasach rękawiczka była ważną częścią damskiej garderoby i zajmowała honorowe miejsce.

Również i tego roku baczna uważa zwrócona jest na strój ręki. Widzimy modele na wszystkie nory dnia i wszelkie okazje. Z materiałów używany jest przede wszystkim nappa, zamieszczęsto w połączeniu z tricotiną, co daje nieoczekiwane efekty. — Modne kolory to granatowy, alabaster, zielony, winny i wszelkie pastelowe odcienie. Forma jest prawie zawsze ta sama. — Śiega kostki i opina ją w obcisły sposób. Przybrania natomiast są bardzo rozmaite. Widzi się dużo stebnowań, pikowań, aplikacji. Bardzo ładne są rękawiczki z dwóch kolorów, granatowe z białym, zielone z szarym lub różowe z niebieskim.

Ostatnią nowością są sportowe rękawiczki ze skóry nappa w połączeniu z cellophanem, który zapobiega zeslizgiwaniu się dłoni z kierownicy auta.

## Kostiumiki

Kostiumem rozpoczynamy tradycyjnie sezon wiosenny. — Tego roku widzi się dużo granatowego i szarego. Jednokolorowość konkuruje z kratkami i pasami. Zakiet jest przeważnie smokingowy lub zupełnie angielski z klapami i zapinany na cztery guziki. Tego roku widzi się dużo lamowań, ciemnych lub odmiennego koloru, również aplikacji na zakietowych klapach. Spódniczki są bardzo krótkie, 35 — 40 centymetrów od podłogi. Wielkie domy modelowe pokazują przeważnie wąskie proste spódniczki, bardzo często z niskimi gosecikami. Naturalnie panie o tegim biuście muszą się tej nowości wystrzegać. Obok tych najbardziej lubianych i faworyzowanych fasonów widzi się tego roku szczególnie dużo bolerek. — Będą one towarzyszyć prawie wszystkim sukienkom imprimee, a szczególnie ładnie będą wyglądać z surowego jedwabiu do gładkich kolorów.

Redingoty i trzywierzciowe zakiety noszone są często do ciemnych spódniczek w odmiennych kolorach. Lecz nie tylko jasne barwy szara, beige, zielona noszone są do czarnych, granatowych lub brązowych spódniczek, również ładnie wygląda kraciasty żakiet do gładkiej spódniczki, lub sukienka w pasy do gładkiego zakietu. Widzi się redingoty z grubej wełny, za pięć na dwa guziki i lamowane kolorową tasiemką, naprzekład niebieską na szarym, zieloną na beige, lub liliową na brązowym.

Zeszłoroczny kostium daje się łatwo przerobić w tym roku. — Jeśli ramiona były wywątowane, należy wate koniecznie usunąć. Nosi się jeszcze poszerzone

ramiona ale zupełnie płaskie. — Jeśli przód zakietu jest zniszczony, można go łatwo ozdobić aplikacjami z lakieru, cire lub satyn. Można również klapy przybrać odmiennym kolorem, np. imprimee i podbić wtedy żakiet tym samym materiałem.

## Co nosi paryżanka?

Zielony wełniany komplet z czarną jedwabną bluzeczką, do tego czarne pantofle, czarny kapelus z piórkiem w kolorze płaszcza...

Woskowe płótno na klapach zakietów...

Małe kapelusiki, przewiązane pod brodą, ale tylko dla młodych twarzątek... Rękawiczki dokładnie dopasowane do okrycia, czasem z tego samego materiału...

Płaszcze redingote, marszczone w pasie i z szerokimi klapami w stylu directoire...

Duży filcowy beret, ściągnięty na prawą stronę, przybrany błyszczącą wstążką...

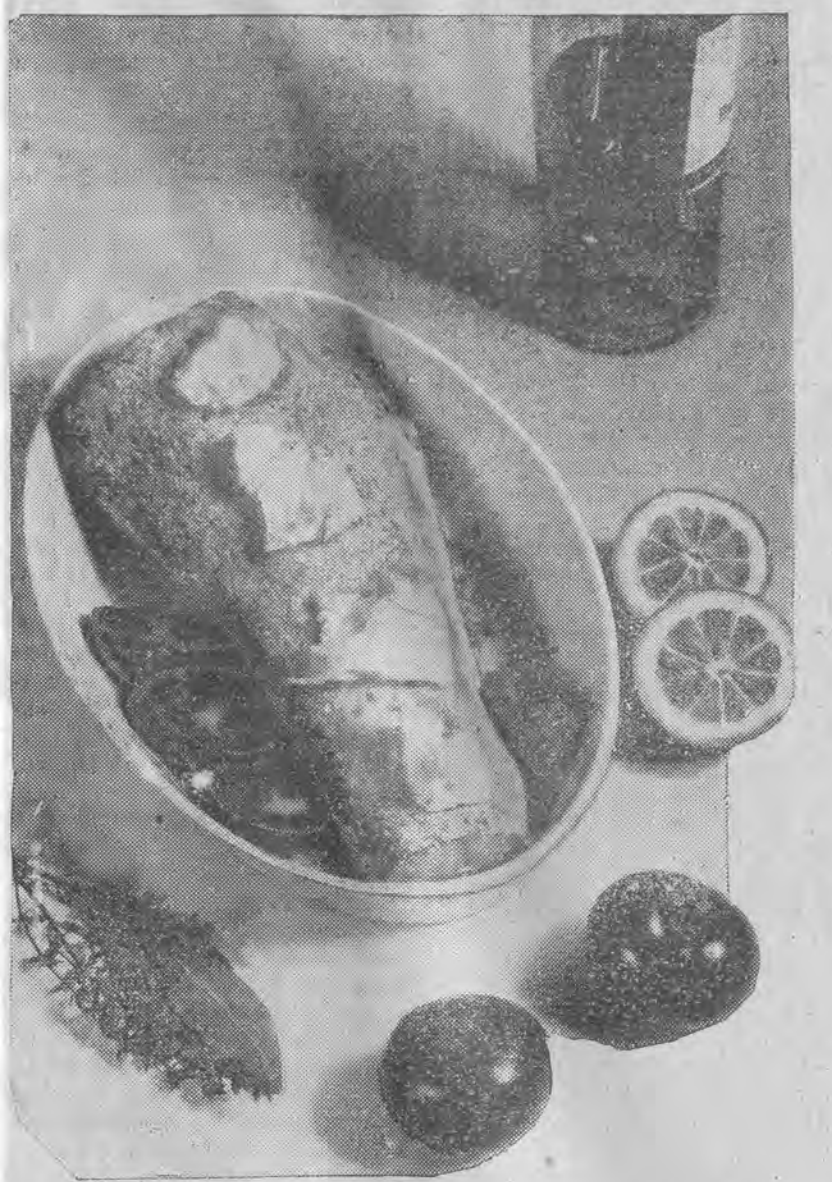
Krótsze spódniczki, dłuższe żakiety i jumperki na wszystkich porach dnia, z wełny, jedwabiu, koronki, pailletów...

Lisw w pastelowych kolorach do wiosennych płaszczy i kostiumów...

Wcięte płaszcze, które przy chodzeniu ukazują sukienkę najczęściej odmiennego koloru.

Jako ostatnią nowość, dotychczas dość niechętnie przyjętą, przerzucane bluzeczki i marszczone staniczki...

## Smażona ryba z kartofelkami



Ładny kawałek białej ryby należy oczyścić, umyć i włożyć do ogniotrwałego naczynia. Na wierzch kładziemy kawałki masła i rybę posypujemy tartą bułeczką. Wyciskamy trochę soku z cytryny i dodajemy krajane

pomidory oraz tymianek i bobkowy listek. Kiedy ryba zaczyna się rumieć, dolewamy trochę wody i białego wina. Należy rybę często polewać. Najlepiej smakuje z gotowanymi kartofelkami.

## MATKA I DZIECKO

## MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

Miałam lat dziewięć, August dwanaście. Miałam różowe policzki i czarne włosy. On — bladą twarz, pełną piegów i rude włosy. Dużo później dowiedziałam się, że ten piękny miedziany odcień nazywa się kolorem tycjanowskim.

W kolegium bowiem w Saint-Rambert, nielitościwi koledzy nazywali Augusta „holenderskim serem”. Drażniło go to nie wymownie i zaciskając pięści rzucał się na nich ze złością. Były to jednak homeryckie boje, w których „ser holenderski” nie zawsze był górą.

Ja nazywałam go Gus. Byliśmy na wakacjach. Bawiliśmy się całymi dniami zupełnie sami, w ogrodzie opadającym aż do Rodanu, pełnym lilii, napełnionym zapachem bzu i zanurzonym w mroku starych dżew, pod którymi upajaliśmy się grą w galki.

Pewnego wieczoru, ażeby wypróbować naszą odwagę, posłano nas o zmroku do lasu (kto przybędzie pierwszy) i kazano nam przynieść gałązkę leszczyny. Pobiegliśmy każdy z innej strony: dwie równoległe aleje prowadziły obok wysokiego parkanu ogrodowego. Galopowałam. Błyszczący księżyc świecił pod drzewami i wyolbrzymiał w okropny sposób cień biegnącego Augusta. Przeraziłam się i zaczęłam wołać o pomoc. Gus otoczył mnie ramionami, przycisnął mnie silnie do siebie i zaczął mnie uspakajać:

— Nie powinnaś się bać, kiedy ja jestem z tobą! Masz, oto jest gałązka. Pozwoliłem ci umyślnie przybiec pierwszej!

Kiedyś indziej zrobiliśmy sobie dom przy skrzyżowaniu dwóch wąskich żywopłotów. Zawiesiliśmy na niskich palach płótno i staraliśmy się przymocować je, aby nie fruwało na wietrze. Pod czas gdy obiema rękami przytrzymywałam kołki, Gus z całej siły walił w nie młotem. Nagle powiedział:

— Nie bój się, nie uderzę ciebie!

Pomimo to bałam się. Pod płótnem, które robiło wrażenie namiotu, pozostaliśmy długo gawędząc, jak dorośli. Gus opowiadał mi o swych szkolnych kawałach. Śmiałam się do rozpuku.

— Śmieć się jeszcze, powiedział, brzmi to, jak gdyby dzwonił ki dzwoniły.

Później śpiewał mi piosenki i kołysał mnie. Zrobił mi piękny sznur koralu z jagód i jarzębiny.

— Kiedy będziemy dorośli, po bierzemy się, prawda? Pozostaniemy na zawsze razem. Będzie my podróżować, zabiorę cię do Marsylii.

— A do Paryża?  
— Naturalnie. Będziesz najpiękniejsza z wszystkich. Będziesz miała same jedwabne suknie. O, kiedy będziemy dorośli, będziemy szczęśliwi! Teraz nie jesteście szczęśliwi, prawda?

— Nie jestem nieszczęśliwa, Gus.

— Tak, ty, ale ja! lubię, żeby mnie kochano. Czy mnie kochasz?

— Bardzo, Gus.  
— Ja ciebie kocham bardziej, niż cały świat...

— O! więcej, niż twego ojca? Nie zawałał się ani chwili. — Rozumie się. Więcej, niż wszystkich, więcej, niż siebie!

Roześmiałam się. — Nie śmieję

się. Mam takie zmartwienie.

— Dlaczego?  
— Już za trzy dni wracam do szkoły. — Westchnął i ciągnął dalej:

— A ty o mnie zapomnisz!  
— Ależ nie, Gus, będę do ciebie pisać.

— Listy? To nic nie znaczy. Co mi napiszesz? „Kochany Gus, nie zapomnę o tobie”. Ale przed tym, ale po tym...?

— Ależ nie, będę o tobie zawsze myślała, a na Boże Narodzenie przyjedziesz znowu.

— To tak daleko jeszcze. Ty nie martwisz się wcale, że już odjeżdżam... To niesprawiedliwe... Nie kochasz mnie!

— Ależ tak, tak.  
— Nie. Tylko ja ciebie kocham! Czekać, dam ci dowód mojej miłości!

W girlandach, festonach i kiciach pięły się róże po żelaznych wiązaniach ogrodzenia. Najpiękniejszy z wszystkich był delikatny i obsypany pąkami krzak róży Marechal Niel, który specjalnie lubiłam.

Moja ciotka, do której należał ogród, zabroniła nam surowo zrywać kwiaty, a szczególnie róże, które otaczała specjalną opieką.

Gus zbliżył się powoli do krzaka, zerwał najpiękniejszą, największą różę i z kwiatem w dłoni zbliżył się do mnie.

— August!  
Był to suchy i rozkazujący głos mej ciotki. Stała w pobliżu w kostiumie do konnej jazdy z szpicrutą w ręku.

— Dlaczego zerwałeś tę różę? Zabroniłam przecież su-

wo zrywania kwiatów. Podaj mi ten kwiat.

August zatrzymał się, ściskając różę w rękę i stanowczym głosem powiedział:

— Nie!  
— Daj mi tę różę. Nie chcę być ją zatrzymał.

— Nie!  
— Augustcie, czy słyszysz? Po daj mi ten kwiat.

— Nie!  
— Chodź tutaj w tej chwili. Żądam, abyś mnie posłuchał.

— Nie!  
— Raz, dwa, trzy... Czy chcesz mi dać tę różę?

— Nie!  
Szpicruta podniosła się i z impetem opadła na rękę Gusa, rękę, trzymającą różę. Twarz chłopca była śmiertelnie blada.

Ciotka odwróciła się powoli i

skierowała swe kroki ku domowi. Gus podszedł do mnie. Róża była nienaruszona.

— Ofiaruję ci ją. Zachowaj ją na zawsze — powiedział. Pokazał mi rękę, na której widniały czerwone pręgi. — Oto dowód mojej miłości. — Uściśnęłam go w milczeniu z oczami pełnymi łez.

Długo przechowywałam różę w pudełku od pamiętek. Zabrałam ją do klasztoru, dokąd oddano mnie na naukę następnego roku.

Czas upływał. Zwiędła róża pokruszyła się między medalionikami i innymi pamiątkami w pudełku. Nie mam jej już dzisiaj.

I nie poślubiłam Augusta.

Jose Ambroise-Thomas.

DZIECI OSKARŻAJĄ  
Rodzice nie umieją słuchać i czytają listy swych pociech

O tym, że rodzice są niezadowoleni ze swych dzieci, wiemy wszyscy. I to jest stare, jak świat. Zaczęło się jeszcze za czasów Noego, który skarżył się Bogu na upór i złość swego syna Chama. Od tego czasu tak już pozostało. Ojcowie bezustannie żalą się na swe dzieci. To są nie posłuszne, to nie szanują rodziców, to nie liczą się ze zdaniem starszych; wogóle chodzą własnymi drogami!

W odwiecznej walce między rodzicami i dziećmi, między starym i młodym pokoleniem, oskarżycielami przeważnie są rodzice, a dzieci siedzą na ławie oskarżonych. Nigdy jakoś tym rodzicom dogodź nie można!

Dzieci starsze jeszcze się czasem wysłuchuje, nawet pozwala im się łaskawie wypowiadać swe żale; natomiast dzieci młodsze w ogóle się nie liczą. Wychojuje się je, wykonywa nad nimi nieograniczoną władzę, przypomina do nich najrozmaitsze systemy wychowawcze, robi się z nich obiekty doświadczalne i nikomu na myśl nie przyjdzie zapytać same dzieci, co o tym myślą.

A maleństwa mogłyby się na niejedno poskarżyć. Wiele rzeczy im nie odpowiada, niektóre systemy wychowawcze je denerwują, nawet często doprowadzają do łez. Niestety nie są one nigdy pytane, co myślą o otaczających ich dorosłych i o systemach wychowawczych, do nich stosowanych. Nawet najgłupszy rodzic uważa siebie za niesporne autorytety. Gdzie tam jajom uczyć kury! A jednak czasami jaja mogłyby niejednego nauczyć mądre kury.

Na szczęście świat zaczyna już to rozumieć, zaczyna się już liczyć z dziećmi i ich zdaniem. Jeden z pierwszych zainteresował się stosunkiem dzieci do ich wychowawców znany amerykański pedagog, LINDWOOD CHASE. Przeprowadził on ankietę wśród dwóch tysięcy dzieci, zadając im to samo pytanie: „Co drażni was w waszych rodzicach?”

Za jego przykładem poszła grupa robotników i robotnic, wiedeńskiego pedagogicznego instytutu, która również rozpisła ankietę, w trochę zmienionej formie:

„Dlaczego jesteście niezadowoleni z waszych rodziców?”

Po obu stronach oceanu odpo-

wiedzi zostały bardzo dokładnie przejrzone i zaprotokółowane i stanowią obecnie cenny dokument z dziedziny wychowania dzieci. Zajrzyjmy do wrogięgo obozu, na dziecinny front i posłuchajmy, co mówią wychowankowie o swoich opiekunach i kierownikach.

Zupełnie małe dzieci w wieku lat 4 — 7 skarżą się przeważnie, że rodzice nie wysłuchują ich nigdy uważnie. Jeśli spytać ich o cokolwiek, to albo zupełnie nie odpowiadają, albo też mówią coś ni w pięć ni w dziewięć. Skarga ta jest zupełnie uzasadniona i maleństwa mają postokroć rację. Na świecie jest tyle ciekawego i dziwnego dla dzieci, że wydaje się zupełnie naturalne, iż zwracają się one po wyjaśnienia do dorosłych. Dorośli jednak przeważnie odpowiadają byle zbyć i w najmniejszym stopniu nie zadawalniają ciekawości dzieci.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że rodzice również są w pewnym stopniu usprawiedliwieni, dzieci bowiem często zasypują dorosłych pytaniami od rana do nocy. Wszystko pragną wiedzieć. Dlaczego niebo jest niebieskie, woda mokra, a lód zimny? Dlaczego koń ma cztery nogi i długi ogon, a człowiek ma tylko dwie nogi i nie ma wcale ogona? Dlaczego mamusia ma tyle włosów na głowie, a tatuś przeciwnie tak mało? Dlaczego wuj Wincenty ma czerwony nos, a ciotki Barbarze rosną na górnej wardze włosy?

Lindwood Chase, drogą dokładnych i cierpliwych badań, doszedł do wniosku, że „dzieci między 3 a 5 rokiem przez sześć siódmych tego czasu, podczas którego nie śpią, bezustannie mówią. Jeśli przyjąć, że nie śpią one przez dwanaście godzin, to przez dziesięć nie przestają one mówić, przy czym połowa tego czasu przypada na pytania: jak i dlaczego?”

Istotnie odpowiadać na te wszystkie pytania jest nieprawdopodobieństwem. Poza wszystkim rodzice mają swoje zwykłe zajęcia, pracę zawodową, życie towarzyskie i gospodarskie kłopoty. Dzieci naturalnie o tym wszystkim wiedzieć nie chcą. Absorbują je tysiące pytań i żądają one na nie odpowiedzi. A rodzice najchętniej uchylają się od odpowiedzi. I co gorsza, udają często, że słuchają, a myśli ich zajęte są czymś innym.

Często dla świętego spokoju daje się dzieciom nieprawdziwą odpowiedź. Natychmiast to jednak zauważają i jeśli z miejsca nie zarzucą rodzicom kłamstwa, to po tym się o tym przekonają i zaufanie do starszych zostaje nie raz na zawsze podważone. Niektórzy chłopcy we Wiedniu bez żadnych osłonek oświadczyli:

— **Ojciec i matka kłamią!**  
Bardzo często spotykamy się również z zarzutem, że rodzice odnoszą się niepoważnie do dziecinnych zabaw.

Naprzykład gra się przy stole w lotto, dzieci są całkowicie pochłonięte grą, a matka i ojciec bezustannie rozmawiają o głupstwach, nie mających nic wspólnego z grą. Denerwuje to bardzo dzieci i zabawa w takich warunkach nie sprawia im najmniejszej przyjemności. Dorośli tego nie rozumieją, a mamusia się dziwi, że dzieci tak kapryszą przy grze i często nawet ją przerywają. Tem lepiej! Można przynajmniej kontynuować rozmowę z przyjaciółką. A mały Jaś, leżąc zadany na kanapie, rozmyśla nad niesprawiedliwością i głupotą starszych.

Skarga numer trzeci:  
— **Nie mamy w całym mieszkaniu własnego kąpielaka!**

Dzieci wcale nie żądają całego pokoju dla siebie, dosłownie żądają się własnym kąpielakiem, lecz pod warunkiem, by ten kąpielak rzeczywiście do nich należał. Dziecko powinno wiedzieć, że dana szafka, dana szufladka w zupełności do niego należy, że może tam schować swe zabawki i że nikt tam zaglądać nie będzie.

Rodzice powinni pamiętać o tym, że dzieci już od najmłodsze go wieku rwą się do samodzielności. Jest to swego rodzaju instynkt i nie należy go dławić, a rozwijać. Jeśli mamy własny ogród, nozwólmy w nim dziecku pracować i nie przeszkadzajmy mu swymi radami i uwagami.

Skarga numer czwarty:  
— **Pokazują nas zawsze znajomym!**

Szczególnie grzeszą tutaj matki. Kiedy przychodzą goście, nakazuje się dzieciom porzucić wszystko, nawet najlepszą zabawę, stroi się je i prowadzi do salonu. Obcy ludzie często dla dziecku nieprzyjemni, oglądają je, jak zabawkę; często, czego dzieci szczególnie nie lubią, obejmują

je i całują. Rodzice są często tak nietaktowni, że w obecności dzieci opowiadają o ich figlach i przewinieniach. Goście głupiej się uśmiechają, kiwają głowami i wdychają. I całe to przedstawienie odbywa się przy każdej nowej wizycie.

Niektóre dzieci skarżą się, że każe im się całować obcych ludzi, widzianych po raz pierwszy. Całować obcego wujka lub obcą ciotkę prawie zawsze jest nieprzyjemnie, a głupi rodzice nie rozumieją tego.

Och! Wielu rzeczy nie rozumieją rodzice, nawet ci, którzy uważają się za mądrych i kultu ralnych ludzi.

Amerykański pedagog dopełnił swe ankiety pytaniami dzieci w wieku 12 — 16 lat. Postawił im podobne pytania:

„Dlaczego są niezadowoleni z rodziców? Co je najbardziej denerwuje?”

Odpowiedzi były dość jaskrawe, choć z wszystkich przebijało pragnienie niezależności i samodzielności.

— **Moji rodzice uważają za kłopotliwe czytać moje listy!**

Na to skarży się wiele dzieci. I skarży się słusznie. Każdy pocłotek czy chłopiec jest dumny i szczęśliwy, jeśli mu się uda nawiązać korespondencję. I nie chce on, aby dorośli zaglądali do jego listów. Nie dlatego, że są w nich tajemnice, lecz dlatego, że podkreśla to jego samodzielność.

Inne dzieci skarżą się znowu, że rodzice wtrącają się do ich rozmów telefonicznych, podsłuchują je i zawsze chcą wiedzieć, kto mówił.

Wkońcu wiele dzieci żąda, by pozostawiono im prawo rozporządzania wolnym czasem.

Rodzice często nie rozumieją i nie doceniają moralnej wagi tego żądania. Dzieci cały dzień za jęte są w szkole, przygotowują lekcje i w zasadzie mają bardzo mało wolnego czasu. Jeśli uda im się uszczknąć jakąś godzinę, wtedy rodzice uważają za stosowne przepisywać im, jak ją mają zużytkować.

Tak, rodzice niezawsze liczą się z psychologią dzieci. Mogłoby się wielu rzeczy od nich nauczyć, bowiem dzieci rozumieją znacznie więcej, niż się to dorosłym wydaje.

N. Tasin.

# SIEDEM CUDÓW ŚWIATA

Budowle antyczne, które wzbudziły podziw świata. — Pomniki minionej kultury i wiedzy. — Odczarowane cudy. — Wieczne piramidy. — Wszystko pozostałe rozpadło się i zniknęło

Często próbujemy nazwać coś niezwykłego ósmym cudem świata. Lecz gdy ktoś nas zapyta o poprzednich siedem cudów, nie potrafimy odpowiedzieć. Jeżeli zajrzemy do encyklopedii, napewno będziemy zdumieni, gdy przekonamy się, że z owych siedmiu cudów świata

tylko jeden przetrwał do dziś. Jedynym cudem świata z tych siedmiu, który jeszcze istnieje, i do dziś wzbudza taki sam podziw, jak przed dwoma tysiącami lat, jest

## PIRAMIDA CHEOPSA.

Ślady wszystkich pozostałych cudów świata, już dawno zginęły. Tylko z opisów znamy niezwykłą wielkość i cenność budowli, które starożytni Grecy prawdopodobnie uważali za większe cudy, niż arcydzieła sztuki, które zachowały się do naszych czasów. Wydaje się, że stara Grecja przywiązywała większą wagę do „większych i lepszych“ budowli lub posągów, które były rekordem wielkości, lub kosztowności, niż do piękna lub artystycznych zasług. Już starożytny autor, **FILON**, robi wrażenie przewodnika turystycznego z naszych czasów, gdy proroczo przewiduje cud techniki i podziwia je, jako „największe, najpotężniejsze i najkosztowniej sze“ na świecie.

Obecnie w przewodnikach na pewno opisuje się piramidy w tych samych słowach, pełnych podziwu, jakich używał Filon, przed dwoma tysiącami lat. Oprócz piramidy Cheopsa lub piramidy Chufu, istnieje cały szereg niedawno odkrytych budowli i arcydzieł sztuki, które podziwiamy i które wzmagają w nas podziw i szacunek dla starożytności egipskiej cywilizacji.

Dwóch uczonych angielskich, **mr. Taylor i prof. Smyth**, wymierzili dokładnie piramidę Cheopsa i przyszli do wniosku, że tkwi w niej o wiele więcej, niż to może stwierdzić wzrok ludzki,

choć to, co się widzi, to też już bardzo wiele. Obaj uczeni podzieliли długość jednego z boków piramidy przez ilość dni w roku i w rezultacie otrzymali liczbę, która akurat 20 milionów razy mieści się w osi ziemskiej. Na podstawie tego, uczeni angielscy przyszli do wniosku, że starożytni Egipcjanie wiedzieli, że ziemia jest kulą

i że ich astronomowie znali rozmiary kuli ziemskiej. Rozmiary te, w sposób symboliczny, były zastosowane przy budowie piramid, tak samo, jak w cztery tysiące lat później, system metryczny oparty został na liczbie mieszczącej się 40 milionów razy w długości równika. Uczeni wyliczyli również, że wysokość piramidy Cheopsa jest całkiem dokładnie bilionową częścią odległości ziemi od słońca.

Całkiem pewne jest, że wiedza astronomiczna dawnych Egipcjan była większa, niż wszystkich narodów, które się po nich pojawiły i najprawdopodobniej wymiary piramidy Cheopsa nie były przypadkowe, lecz miały symboliczne znaczenie.

Niestety, nie mamy okazji do stwierdzenia słuszności pełnych podziwu opisów dawnych autorów, lęczących się drugiego cudu świata: **WISZĄCYCH OGRODÓW SEMIRAMIDY.**

Z niedawno odnalezionych opisów ówczesnych okazuje się, że opowieści greckich podróżnych

o Babilonie były mocno przesadzane, jak zwykle opisy z podróży. Obecnie sądzą, że jeden z ostatnich odkrytych pałaców króla Nabuchodonozora jest identyczny z tym, co Grecy opisywali, jako wiszące ogrody Semiramidy. Ogród był mianowicie **zbudowany na sztucznej platformie,**

około stu stóp powyżej najwyższego punktu wzgórza Babilońskiego, na którym biedni wieśniacy mieszkali w chatkach i zakładali tarasowate ogrody. Świat, który wiedział o wiszących ogrodach, był prawdopodobnie nie w takim stopniu zachwycony ich pięknem, jak tym, że trzeba było wykonać ciężką pracę, aby na takim wzniesieniu założyć ogrody.

## ŚWIĄTYNIA ARTEMIDY W EFEZIE.

Została w roku 536 przed Nar. Chr. podpalona przez Herostrata i spaliła się aż do fundamentów. Mieszkańcy Efezu zaczęli od razu budować nową świątynię w tym samym miejscu.

Budowa trwała 120 lat, i kosztowała zawrotnie dużo pieniędzy. Lecz ta budowla warta była zachodu i kosztów, gdyż świątynia Artemidy została zaliczona do siedmiu cudów świata. Ówczesni pisarze opowiadają, że wewnątrz świątyni, liczne kolumny z cudownymi, złożonymi płaskorzeźbami, wysadzonymi szlachetnymi kamieniami, **czterokrotnie przewyższała atenski Partenon.**

Mimo to w 700 lat później Konstantyn Wielki całkowicie zniszczył świątynię.

Czwarty z siedmiu cudów świata, zawdzięcza — zdaje się — swą sławę również artystycznej robocie, choć pisarze opiewają raczej jego niezwykłą wielkość i kosztowność. Tym cudem jest

## POSĄG ZEUSA,

wyrzeźbiony przez Fidiasza i umieszczony na Olimpie.

Siedząca postać największego boga Greków, mierzyła 15 metrów wysokości; figury Gracji i bogini zwycięstwa były zgrupowane wokół tronu, wykładanego złotem, kością słoniową i szlachetnymi kamieniami. Filon opowiada, że posąg w stosunku do świątyni, w której go umieszczono, był bardzo nieproporcjonalny.

## KOLOSEM Z RODOSU

był posąg boga słońca, Heliosa, zbudowany przez mieszkańców wyspy przy wjeździe do portu. Posąg

mierzył 32 metry wysokości, a stworzył go rzeźbiarz Chares. Praca nad posągiem, który został ukończony w 285 roku przed Chr., trwała 12 lat. Akurat w 50 lat później, posąg został **zniszczony przez trzęsienie ziemi.**

Nie odbudowano go, gdyż zapytana o to wyrocznia — odradziła. Ruiny kolosa nie zostały uprzątnięte i gdy w VII wieku Arabowie zdobyli Rodos, sprzedali je pewnemu kupcowi z Odessy, który, jak pisano, **przetransportował je na 900 wielbłądach.**

Szóstym z siedmiu cudów świata była

## LATARNIA MORSKA NA WYSPIE FAROS,

przy wybrzeżach Aleksandrii. Bez wątpienia była to „największa i najlepsza“ latarnia morska w starożytności i dlatego sława jej zachowała się u potomnych.

Jeżeli można wierzyć ówczesnym pisarzom, miała ona **160 metrów wysokości i budowa jej kosztowała 800 talentów.** Bardzo trudno jest przeliczyć dokładnie tę sumę na nasze pieniądze. W każdym razie budowniczy jej, **Sostratos z Knidos,** byłby jeszcze bardziej dumny ze swego dzieła, gdyby wiedział, że latarnia morska na wyspie Faros będzie jeszcze stała w 283 roku po Chrystusie. Niestety

nie wiemy kiedy, i w jaki sposób to arcydzieło starożytnej sztuki budowlanej zostało **zniszczone.**

Siódmym cudem świata jest wreszcie — tak jak pierwszy — **piramida Cheopsa — grobowiec** Dla określenia go używamy słowa

## „MAUZOLEUM“,

które w takim brzmieniu przyjęło się we wszystkich nowoczesnych językach. Cud świata, od którego pochodzi ta nazwa, został **zbudowany w Halikarnassie w 350 roku przed Chr., przez Mauzola, króla Karis, dla uczczenia pamięci żony jego, Artemizy** Grobowiec miał 146 metrów obwodu; na szeregu kolumn wznosiła się kopuła, wysokości 50 metrów. Również mauzoleum w Halikarnassie, jak kolos z Rodos, zostało

**zniszczone przez trzęsienie ziemi.**

Rycerze krzyżowi użyli po tym resztek ruin, jako materiału budowlanego do wzniesienia pałacu, w którym angielski archeolog **Newton, w 1857 roku, znalazł jeszcze kilka posągów i odłamów płaskorzeźb, które ongiś zdobiły dumną budowlę.**

## I DZISIEJSZE

Od czego należy rozpocząć, jeżeli chcemy wyliczyć dla potomności siedem cudów świata z naszych czasów, „największych i najlepszych“ budowli 20 stulecia, stworzonych przez nasze pokolenie?

Siedem cudów świata starożytnego znajdowało się na wybrzeżach morza Śródziemnego, a obecnie cudów szukać trzeba **w Ameryce,**

choć nie brak ich i w Europie. Pierwsze miejsce przyznać chyba należy

**Empire State — lub Chrysler — Building w Nowym Jorku,**

ale i **paryska wieża Eiffla** ma szansę na pierwsze miejsce, jako największy pomnik budowli świata.

## Boulder - Damm

należy bezsprzecznie do siedmiu cudów świata nowoczesnego, choć i Mile-Damm i Dnieprostroj w Sowietach mogą stanąć do konkursu.

**Most Forth, długości półtora mil,**

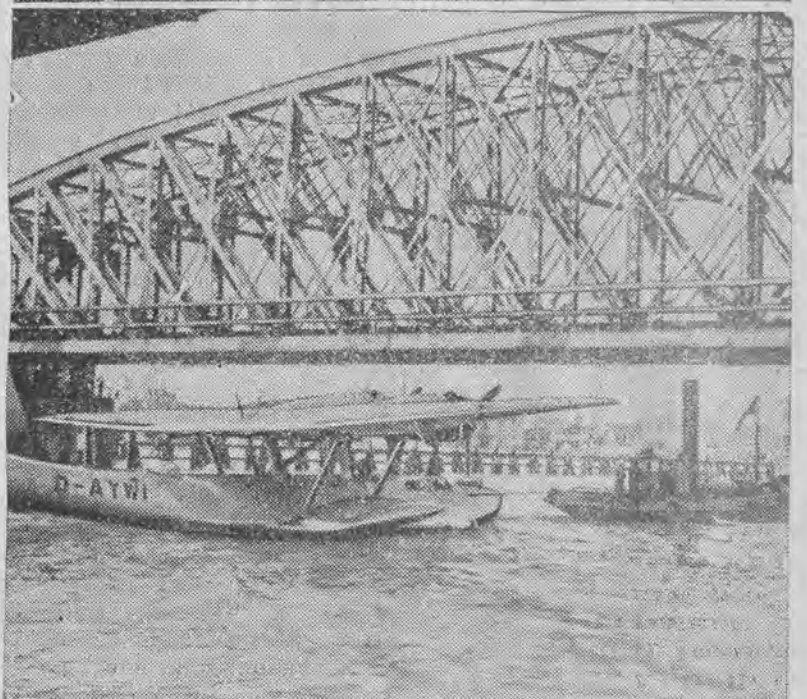
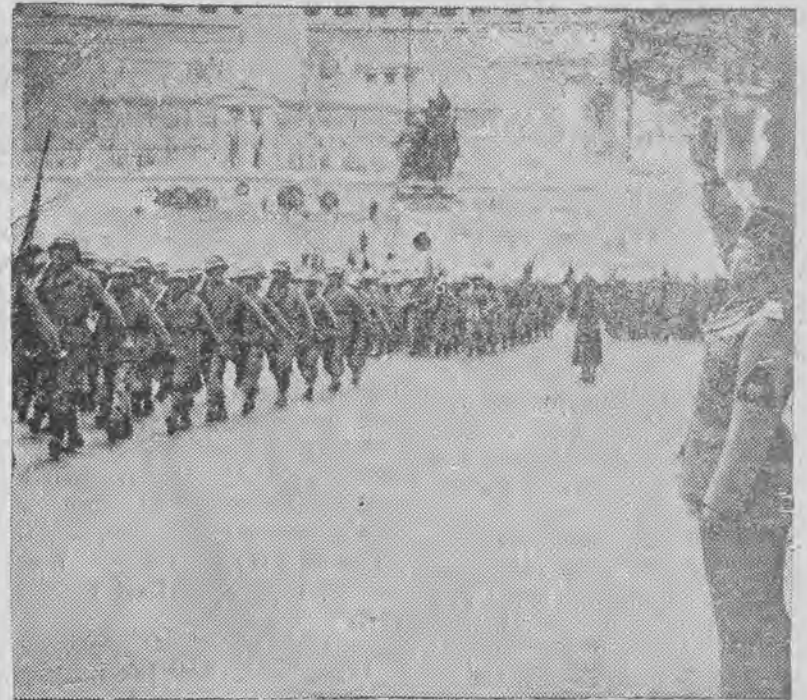
zbudowany kosztem 1.600.000 funtów, napewno zasługuje na wymienienie, a most na Hudsonie nie pozostanie również w tyle. Nowoczesny Filon na swej liście cudów świata nie może także zapomnieć o **kanale Panamskim i tunelu Simplońskim.**

Wśród pomników zwycięstwo odniesie

## pomnik Waszyngtona,

wykuty w naturalnych skałach w północnej Dakocie.

W każdym razie pisarze, chcąc opisać siedem cudów naszego świata, mają znacznie trudniejsze zadanie z wyszukaniem najgodniejszych obiektów, niż kroknikarze starożytni.



1. Mussolini wita wojska, które wrócili z Etiopii i defilują przed Duce na placu weneckim w Rzymie. — 2. Hydroplan pasażerski, zbudowany w Friedrichshafen, a przeznaczony do komunikacji między Rotterdamem i Holenderskimi Indiami. — 3. Most na kanale Alberta w Belgii, wykonany dopiero w ubiegłym roku, zawałił się z niewiadomej przyczyny, przy czym na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach. — 4. Maszyna do pisanja, którą używano przed kilkudziesięciu laty.

## HUMOR I SATYRA

Według recepty  
męża

Miał żonę: małą, bladą z dra-  
pieżnym nosem ptasim. Nim pi-  
sał powieść, opowiadał jej te-  
mat, aby go pochwaliła, lub zga-  
niła.

Swą działalność literacką roz-  
począł krótką powieścią na na-  
stępujący temat:

Pewna kobieta ma męża, któ-  
rego nie kocha, albo udaje, że  
go kocha. Ponieważ chce ona  
go się pozbyć, pomaga mu usil-  
nie w interesach, a gdy mąż się  
bogaci, truje go, przenosi się do  
innego miasta i żyje beztrósko  
w bogactwie i radości. Nikt jej  
nie podejrzewa, gdyż nigdy nie  
klóciła się z mężem i wogóle  
była przykładną małżonką.

— Nieźle, co? — rzekł pisarz  
uśmiechając się z zadowoleni-  
em. — Zrećnie pomyslane?

— Bardzo dobre — orzekła  
żona.

Powieść odniosła duży suk-  
ces.

Następna powieść tego pisa-  
rza miała następującą treść:

Biedny człowiek, którego żo-  
na nienawidziła, wygrał 250.000  
złotych. Podczas gdy on cieszył  
się z wygranej, ona uknuła sza-  
fański plan. Tego dnia, gdy o-  
trzymał pieniądze, zepchnęła go  
z balkonu piątego piętra. „Szczę-  
ściarz“ zabił się odrazu. Kto  
mógł przypuszczać, że zabiła go  
własna żona. Małżonka martwi-  
ła się przez przepisowy okres  
czasu, następnie wyprowadziła  
się z pieniędzmi do innego mia-  
sta i żyła beztrósko w bogac-  
twie i radości.

— Nieźły pomysł, niepraw-  
da? — śmiał się pisarz, opowia-  
dając żonie ten temat.

— Bardzo dobry — oświad-  
czyła żona.

Powieść miała duże powodze-  
nie.

Następnym jego dziełem była  
również powieść. Treść jej była  
następująca:

Młoda dziewczynę wydano za  
mąż za człowieka, którego nie  
kochała. Była nieszczęśliwa, ale  
męża nie zdradzała. Mąż jej był  
ciężką osobistością i zrobił nie-  
zwykłą karierę. Wszyscy zazdro-  
ścili mu powodzenia życiowego  
i szczęśliwego pożycia małżeń-  
skiego. Gdy został zamianowa-  
ny ministrem, zdarzyło się nie-  
szczęście: umarł nagle. Kto mógł  
przypuszczać, że żona go zabiła  
w podstępny sposób?

Otrzymała emeryturę mini-  
sterialną, przeprowadziła się do  
innego miasta i żyła bez zniena-  
widzonego męża, w dostatku i ra-  
dości...

— Zrećzny pomysł, niepraw-  
da? — opowiadał pisarz swój  
plan żonie.

— Doskonały — rzekła mał-  
żonka.

Minęło kilka lat.  
Pisarz miał powodzenie; po-  
wieści jego były rozchwytywane.

W końcu jakiś wydawca zaku-  
pił wszystkie jego dzieła za wiel-  
ką sumę pieniędzy.

Tego dnia, kiedy otrzymał pie-  
niądze, zdarzyło się nieszczęście:  
zmarł w swym własnym mieszka-  
niu wskutek zatrucia gazem  
światnym. Jego żona, jak do-  
niosły gazety, na szczęście nie  
była obecna w domu.

Jak jej się teraz powodzi, nie  
wiadomo, bowiem po śmierci  
męża wyprowadziła się do in-  
nego miasta.

Jefim Zozula.

## RODA-RODA

## MATEMATYKA I SPINKI

Einstein obalił geometrię Eu-  
klidesa. Nareszcie. Jak długo  
ona nas denerwowała.

Kiedy pojawi się człowiek,  
który objawi, że arytmetyka  
jest nonsensem? Blamuje się  
ona bowiem codziennie. Wyka-  
że to na przykładzie — niech  
mówią moje spinki od mankie-  
tów.

## PIERWSZY OKRES

Początkowo, tak jak wszyscy,  
miałem parę spinek do mankie-  
tów. Wkrótce spostrzegłem, że  
kto sądzi, iż ma dwie spinki do  
mankietów, posiada tylko jedną,  
albo żadnej. Mój matematycz-  
nie wykształcony umysł powie-  
dział sobie: aby rzeczywiście po-  
siadać dwie spinki do mankie-  
tów, musisz postarać się o nie-  
skończenie dużo spinek. Udałem  
się do sklepu i rzekłem:

— Proszę mi dać nieskończe-  
nie dużo spinek do mankietów.

## DRUGI OKRES

Panienska odpowiedziała:  
— Tak dużo spinek nie mamy  
narazie na składzie. Ale czter-  
dzieści sztuk może pan otrzy-  
mać, chociaż nie wszystkie te  
spinki są jednakowe.

I dała mi dwadzieścia spinek  
jednego gatunku i dwadzieścia  
— drugiego. Różniły się mini-  
malnie od siebie: jedne miały  
czerwony punkcik, a drugie —  
granatowy.

Jako człowiek lubiący porzą-  
dek, nosiłem stale dwie jedna-  
kowe spinki: z czerwonym punk-  
cikiem, a niekiedy z granato-  
wym, zależnie od humoru.

I tu rozpoczęło się obalanie  
praw matematycznych, a spec-  
jalnie rachunku prawdopodob-  
ieństwa.

— Chciałabym kupić sobie  
płócienny żakiet — rzekła Zosia  
do męża. — Czy mógłbyś mi  
towarzyszyć?

— Płócienny żakiet? — spy-  
tał mąż. — Czy potrzebny ci jest  
płócienny żakiet?

— O potrzebie nie ma mowy  
— roześmiała się Zosia. — Ale  
w tym roku żakietki płócienne  
są bardzo modne. A nie chciał-  
byś chyba, aby twoja żona była  
niemodnie ubrana?

— Naturalnie, że nie — od-  
parł mąż. — Lecz czy to  
jest praktyczne?

— Praktyczne? Przecież ci  
już powiedziałam, że płócienne  
żakietki są bardzo modne.

— Dobrze — zgodził się mąż  
z lekkim westchnieniem i wy-  
szli z domu.

W tramwaju spotkali trzy  
płócienne żakietki. Jeden z  
złotymi, drugi — z czerwonymi,  
trzeci — z granatowymi guzi-  
kami. Po drodze wsiadły jeszcze  
trzy płócienne żakietki: biały,  
niebieski i żółty. Gdy Zosia z  
mężem wysiadła z tramwaju w  
centrum miasta, dokoła roilo  
się od płóciennych żakietów. —  
Na prawo i na lewo, co druga  
kobieta nosiła płócienny żakiet.  
Prostu wstyd było nie mieć  
na sobie płóciennego żakietu.

— O, Stefka — krzyknęła Zo-  
sia i rzuciła się na swą przyja-  
ciółkę, która naturalnie rów-  
nież nosiła płócienny żakiet.

— Słuchaj, Stefa — rzekła  
szybko. — Mam zamiar kupić  
sobie płócienny żakietek. Po-  
wiedz mi, czy to jest ciepłe?

— Wcale nie jest ciepłe! —

Wszystkie czterdzieści spinek  
leżało w pudełku. Zrana, gdy po-  
trzebowałem dwie spinki, sięga-  
łem do pudełka. Mogłem odrazu  
wyjąć dwie: czerwone lub dwie  
granatowe. Matematyka twier-  
dził, że z dwóch elemen-  
tów „C“ i „G“ można zrobić czte-  
ry kombinacje: C. C., C. G.,  
G. C., G. G. Na podstawie tego  
z prawdopodobieństwem 1:2, po-  
winienem raz wyjmować z pu-  
dełka jednakowe, a raz różne  
spinki.

Przez jedenaście lat wyjmo-  
wałem stale niejednakowe. Gdy  
już trzymałem w ręku dwie róż-  
ne spinki, sięgałem po raz drugi  
do pudełka i wylawiałem trzecią  
spinkę. Całkiem jasne jest: mo-  
gła ona być tylko czerwona lub  
granatowa. W każdym wypad-  
ku za drugim sięgnięciem, mia-  
łem parę.

Matematyk, w swym heretyc-  
kim fanatyzmie, będzie chciał  
mnie przekonać:

— Panie Roda, pan miał przez  
jedenaście lat pecha. Jeżeli bę-  
dzie pan powtarzał tę próbę w  
nieskończoność lub przez bar-  
dzo długi szereg lat, nprz. try-  
lion — napewno w końcu uda się  
panu kiedyś wyjąć odrazu dwie  
jednakowe spinki.

Interesujący łańcuch prób zo-  
stał przedwcześnie przerwany  
przez moją siostrzenicę. I wów-  
czas rozpoczął się

## TRZECI OKRES.

Pewnego dnia moja mała sio-  
strzenica bawiła się spinkami i  
rzekła:

— Czerwone spinki — to mę-  
czyźni, a granatowe — to kobie-  
ty.

Całkiem niewinne zdanie. Ale

## Płócienny żakiet

I strasznie brudzące. Na szczę-  
ście dobrze się pierze.

— Czy radzisz mi kupić płó-  
cienny żakietek?

— Naturalnie, przecież to jest  
modne.

Zosia weszła do najbliższego  
sklepu. Sprzedawczyni pokaza-  
ła kilka żakietek. Pierwszy  
był za krótki. Drugi za wąski.  
Trzeci za duży.

— Czy nie posiada pani in-  
nych żakietów?

— Nie, proszę pani. Wszyst-  
kie są wyczerpane, a nowy  
transport dopiero otrzymamy.  
Przecież te żakietki są teraz  
bardzo modne.

Zosia poszła do drugiego skle-  
pu. I tu wybór był bardzo nie-  
wielki.

— Nie możemy nastarczyć  
tych żakietek — rzekła sprze-  
dawczyni — to już reszta zapa-  
sów!

W końcu Zosia znalazła od-  
powiedni żakietek.

— Ale to cienkie płótno chy-  
ba strasznie się gniece?

— Tak, proszę pani, ale moż-  
na je prasować. Ale przecież  
jest bardzo modne!

— Wolę żakietek z grubszego  
płótna! — rzekła Zosia i poszła  
do innego sklepu.

Gotowych żakietek wogóle  
nie było. Zosia postanowiła za-  
mówić żakiet.

— Owszem, proszę pani, zro-  
bimy żakietek. W jakim kolo-  
rze pani sobie życzy?

— A kiedy będzie gotowy?

— Za dwa tygodnie. Mamy  
moc roboty... bo to przecież jest  
teraz bardzo modne.

Zosia zastanawiała się i wa-  
hała, wreszcie wyszła ze sklepu,  
nie zamawiając żakietu.

— Wiesz, że nie mogę zrozu-  
mieć tej chęci dobrowolnego u-  
mundurowania się u kobiet —  
rzekł mąż Zosi na ulicy. — Mo-  
że się jeszcze zastanowisz, czy  
masz kupić sobie płócienny ża-  
kiet? Kto cię zmusza, abyś była  
posłuszna modzie?

Mąż uśmiechnął się i poszedł  
do biura.

Zosia rozpoczęła dalszą wę-  
drówkę od sklepu do sklepu. —  
Wieczorem miała już płócienny  
żakietek. Kupiła również ostat-  
ni paryski żurnal i pojechała do  
domu. W tramwaju przeglądała  
żurnal i nagle spojrzenie jej pa-  
dło na tytuł artykułu: „Płóci-  
enne żakietki są passe! Moda syg-  
nalizuje żakietki wewnątrz!”

## Królowa nocy

Przy wejściu do botanicznego  
ogrodu od kilku godzin wisiała  
kartka:

— Dziś kwitnie Victoria re-  
gia!

Pewnego razu spełnia się na-  
rzenie...! Pani, z którą szedłem  
zbladła i rzekła cicho:

— Królowa nocy!... Mam ją  
teraz rzeczywiście zobaczyć? —  
Od piętnastego roku życia niepo-  
jętego cudu. Noc podzwrotni-  
kowa, srebrny księżyc nad rzeką  
i dziewiczym lasem. Woda  
pokryta zielonym szlamem, zdu-  
ła południowi amerykańskie śpie-  
wają monotonne pieśni ludowe.  
Nie porusza się nawet wiaterek.  
Natura wstrzymała oddech... —  
Nagle z zielonej ciemności wy-  
kwita potężny, biały kwiat, roz-  
chyła swe płatki, lśni przez kil-  
ka godzin matowym blaskiem i  
o świcie zamyka się na zawsze.  
Czarowny obraz miłości...

Moja towarzyszka przymknę-  
ła oczy, po chwili jednak otwo-  
rzyła je szeroko i rzekła niespo-  
kojnie:

— Ale teraz jest przecież ja-  
ne popołudnie... Jak może ona  
jeszcze kwitnąć!...

— Zapytamy portiera — ro-  
strzygnęłam.

Portier rzekł:

— Kwietnie! To, co piszemy,  
jest prawda. Jesteśmy przecież  
zakładem miejskim. Ostatnio o-  
glądałem ją przed 12 laty. Ni-  
gdy tego nie zapomnę, bo w  
tym wilgotnym upale nabawi-  
łem się strasznego kataru.

Weszliśmy. Victoria zamiesz-  
kuje własny dom. Mieszka z nią  
cała jej rodzina. Rodzina Nym-  
phaea. W tropikalnym żarzeży  
staw, pokryty zielonymi liśćmi,  
metrowej wielkości. A między  
błękitnymi lotosami pływa ona  
sama i wygląda, jak biała dalia  
średniej wielkości. Ku kielicho-  
wi jest zlekka różowa. Nad nią  
wisi plakacik z napisem: „Victo-  
ria crusiata“ i drugi: „Victo-  
ria regia“ Dopływ Amazonki. —  
Między 15 stopniem południo-  
wej — a 6 stopniem północnej  
szerokości. Często pokrywa wo-  
dę na przestrzeni wielu mil. Na-  
siona jej nazywają się „wodną  
kukurudzą“.

Dokoła stawu stało bardzo  
wielu ludzi, milczeli i chustecz-  
kami wycierali pot z czoła. Nikt  
nie wiedział, co ma powiedzieć.  
W duszy spodziewano się, że  
Victoria może jednak jeszcze  
coś pokazać...

Po tym towarzyszka moja za-  
uważyła:

— To jest tak samo, jakby  
poznano się osobiście wielkiego  
człowieka, o którym się wiele  
słyszało... „Królowa nocy“ jest  
właśnie dużą różą wodną. Ale  
nie szkodzi! Prawdziwe różę  
wodną są ładniejsze, niż wymar-  
zony kicz!

W. Rissen.

## Oznaki specjalne

Scena w autobusie.

— Proszę o dwa bilety. Jeden dla  
mnie, drugi dla mego męża, który sie-  
dzi na dachu.

— Dlaczego mąż pani sam nie ku-  
pi biletu? Nie może przecież pytać na  
górze wszystkich mężczyzn, który  
jest pani mężem!

— Jak pan śmie! To bezwzględnie  
poskarżę się u dyrekcji!

— Proszę o ciszę, łaskawa pani! Te-  
raz już wyobrażam sobie, jak wyglą-  
da pani mąż!

## Wprost odwrotnie

Dziadek: Czy nie sądzisz, że samo-  
chody psują młodzież?

Ojciec: Wprost odwrotnie, sądzę, że  
młodzież psuje samochody.

Joe.

R. Neubert

# Maud się rozwodzi

Droga Maud! Błagam cię, wróć! Gdybyś chciała wysłuchać mnie w spokoju, napewno byś mi przebaczyła. Nie bądź tak nieublagana. Była to z mej strony tylko głupota, bezgraniczna głupota. Lecz nigdy już to się nie powtórzy. Oczekuję cię, spełnię wszystkie twoje życzenia. Wracaj! Wracaj!

Twój Maks.

Drogi Maksie. Gdy zabrałam moje rzeczy i pojechałam do matki, byłam zdecydowana na rozwód. Nie mogłam, ani przez minutę dłużej, zostać pod jednym dachem z Tobą. Teraz również nie mogę być z Tobą razem, chociaż już się trochę uspokoiłam. Nigdy nie wrócę, Maksie. Nie mogę Ci tego wybaczyć. Naszą sprawę rozwodową już oddałam adwokatowi. Bądź zdrow!

Maud.

Droga, jedyna Maud! Nie dam Ci rozwodu. Nie mogę bez Ciebie żyć. Błagam Cię, wróć! Jeżeli do pojutra nie otrzymam od Ciebie depeszy, pojedę do Twojej matki i zabiorę Cię. Przekonam Cię o mej miłości.

Maks.

Depesza: Maud!!!

Maks.

Wielce szanowny panie! W imieniu mojej klientki, pani Maud Winkler, z domu Lucher, przesyłam panu załączone listy, skierowane do niej, nieodpieczone. Pani Lucher znajduje się obecnie w podróży wypoczynkowej, gdyż zdrowie jej, po ostatnich przejściach, było mocno nadwyrężone. Dalsze próby z pańskiej strony są bezcelowe, gdyż klientka moja poleciła oświadczyć panu, że nigdy nie zgodzi się na cofnięcie skargi rozwodowej. Korespondencje, która może być potrzebna między rozwodzonymi stronami, należy kierować na mój adres. Z szacunkiem  
Dr. Gerb, adwokat.

Biuro detektywów

„Dyskrecja“

Do pana Maksa Winklera. Zgodnie z poleceniem stwierdziliśmy, gdzie przebywa pani, o którą Pan pytał. Nasz urzędnik jest już w drodze. Wkrótce otrzyma Pan dalsze wiadomości. Prosimy o załatwienie załączonego rachunku.

Z szacunkiem  
Polle,

kierownik biura „Dyskrecja“

Polecony:  
Wielce szanowny panie Winkler. Po czterech tygodniach do kładnych obserwacji musimy Pana zawiadomić, że nie zdobyliśmy żadnych dowodów, mogących być atutem przy rozwodzie. Owa pani żyje całkiem samotnie i robi jaknajlepsze wrażenie. Zdaje się, że polecenie Pańskie spełniliśmy zadowalająco. Pozwalamy sobie jednocześnie przesłać rachunek.

Polecając nadal nasze usługi pozostajemy

Z szacunkiem

Biuro detektywów „Dyskrecja“

Drogi Harry! Jesteś moją ostatnią deską ratunku. Maud chce się ze mną rozwieść, gdyż zrobiłem małe głupstwo. Zgodziłbym się już na rozwód, lecz jej żądania są fantastyczne. Ponieważ ja jestem stroną, ponoszącą winę, obawiam się, że przeprowadzi ona swe żądania. Wówczas będę zrujnowany. Ponieważ biuro detektywów zawiodło

moje oczekiwania, ty musisz mi pomóc. Jesteś przystojnym, zgrabnym i doświadczonym mężem, a więc może uda Ci się zdobyć dowód, że nietylko ja ponoszę winę za rozwód. Może przypomnisz sobie pewne przysługi, które Ci kiedyś oddałem i zawiadomisz mnie o Twym na tychmiastowym odjeździe. Bli-

sze szczegóły znajdziesz na załączonej kartce.

Serdeczne pozdrowienia  
Twój Maks.

Drogi Maksie. Z powodu „pewnych przysług“ przyjmuję Twoje zlecenie, choć jest ono dla mnie wstrętne. Musisz mi natychmiast przesłać pieniądze, po-

trzebne na wyjazd do M. Poza tym możesz być pewien, że rzucę na szalę całą moją „męskość“  
Głowa do góry, mój stary.  
Twój Harry.

Drogi Maksie. Wszystko jest alright. Dobrze się zaczyna.

Wczoraj poznałem ją podczas południowego koncertu. Zach-

owywała się z rezerwą. Ale... mam nadzieję. Maud jest czarującą kobietą. Jesteś idiotą, że przez jakieś głupstwo (czy znów taneczek?) naraziłeś swe szczęście. Wkrótce napiszę więcej.  
Harry.

Depesza:  
Harry! Minęły trzy tygodnie bez wiadomości od Ciebie. Oczekuję dokładnego sprawozdania.  
Maks.

Drogi Maksie! Przygotowuję się do ostatecznej rozgrywki, ale zadanie nie jest łatwe...

Maud mówi o tobie: „mężu, z którym się rozwiodła“, nie wiedząc. Niekiedy zdaje mi się, że mogę już szepnąć: „Nareszcie“ i po chwili już zaciskam usta, aby nie krzyknąć: „Do diabła!“ Prawdopodobnie zdaje ona sobie sprawę z tego, jaką wartością ma dla niej zachowanie skromności. Ale ja wystąpiłem jako bardzo bogaty człowiek z poważnymi zamiarami. Niestety kosztuje to moc pieniędzy i musisz mi znów przysłać 3 tysiące złotych. Chcę jej podarować sznur pereł, którymi się kilka dni temu zachwycała przed wystawą jubilerską. Mam szansę...  
Harry

Depesza:  
Harry! Czy jest już coś pozytywnego? Wciąż żądasz pieniędzy! A gdzie jest skutek? Jestem oburzony!

Harry otrzymał list przez chłopca hotelowego:  
— Czy Pan ma ochotę iść ze mną dziś popołudniu na herbatę?

Depesza:  
Przyślij telegraficznie pięć ty sięcy. Przygotowuję ostateczny atak.

Depesza:  
Po raz ostatni przesyłam 5 ty sięcy. Kiedy twierdza się podda? Inaczej ja skapituluję.

Pilna depesza z zapłaconą odpowiedzią.  
„Czekam na sprawozdanie o pozytywnym rezultacie.“

Depesza wróciła. Adresat wyjechał w niewiadomym kierunku...

Drogi Maksie! Ponieważ twój adwokat donosi mi, że nasz rozwód zostanie w tych dniach ostatecznie przeprowadzony, chcę ci jeszcze podziękować za wcale nie tanie perełki i za niewinną, ale miłą rozrywkę, jakiej dostarczył mi twój przyjaciel, Harry. Ta historia, zdaje się, dość dużo cię kosztowała, gdyż jadaliliśmy w najlepszych restauracjach, w teatrze siedzieliśmy zawsze na najdroższych miejscach i zwykle wynajmowaliśmy samochód na cały dzień. Było bardzo przyjemnie. Naturalnie od razu przejrzałam wasze zamiary; należy sobie wybierać zręczniejszych przyjaciół. Poza tym znalazłam kiedyś twoją depeszę w kieszeni jego palta. Zrozumiesz więc chyba, że z powodu tego stałam się jeszcze czujniejsza, ze względu na nasz rozwód.

Zresztą Harry był bardzo miły. Niekiedy było mi nawet przykro, że nie mogę go lepiej wynagrodzić. Bądź zdrow!  
Maud.

## WALKA Z TUSZĄ Za dużo jemy i za mało się ruszamy

Wysmukła kibić nie przestaje być ideałem płci pięknej. — Walka z tuszą trwa nadal pomimo ostrzeżeń ze strony lekarzy. Żadna choroba organizmu nie wzbudza w nowoczesnej kobiecie takiej trwogi, jak rosnąca tusza. W żadnym innym wypadku nie narażają się z równą lekomyślnością na fatalne skutki zbyt radykalnej kuracji.

Pomijając inne przyczyny nadmiernej wagi ciała, należy zaznaczyć, iż powodują ją przede wszystkim zbyt obfite odżywianie i niedostateczny ruch. — Pomimo, że wiele osób pragnie schudnąć za wszelką cenę i gotowe są poddać się najbardziej przykrym kuracjom, nie chcą zrozumieć, iż jedzą wogóle za dużo. Nie wielu interesuje się wartością odżywczą pokarmów. — Jeszcze mniejsza liczba chce trudzić się ich odważaniem.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, iż dorosłemu człowiekowi wystarcza na dzień trzy filiżanki mlecznej kawy, sześć kawałków cukru, czterdzieści gramów ma-

sta, trzysta gramów chleba, dwa jajka, sto gramów cielęciny, sto gramów kartofli, sto pięćdziesiąt gramów mącznych potraw, pięćdziesiąt gramów wędliny i taka sama ilość sera oraz pół litra piwa, to łatwo zrozumieć, iż ta racja pożywienia, zawierająca 2500 kalorii, nigdy prawie nie jest przestrzegana. Jeżeli ktoś poza wymienioną ilością zje jeszcze talerz ryżu, lub klusek, to zużyje już o 600 kalorii za dużo. Jeden wystawniejszy obiad przewyższa wartością odżywczą całkowitą dzienną rację. Rozumie się, iż musi ona zawierać więcej kalorii, jeśli chodzi o człowieka, pracującego ciężko fizycznie. Gdy zwolennicy odtłuszczającej kuracji obliczą wartość odżywczą swego dziennego pożywienia, przekonają się, jak dalece przekracza potrzebną normę. Przeważna liczba ludzi jada za dużo już od wczesnej młodości, nie biorąc pod uwagę słodyczy i laskoci, nie wchodzących w skład normalnych posiłków. U wielu

wchodzi jeszcze w grę duża ilość spożywanego alkoholu.

Poza nadmiernym pożywieniem sprzyja otyłości niedostateczny ruch. Nie trudno skonstatować, iż mięśnie wielu ludzi stanowią zbyt mało pracują, ponieważ ich posiadacze nie dbają wcale o ćwiczenia ciała. Mało spacerują, sporty znają jedynie ze słyszenia. Chcieliby pozbyć się tuszy w sposób wygodny, nie wyrzekając się smacznych kąsków i nie narażając się na znużenie.

Ludziom, pragnącym schudnąć, należy odradzać uciekania się do radykalnych metod, nie zasięgniwszy uprzednio porady lekarza. Rozmaite wyciągi z gruczołów są jedynie środkami pomocniczymi w leczeniu cukrzycy. Kuracja słodowa nie daje trwałych wyników. Jedynie racjonalne odżywianie, przystosowane do stanu zdrowia, pozwoli osiągnąć „linię“ bez fatalnych często skutków zachwalanych „cudownych“ kuracji.



1. Pomysłowy wioślarz genewski skonstruował dla swego niemowlę cia wózek, który może zabierać ze sobą na przejażdżki po Lemanie. — 2. Podczas ulewy w Rio de Janeiro zawalił się blok domów mieszkalnych, przy czym 20 młodszych poniosło śmierć pod gruzami. — 3. Omnibusy - tramwaje bez szyn zostały ostatnio zaprowadzone na niektórych liniach, łączących przedmieścia Londynu. — 4. Kara chłosty w Ameryce znalazła zastosowanie do 37-letniego Clyde'a Millera, który został skazany przez sąd za znęcanie się nad żoną na sześć miesięcy więzienia i sto uderzeń 9-palczystą dyscypliną.

# DUSIGROSZE

— Jesteśmy zaskoczeni, Stachu, twoim zerwaniem z Wandą. Jerzy już zdążył naciągnąć starych na frak, Tadek ciuda grosze, żeby choć w wypożyczonym zjawić się na twój ślub, ja nie dalej, jak wczoraj kupiłem lakiery — a ślubu nie będzie?...

Stach spoważniał, bardziej jeszcze posmutniał i milczał, nie znajdując odpowiedzi na żartobliwy ton Bolka.

— Nie chciałem cię dotknąć — przerwał milczenie Bolek.

— Sądząc z twojego zachowania, zerwanie to ma bardziej bolesne podłoże, niż mogło mi się zdawać. Przepraszam cię najmocniej.

— Czy masz dziś zajęcia w klinice? — zagadnął, przerywając zaczęty temat.

— Nie wychodzę dziś nigdzie, jeśli i ty rozporządzasz czasem, zostań, a dowiesz się prawdy, która może ci się nawet wydać dziwna.

Jak ci wiadomo, przed kilkoma dniami byłem na pogrzebie Wandy ciotki, a matki mego przyjaciela, Mariana.

Gdyby nie ten pogrzeb, ślub nasz zapewne odbyłby się, ale jak długo trwałoby nasze pożycie?...

— Poznawszy do gruntu jej środowisko, jej duszę, przemysławszy całą psychikę jej otoczenia — zerwałem.

Jestem warszawianinem, synem rzemieślnika. Dyplom lekarza, otrzymany przed rokiem, nie wiele mi daje, bo brak mi pieniędzy. Jej posag, wynoszący sześćdziesiąt tysięcy złotych, niezawodnie pomógłby mi do szybkiego osiągnięcia stanowiska i zdecydowanej pozycji w życiu. Jednak jestem szczęśliwy, że z tego wszystkiego zrezygnowałem.

Tak bardzo mało wrodzonej inteligencji, tak bardzo niski poziom kultury — przeraził mnie u tych ludzi.

W żyłach moich nie płynie krew arystokraty, sam pochodzę z rodziny ubożuchnej, ale jakże innej. Znalazłem wielką przepaść, która mnie dzieli od nich.

Oni to dusigrosze, to przyziemne woły robocze — my jakkolwiek biedacy, jesteśmy ludźmi, których zadaniem uszlachetniać, udoskonalać człowieczeństwo. Nam każdy zarobiony grosz jest środkiem i pomocą do kulturalnego życia, ich najprymitywniejsze bytowanie przez całe dziesiątki lat nie posunęło się ani o krok naprzód — zato urosły stopy pieniędzy.

Być właścicielem dużej rentownej kamienicy, prowadzić interes dobrze prosperujący, mieć większą ilość gotówki procentującej i przy tym wszystkim zajmować najprostszą jednoizbowe mieszkanie — Bolku, z oburzenia nie znajduję do sadnego epitetu, którym mógłbym obdarzyć moich niedoszłych teściów — tylko wciąż dzwoni mi w uszach to jedno słowo: dusigrosze, przebrzydli dusigrosze!

Twarz Stacha przybrała wyraz bolesnej ironii, znać było, że jego subtelna dusza szamocą dziwnie uczucia, lęku, odrazy, współczucia, lecz w tym całym chaosie dominującym jest wiele innych odczuć, których nie potrafił wyrazić, nie potrafił nazwać.

— Czyż u ciebie, Bolku, odraza dla ich bydlęcego bytowania nie przewyższyłaby innych nurtujących cię uczuć?

— Zrozumiałem cię, ale zauważyłem, że twoje nastawie-

wienie do nich jest przeholowane, że jesteś poprostu przeczułony, kiedy ta sprawa tak głęboko potrafiła przeniknąć każdy twój nerw.

— Bardzo słuszna uwaga, ale każdy niemal człowiek posiada słabostkę, tak zwaną swoją czułą strunę. Jeden ma przesubtelnione uczucie nienawiści rasowej. Takiemu wspomnij o chińczykach, murzynach, czy eskimosach, a zapali się i całe godziny w uniesieniu będzie roztrząsał temat niższości innych ras, będzie dowodził, że tylko biała rasa, do której on należy, jest wyposażona we wszelkie wartości, znamionujące czyste udoskonalone człowieczeństwo, zaś inne rasy, to jakby przejściowa zaraza, którą najświętszym obowiązkiem kulturalnego człowieka jest zniszczyć, by przyspieszyć jej ostateczny kres.

Są i tacy, co inteligencję człowieka określają według jego ubrania, ilości zajmowanych pokoi, nawet rodzaju spożywanego mięsa. Jeszcze innym imponują tytuły, czułość ich skupia się w doszukiwaniu herbowych pieczęci i rodowodów. Moją czułą struną jest wstręt do ludzi, którzy umiłowali pieniądze, dla samych tylko pieniędzy.

Ludzie są aż nazbyt szczerzy, wszystko ci powiedzą, choć ich wcale o nic nie pytasz.

Powiem ci jeszcze jeden charakterystyczny rys, który ci pozwoli jaśniej zrozumieć to moje, jak powiadasz, przeczulenie.

Ich jedynaczka, Wanda, kiedy jej jeszcze nie znałem, przechodziła ciężką zakaźną chorobę, tyfus, czy cholera.

Wówczas, gdy starzy widzieli, jak śmierć krąży koło wypieczzonego ciała ich jedynaczki, nie oszczędzili pieniędzy. Lecz skoro tylko minęło zło i strach ustąpił, a Wanda stała się rekonwalescentką, zamknęła się natychmiast torba z pieniędzmi. Nie wiedzieli, że należałoby pomyśleć o wyjeździe do któregoś chociażby z krajowych uzdrowisk. Nie pomyśleli, że organizm, wyniszczony tak poważną chorobą, wiele zabiegów potrzebuje, by mógł należycie spełniać swe funkcje.

To wszystko mówi najwyraźniej o ich bezwzględnym praktycyzmie. Skoro znikło widmo śmierci, skoro strach, co zmusił ich ruszyć z zaplesniałego wozu, skoro ten strach, powtarzam, ustąpił — już groza jednego nie wydano na próżno.

Jakąż więc ja mam gwarancję, że posag, przeznaczony dla Wandy, stałby się moją własnością, którą mógłbym dowolnie rozporządzać.

Nie chcę, nie chcę za nic takich pieniędzy, paliłyby mnie one i nie dawały nigdy spokoju.

Teraz nawet — powiadam ci — teraz, skoro pojąłem tę smutną rzeczywistość, żyję w ciągłej udreće.

Nie mogę im tego braku kultury przebaczyć, nie mogę inaczej o nich myśleć, jak tylko z odrazą, ze wstrętem, choć pragnąłbym, aby stali mi się zupełnie obojętni.

Cierpnie mi skóra, ogarnia mnie wściekłość na myśl, że los tak niewłaściwie rozdziela swoje skarby.

Pieniądz w niewłaściwych rękach — to zmarnowane dobrodziejstwo. Po cóż takim ludziom pieniądze?...

Pieniądz dla nich — to posag, to bożek głupoty, którego umieściwszy w ciemnym, zatechłym kącie, strzegą zazdrośnie, aby nawet światło dnia nie widziało, jak mu składają hołd, jak się do niego modlą, jak są uniożonymi sługusami jego wielkości.

Złoty blask pieniądza ich oślepia, tak, że nie są zdolni dostrzec istotnych wartości życia i człowieka.

Pociągająco dzwieczny brzęk pieniądza czyni ich głuchymi na tysiące nawoływań, nie mówią już o głosach litosnej prośby, są nawet głusi na głos koniecznych i kulturalnych potrzeb dla samych siebie.

Pieniądz musi służyć człowiekowi, żeby spełniał swoje zadania.

nie, a nie człowiek winien być na usługach pieniądza.

Nastalo kłopotliwe milczenie. Bolek zdawał się coraz lepiej rozumieć przyjaciela, lecz, aby wyrwać Stacha z zaciętrzewienia, w jakie wpadł, zagadnął innej strony:

— Prawie zupełnie zgadzam się z tobą, tylko jednego jeszcze nie mogę pojąć — gdzie się podziała twoja miłość do Wandy? Czy miłość może być tak krucha, żeby jakaś tam chimera człowieka mogła ją w ciągu kilku dni zniweczyć?

— Dalsze moje wyznania, do dają ci i na to pytanie odpowiedź.

Nie obca ci jest przyjaźń, łącząca mnie z Marianem.

To jest doprawdy mój prawdziwy przyjaciel. Jeśli zatym miłość i przyjaźń są to uczucia trwałe, nieprzemijające — sądzę, że Marian zrozumie, że zerwanie z Wandą nie pogrzebie naszej idealnej przyjaźni, może jedynie na pewien czas zmienić jej charakter.

Wandy nie kochałem nigdy. Kiedy poznałem ją u Mariana, nie zrobiła na mnie żadnego głębszego wrażenia. Była dość ładna, miła i sympatyczna.

Marian, przedstawiając mi ją, zaznaczył, że jest to jego najukochańsza kuzynka, którą wziął pod swoją opiekę, chcąc ją wydać zamożnemu jednemu z swoich kolegów.

Ta myśl, jakkolwiek nie rzuciła na wyrazie pod moim adresem, zaszczerpiła się w mej podświadomości.

Mineły dwa lata, przez ten czas Wanda, niemal każdej boty przyjeżdżała do Warszawy i spędzaliśmy noce na balach i dancjach. Polubiłem ją bardzo, lubiłem się z nią tańczyć, lubiłem jej towarzystwo, ale nie przyszło mi do głowy, żeby się jej oświadczyć. Pewnego jednak razu Marian wyznał mi szczerze ukrywane dotychczas przede mną zamiary. Wspomniał przy tym, w bardzo zresztą oglednej formie, o posagu Wandy.

Zareczyliśmy się, ale nie dlatego, żebym Wandę kochał, lub abym pragnął jej pieniędzy, pogodziłem się, chcąc zadość uczynić prośbie przyjaciela i zdobyć w ten sposób jego dozwoloną przyjaźń.

Rozumiem teraz, że moje postanowienie było absurdem. Czyż zdobycie przyjaźni wymagało ode mnie takiej ofiary, jak małżeństwo bez miłości? Wystańczyło Marianowi powiedzieć — nie mogę, nie kocham Wandy, a napewno zrozumiałby mnie i jeśli jest prawdziwym przyjacielem, nie miałby do mnie żalu.

Teraz czuję się winnym najbardziej wobec Mariana. Zrywam z jego najukochańszą kuzynką w chwili, gdy wszyscy oczekiwali naszego wesela, w chwili, gdy mój przyjaciel przeżywa najcięższą boleść — strać matki!

— Nimi pogardzasz za braki kultury, a postępujesz sam jałgbur.

— Rozumiem, że to jest podłość, Bolku, nie mogłem jednak dopuścić do ślubu, bo epilogiem byłoby napewno rozwód, a to już doprawdy mogło zniweczyć naszą przyjaźń.

Teraz nie wiem sam, co bardziej mnie dręczy, czy odrazą jaką czuję do tych dusigroszów czy wstyd, że zawiodłem kochanego przyjaciela.

J. Wechsberg.

M. Witkowska.

## Upzejmi bandyci Niezwykłe stosunki bezpieczeństwa w Chinach

— Był pan w Tangkuantunie? — zapytali z przerażeniem dwaj Europejczycy, których spotkałem w Pekingu. I jeszcze pan żyje?

Nie rozumiem ich zdumienia. Tangkuantun jest małą miasteczką, a raczej wioską na południu od Tientsinu.

— Nie wie pan, co opowiadają chińczycy o Tangkuantunie? — pyta jeden z Europejczyków. — Mianowicie, że mieszka tam tyłu bandytów, iż ptaki boją się przelatywać nad tym miasteczkiem. Żaden zamożny chińczyk nie odważy się przejeżdżać przez nie.

Tak mówią dwaj biali, zamieszkał w Chinach od lat. Dowodzi to, iż bajki o rozbójnikach znajdują jeszcze w samych nawet Chinach, wierzących w ich istnienie.

Nic złego nie wydarzyło mi się w Tang. Rozumiem się, iż bandyci istnieją jeszcze.

Chińskiego jednak rozbójnika nie można porównać z europejskim ani z amerykańskim. Może uchodzić za czcigodnego człowieka. Mieszka w małej miasteczku, posiada żonę i dzieci, pija herbatę z przyjaciółmi i pali angielskie papierosy. Na początku lipca znikła. Oficjalnie mówi się, iż wyjechał za interesami. Żegna się z żoną i dziećmi i wyjeżdża. Zwraca wprawdzie uwagę okoliczność, iż zabiera strzelbę i naboje, lecz sąsiedzi nie widzą w tym nic złego. Dopóki czcigodny Feng nie zagraża mieszkańcom rodzimego miasta, nie przestaje być czcigodnym Fengiem. Wszyscy wiedzą, iż nie udał się na polów jaskółczych gniazd, lecz nikt nie powie o nim niepoehlebnego.

Pan Feng spotyka się w drodze z towarzyszącymi. Następuje omówienie planu kampanii i

wspólnicy zabierają się do roboty. Metody są różne, lecz wykonanie przeważnie okrutne. Kto nie płaci, ginie. Czas od lipca do września jest porą żniw. Rolnicy wożą ryż na rynki i wracają z gotówką. Z tego powodu lato jest głównym sezonem dla chińskich bandytów.

Drużga pomyslną koniunkturę stanowi czas przed chińskim Nowym Rokiem. Każdy chińczyk bez względu na uczciwość płaci wtedy swoje długi. Przez cały rok żyje się wesoło, pożyczka, gra — na Nowy Rok najuboższy nawet oddaje, co wziął. Uczciwi ludzie pracują, aby zarobić potrzebne na spłatę długów pieniądze — co ma robić bandyta? Bandyci są przeważnie bardzo ubodzy, zaciągnęli dług skutkiem ubóstwa.

Nastaje więc nowa era rozbójniczych napadów i zuchwałych kradzieży. Gdy bandyta zdobędzie pieniądze, potrzebne na spłatę długów, zaprzestaje rozbój. Żaden chiński rozbójnik nie będzie w takim wypadku rabował dalej. Wraca z pieniędzmi do domu, płaci długi i „twarz jego jest bezpieczna”, jest znówu czcigodnym panem Fengiem i nikomu, nawet najfajszym jego przyjaciołom nie wpadnie na myśl zapytać go, co robił podczas swej nieobecności.

Czasami nie wraca, ponieważ policja schwytała go i zastrzeliła. Zaczyna się wtedy wielka żałoba i cała wieś wyraża swoje głębokie współczucie dla człowieka, który rabował i kradł w innej okolicy.

W niektórych okolicach Chin plaga bandytyzmu stała się tak częstą i dotkliwą, że nikt nie wychodzi wieczorem z domu bez broni. Można widzieć ubogich wieśniaków i kulisów, kupujących za ciężko zapracowa-

ne pieniądze rewolwery, żeby mieć się czym bronić w razie napadu.

Również w Tangkuantunie, małej miasteczku, trudniącym się bandytyzmem, wszyscy mężczyźni noszą przy sobie broń. Zdaje się, że wśród bandytów niema solidarności i że nie oszczędzają się nawzajem. Gdy mieszkańcy Lingfangu napadają na Tangkuantun miejscowa ludność broni się, chociaż (a może właśnie dlatego) sama składa się z bandytów i kładzie napastników trupem.

Władze usiłują już od wielu lat wytępić bandytyzm, co udaje się pomimo olbrzymich trudności. Ekspedycje karne mają do przebycia tak wielkie przeszczerzenie, że muszą być zaopatrzone, jak na wyprawę wojenną. Bandyci są zawsze w korzystniejszej sytuacji: znają teren oraz różne kryjówki, z których mogą napadać na oddziały karne i narażać je na dotkliwe straty.

Życie słynnych bandytów do starca autorom tematów do wielotomowych dzieł, czytanych chciwie przez chińską publiczność. Istnieją po dziś dzień bandyci, którzy, jak w bajkach, bronią ubogich przed uciskiem bogaczy, oraz tacy, którzy na własną rękę walczą z japończykami i wyrządzają im wiele szkód.

Słynny herszt bandytów Winglum zniszczył przed kilku miesiącami podczas walk na północy Chin jedyny most i napadł na japończyków, odcinając im odwrót. Kilkuś dostało się do niewoli, co równało się śmierci. Winglum odmówił przyjęcia szarży wojskowej, utrzymując, że w Chinach bandytyzm nie jest hańbiącym rzemiosłem.